

STANISŁAW WITKOWSKI

KLEOPATRA



Z 31 PLANAMI I ILUSTRACJAMI

LWÓW 1939

TOWARZYSTWO NAUKOWE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI AL. KRAWCZYŃSKIEGO WE LWOWIE



10000231511

STANISŁAW WITKOWSKI

KLEOPATRA



Z 31 PLANAMI I ILUSTRACJAMI

LWÓW 1939

TOWARZYSTWO NAUKOWE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI AL. KRAWCZYŃSKIEGO WE LWOWIE



II 41758

CENA EGZEMPLARZA zł 7-

PLANY I KLISZE WYKONAŁ ZAKŁAD
CYNKOGRAFICZNY „KLISZ” WE LWOWIE.

ZŁOŻONO I ODBITO

W DRUKARNI L. WIŚNIEWSKIEGO,
WE LWOWIE, ULICA OSSOLIŃSKICH 16
POD ZARZĄDEM KLEMENSA PREIDLA.

Akc. Nr. II 3383/60

PRZEDMOWA

Historia miłości Kleopatry jest najślawniejszym romanssem w dziejach świata, bo łączą się z nim przewroty historyczne ogromnej doniosłości. Żadna kobieta na świecie nie wywarła tak olbrzymiego wpływu na losy narodów. Tymi dwoma zdaniem określił doskonale hr. Leon Piniński w swej książce o Szekspirze znaczenie Kleopatry w historii. Dodać do tego można jeszcze fakt niezbity, że Kleopatra była jedyną kobietą, która wywarła wpływ na działalność polityczną Juliusza Cezara. Cezar był wrażliwy na wdzięki kobiece, ale żadnej kobiecie nie pozwolił wpływać na swą politykę. Jedynym wyjątkiem była Kleopatra. Jest to miarą znaczenia tej kobiety w dziejach. Największy z Rzymian nosił się z olbrzymim planem: zamierzał przekształcić państwo rzymskie na monarchię światową według wzoru Aleksandra W.¹. Ta jego polityka sprawiła, że padł pod ciosami spiskowców.

Antoniusz, który podjął politykę Cezara jako jego pomocnik a później mściciel, uległ tak jak i jego poprzednik czarowi Kleopatry. Dzieje tej miłości są tak niezwykle dramatyczne a ich zakończenie tak tragiczne, że Szekspir, który w *Otellu* i kilku innych arcydziełach pokazał, że umie budować dramat z idealną doskonałością, tutaj, porwany urokiem przedmiotu, poświęcił wymagania teorii dramatycznej dla osiągnię-

cia bogatego szeregu efektów i w dramacie swój wplótł historię całych 10 lat, przez które trwał romans Antoniusza i Kleopatry, bo żał mu było pominąć choćby jeden z epizodów tej niezwyklej miłości.

I dziwna rzecz. Ten słynny romans, który 40 okrążyło poetom angielskim, francuskim, włoskim i innym dostarczył wątku do dramatów, a sławnym malarzom od czasów Odrodzenia aż do dzisiejszych dawał temat dla przedstawienia zwłaszcza śmierci Kleopatry, literaturze naszej pozostał najzupełniej obcy do naszych dni. Jeden Norwid próbował opracować dramatycznie romans Cezara i Kleopatry, ale próba mu się nie udała. Dziwniejsze jest jeszcze, że żaden historyk, żaden filolog nie przedstawił publiczności polskiej niezwyklej dziejów tej kobiety². Jest to więc w naszej literaturze, pięknej, naukowej i popularnej, zupełna *terra incognita*. Żyjemy dziś w epoce, w której jak w czasach Carlyle'a, objawił się niezwyklej interes nie tylko dla osobistości władczych, jak to niedawno temu u nas sformułowano, lecz dla niezwyklej osobistości w ogóle, między innymi oczywiście także dla indywidualności historiotwórczych, jak Cezar, Karol V, Elżbieta angielska, Cromwell, ale nie tylko dla nich jednych, lecz i dla takich mocarzy ducha jak Kopernik, Kant i innych.

Dzieje romansu Kleopatry, poniżej przedstawione, nie są żadną *vie romancée*, naszpikowaną dowolnymi wymysłami autora. Każda biografia romansowa oparta jest na domieszce fikcji, może więc pociągać chyba szeroką publiczność; elitę umysłową, szukającą wszędzie prawdy, musi odstręczać, nawet jeżeli autor okazuje talent przedstawienia. Dzieje Kleopatry mają tę wyż-

szość nad historiami innych niezwykłych kobiet, że same przez się tak obfitują w przykuwające uwagę przejęcia, iż nie potrzebują upiększenia, by stać się zajmującymi. *Wahrheit* wystarcza, *Dichtung* jest zbyteczna. Przedstawienie poniższe trzyma się wiernie historii w najdrobniejszym szczególe, wszędzie wykazuje poszanowanie prawdy. Wystarcza tu przedstawiać rzeczywistość taką, jak była, o ile ją dzisiaj możemy poznać.

Kleopatra zjawia się w dziejach upadającej dynastii i rozplamionego wojną świata jak świetny meteor i jak meteor znika. Miała ona najambitniejsze plany ze wszystkich kobiet świata. Tragedią jej było, że spotkał ją zawód i upadek w chwili, kiedy była bardzo bliska wymarzonego celu. Ale i w tym upadku została wielką i nikt nie może czytać o tragicznym końcu tej nieszczęśliwej kobiety bez najgłębszego wzruszenia. Świat zna rozmaite „wielkie grzesznice“. Kleopatra do nich nie należy.

Pisać historię Kleopatry nie jest rzeczą łatwą. Pochodzi to stąd, że tradycja historyczna, która doszła do nas, jest z gruntu jednostronna. Nie tylko pod tym względem, że wykazuje tendencję rzymską, choć już sam ten fakt mówi wiele, bo po Hannibalu Rzym nikogo tak się nie lękał, nikogo tak nie nienawdził, jak Kleopatry. Widać to dobrze choćby z poezji rzymskiej: jeszcze po dziesiątkach lat od tragicznej śmierci królowej poeci rzymscy wspominają ją z jawną i głęboką nienawiścią. Zrozumiały więc jest wrogi stosunek tradycji rzymskiej do Kleopatry. Tradycja nasza ponadto dla okresu po bitwie pod Akcjum jest niezwykle skąpa i pełna luk a właśnie ten okres jest pełen zagadek, o ile

chodzi o postępowanie Kleopatry wobec Antoniusza a zwłaszcza wobec Oktawiana. Są fakty, które zdają się wskazywać, że Kleopatra liczyła na pozyskanie Oktawiana dla siebie i dla dzieci za cenę porzucenia sprawy Antoniusza, ale źródła nasze nie dają nam tutaj żadnej pewnej podstawy sądu. Równie zagadkowo przedstawia się postępowanie Oktawiana z uwięzioną już Kleopatą: czy zwycięzca z pod Akejum starał się popchnąć królową do samobójstwa? czy przeciwnie pragnął uświetnić swój triumf rzymski widokiem prowadzonej w więzach władczyni Egiptu? Pierwsze z tych pytań postawiono dopiero w ostatnich czasach. Tradycja rzymska mówi, że Oktawian starał się nie dopuścić do samobójstwa Kleopatry, ale są fakty niezaprzeczone, które przemawiają za czym innym. Możliwe tu są więc różne interpretacje tradycji zależnie od poglądu, jaki sobie wyrobi historyk dzisiejszy.

Ten stan naszych źródeł sprawił, że aż do ostatnich czasów sądy historyków Kleopatry znacznie się między sobą różnią. Przez większą część XIX wieku historycy zajmują wobec Kleopatry stanowisko rzymskie, tj. nieprzychylnie królowej. Pierwszy pono podjął się jej apologii Adolf Stahr (Cleopatra, Berlin 1864, ² 1879). Ale obrona jego przeszła bez wrażenia i historycy późniejsi sądzą królową dalej ujemnie. Zmienia się nieco ten stan rzeczy dopiero w w. XX. Przede wszystkim ściślejsza interpretacja źródeł usuwa bajkę, że w bitwie pod Akcjum Kleopatra zdradziła sprawę Antoniusza. Ale co do wielu innych faktów panuje dalej różnica zdań.

Cóż pozostaje historykowi do czynienia wobec jednostronności i niedostateczności naszej tradycji? To, co zawsze w podobnych razach: uciekanie się do intui-

cji. Tylko przy jej pomocy można rozpoznać siły irracjonalne, występujące w ludziach i zdarzeniach. Tu historia okazuje się tą nauką odgadywania, jak ją określili Renan. Wilhelm Humboldt powiedział, że możemy poznać tylko te rzeczy, które są naszemu umysłowi pokrewne, a jeden z historyków XIX w. określił to w ten sposób, że możemy poznać tylko to, co jest nam sympatyczne. Zresztą dar wnikania psychologicznego w postaci historyczne nie jest u wszystkich historyków jednakowy. Te punkty widzenia tłumaczą, dlaczego historycy nowocześni różnią się w zapatrywaniach na dzieje Kleopatry.

Trudność poznania historycznego tego, co dawno minęło, pochodzi wreszcie stąd, że poznanie nasze warunkowane jest epoką, w której żyjemy³.

Z tych wszystkich powodów historia Kleopatry różnie jest oświetlana dzisiaj i różnie także będzie oświetlana w przyszłości. W każdym razie ustala się coraz bardziej przekonanie, że nie można iść za niesprawiedliwą dla Kleopatry tradycją rzymską. Dlaczego nie mamy tradycji greckiej, przychylniej Kleopatrze, nie trudno zrozumieć. Oktawian okazał się srogim dla tych potomków Kleopatry i Antoniusza, których uważał za niebezpiecznych dla siebie w przyszłości; któż mógł mieć odwagę pisać historię królowej w duchu odmiennym od urzędowego? Jedyne lekarz przyboczny królowej opisał ostatnie jej chwile, ale oczywiście i on nie mógł pisać otwarcie. Z przedstawienia jego doszły do nas pośrednio tylko drobne okruchy. Mimo ogromnego interesu, jaki budził los Kleopatry, dziełko lekarza Olymposa zaginęło, i to musi zadziwiać. Mamy prawo przypuszczać zdaniem naszym, że stronnictwo Oktawiana

robiło wysiłki, by dziełko Olymposa nie znalazło rozpowszechnienia i że te wysiłki się powiodły.

August, którego znamy z Horacego i Wergilego jako twórcę pokoju i rozumnego monarchę, tu, w okresie walki o władzę, okazuje się bezwzględny, srogim na zimno, słowem całkiem innym człowiekiem.

Przypiski i dodatki przeznaczone są dla filologów i historyków; jedynie dodatek o kobrze zainteresować może szersze koła czytelników.

Fotografię kobry (według Brehma Tierleben) za wdzięczam prof. J. Hirschlerowi. Prof. dr Witold Ziembicki w czasie składania tej książki zdecydował się poprzestać na uwagach o gatunkach węzów, wchodzących w rachubę przy kwestii śmierci Kleopatry, zamiast oczekiwanych przeze mnie dłuższych wywodów o przyczynie śmierci, dlatego uwagi jego mogłem pomieścić dopiero na końcu książki w przypiskach. Pan Sekretarz Generalny Towarzystwa prof. dr Przemysław Dąbkowski nie szczędził swej opieki i tej książce.

Materiał ilustracyjny obejmuje portrety osób, które odegrały rolę w dziejach Kleopatry, ponadto typy etnograficzne i krajobrazy. W szeregu typów znajduje się także typ chrześcijańskiego Kopta, który zdawałby się nie mieć nic wspólnego z Egiptem Kleopatry. Włączono go z następującego powodu. Arabskie szczepy z Arabii osiedliły się w Egipcie i zmieszały z staroegipskimi fellahami. Z tego powodu egipscy fellahowie nie dadzą się dziś oddzielić od arabskich. Chrześcijańscy Koptowie (w liczbie jednego miliona) nie mieszały się z Arabami, stąd są oni rasowo najczystszyimi potomkami starych Egipcjan. Z krajobrazów

dano widoki brzegów Nilu (między nimi cztery według rysunków Juliusza Słowackiego), widok świątyni Izidy na wyspie nilowej Philae, widok bark nilowych, obraz zasianych pól przed zbiorami i inne. Są to wszystko widoki, na które patrzyła niegdyś Kleopatra w czasie swej wycieczki nilowej z Cezarem i jego rzymskim wojskiem. Wobec konserwatywnego charakteru ludności egipskiej wiele tu pozostało do dziś bez zmiany.

Uprzejmości prof. Jerzego Manteuffla zawdzięczam, że na czas jeszcze mogłem zamieścić dwie reprodukcje wykopalisk z Edfu, które dostały się do Muzeum Narodowego w Warszawie.

ROZDZIAŁ I.

PIERWSZE LATA RZĄDÓW KLEOPATRY

W ostatnich dziesiątkach lat rzeczypospolitej rzymskiej Wschód odgrywa rolę rozstrzygającą w walce pomiędzy ustrojem republikańskim a monarchicznym Rzymu. Tutaj rogrywiają się najważniejsze bitwy: walkę między Cezarem a Pompejuszem rozstrzyga Pharsalos w Tessalii, na Wschód chronią się mordercy Cezara i ponoszą klęskę pod Philippi, spór między Antoniuszem a Oktawianem kończy się bitwą koło przylądka Actium. W tych wypadkach Egipt odgrywa wprawdzie nie pierwszorzędną, ale doniosłą rolę i ta to tylko rola, co prawda przypadkowa, a nie płynąca ze znaczenia politycznego kraju, zwraca uwagę na Egipt tej epoki. Bo Egipt nie posiadał już w tym czasie prowincyj, które należały do niego dawniej: Cypru, Celesyrii ani Kyreny a znaczenie polityczne dawno utracił całkowicie. Egipt odegrał rolę tak podczas pierwszego, jak drugiego triumwiratu.

Pompejusz pokonany pod Pharsalos umknął na Amfipolis, Mitylenę, gdzie oczekiwała go żona, na Pamfilię i Cypr do Egiptu. W kraju tym panowali wtedy Kleopatra VII i młodszy jej brat Ptolemeusz XIV, dzieci Ptolemeusza Auletesa. Auletes miał 4 lub 3 córki⁴ i 2 synów; najstarsza córka, Berenika, została

stracona za życia ojca³. Po śmierci Auletesa objęła w r. 51 rządy druga z kolei córka, Kleopatra, licząca wtedy 18 lat (urodziła się w r. 69), jako narzęczona i współregentka młodszego brata, Ptolemeusza XIV, który liczył zaledwie 9 lub 10 lat. Jest to sławna w historii Kleopatra. Auletes testamentem powierzył dzieci opiece narodu rzymskiego. Doradcami młodych panujących byli: opiekun Ptolemeusza eunuch Potheinos, jego nauczyciel retoryki Grek Teodot i Egipcjanin lub mieszaniec egipsko-grecki Achillas. Opiekowała się też rodzeństwem załoga rzymska, pozostawiona jeszcze w r. 55 przez Gabiniusza, namiestnika Syrii, który na własną rękę, bez polecenia senatu, przywrócił Auletesa na tron. Załoga ta i po powrocie Auletesa do kraju nie opuszczała Egiptu i skupiła koło siebie wojsko najemne królewskie. Składała się głównie z Gallów i Germanów. Wielu z żołnierzy załogi rzymskiej służyło dawniej pod Pompejuszem i gotowe było popierać jego sprawę. Roku poprzedniego (49) syn Pompejusza Gneus uzyskał dla niego w Egipcie flotę z 50 okrętów i 500 ludzi dla walki z Cezarem; Kleopatra posłała nadto Pompejuszowi zboże na 60 okrętach; nie wiedziano wtedy jeszcze w Egipcie, na którą stronę przechyli się szala w wojnie między Cezarem a Pompejuszem. Zresztą w przywróceniu na tron Auletesa współdziałali zarówno Pompejusz jak Cezar, więc wobec obu miano zobowiązania i żądaniom Pompejusza nie można było odmówić. Wschód w ogóle sympatyzował więcej z Pompejuszem, który walczył tu dawniej i był szeroko znany. Obecnie, w r. 48, Kleopatra liczyła 21 lat, brat jej 13. Z wiosną tego roku wybuchł między nimi spór o tron. Ptolemeusz, nakłoniony przez



ŚWIĄTYNIA IZYDY NA WYSPIE NILOWEJ PHILAE.
(Dolna część pod wodą. Z fotografii).

swych doradców, dla których Kleopatra była za samodzielna, uwierzył oskarżeniom, że Kleopatra chce go pozbawić tronu i wypędzić siostrę. Kleopatra była jednak naturą bardzo energiczną. 21-letnia dziewczyna zebrała armię, zapewne wśród szczepów arabskich, i rozpoczęła wojnę na granicy Egiptu i Celesyrii, koło Peluzjon.

Pompejusz po klęsce pod Pharsalos (48) spodziewał się znaleźć w Egipcie schronienie, bo on to za zgodą Cezara przywrócił Auletesa na tron i z uchwałą senatu był urzędowym opiekunem króla i dynastii. Przed bitwą pod Pharsalos Kleopatra wysłała mu do Dyrrachium posiłki, w postaci 60 okrętów. Przyplłynął nie do Aleksandrii, lecz pod Peluzjon, gdzie młody król stał obozem dla walki z siostrą, i zażądał od Ptolemeusza przyjęcia go do kraju. Doradcy przekonali młodego króla, że najłatwiejszym wyjściem z trudności będzie zamordować Pompejusza, którego ścigał Cezar, bo w ten sposób pozbędą się jednego przeciwnika, a wtedy i drugi

nie będzie miał u nich co robić. „Umarli nie kęsają“, powiedział Teodot. Pompejusz został podstępnie zwa-
biony do łodzi, którą miano go przeprowadzić na ląd, i za-
mordowany w niej przez Achillasa i dwu oficerów
rzymskich, w oczach swej żony i swego syna Sextusa,
którzy zostali na okręcie. Opis tego zamordowania, za-
chowany u Plutarcha w żywocie Pompejusza, jest
wstrząsający. Według Liwiusza doradził tę nikczemną
zbrodnię głównie Teodot, poparł jego zdanie Potheinos
a wykonania podjął się Achillas. Ptolemeusz XIV miał
wtedy zaledwie 13 lat, nie ponosi więc za tę zbrodnię
żadnej odpowiedzialności“.

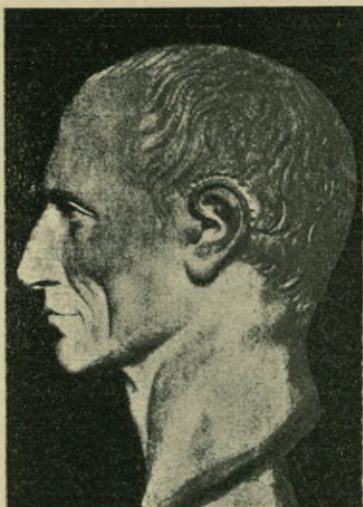
ROZDZIAŁ II.

KLEOPATRA I CEZAR

Kiedy Cezar drogą na Hellespont i Rodos przybył
do Aleksandrii w trzy dni po śmierci Pompejusza i przy-
niesiono mu na okręt głowę przeciwnika, odwrócił się
poruszony do głębi i w oczach jego ukazały się łzy.
Ptolemeusz i Kleopatra byli w czasie jego wjazdu do
Aleksandrii w obozach poza stolicą. Cezar miał z sobą
wszystkiego dwa legiony, zredukowane w bitwach do
3200 ludzi, i 800 jezdnych.

Tak mało wojska wziął częścią z pośpiechu, głównie
jednak z powodu lekceważenia sobie Aleksandryjczy-
ków, właściwego Rzymianom. Ufny w sławę swych
zwycięstw, nie sądził, żeby ktoś ośmielił się stawiać
mu opór; przyznaje to sam⁷. Była to z jego strony
lekkomyślność, którą miał ciężko odpokutować. Egipt

był przecież sprzymierzony z Pompejuszem, wysyłał mu posiłki i Cezar powinien był być przygotowany na wrogie przyjęcie w tym kraju. Cezar wylądował w początku października z liktorami, jak gdyby był w prowincji rzymskiej, i zapowiedział, że jako konsul zamierza w imieniu Rzymu uregulować sprawę tronu w Egipcie. Do tego Cezar nie miał prawa, bo Egipt był od czasów ojca Kleopatry państwem sprzymierzonym a nie prowincją



JULIUSZ CEZAR
(British Museum)

rzymską. Ale poprzednik Auletesa w testamencie, prawdopodobnie sfałszowanym, robił Rzym spadkobiercą Egiptu i to dawało Rzymianom tytuł prawny do mieszania się w sprawy tego państwa. W równie lekceważący sposób chciał dawniej Sulla uregulować sprawę tronu, przysyłając Egipcjanom swego protegowanego kandydata. Aleksandryjczycy przywykli byli od dawna sami rozstrzygać spory dynastyczne, więc wezwanie króla do Cezara wywołało wśród nich wzburzenie. Przyczyniała się do niego i okoliczność, znana Aleksandryjczykom, że Cezar dawniej, w r. 65, wystąpił z wnioskiem przyłączenia Egiptu do państwa rzymskiego. Wprawdzie ministrowie egipscy zapewnili

Cezara, że nic mu nie grozi, ale Cezar widocznie nie znał stosunków w Aleksandrii, że im uwierzył. Miał sposobność przekonać się o swym błędzie zaraz po wylądowaniu. Tłum stłoczył się groźnie koło przybywającego. I nie można się dziwić oburzeniu Aleksandryjczyków. Króla i wojska nie było w stolicy a tu obcy przybysz występuje jako pan. Pamiętano dobrze w Aleksandrii, że Auletes opłacał się za tron Cezarowi, domyślano się, że triumwir przybywa do Egiptu po dług (należało mu się $17\frac{1}{2}$ milionów drachm, zredukowanych później do 10 milionów), wiedziano, że pieniądze na zapłacenie będą ściągnięte z ich potu w podatkach, przeczuwano, że Cezar będzie chciał spór o tron rozstrzygnąć według swego widzimisię. Pamiętano, że 11 lat temu Rzym osadził ponownie Auletesa na tronie wbrew ludowi i narzucił mu „przymierze z ludem rzymskim“ (*socius populi Romani*), że w r. 58 zajął bezprawnie egipski Cypr. To też od chwili wylądowania Cezara przychodziło ciągle do krwawych sporów ulicznych między ludnością burzącą się a żołnierzami rzymskimi⁷.

Cezar przystąpił od razu do rozstrzygnięcia sporu o tron między bratem a siostrą. Młodego króla sprowadzono do Aleksandrii. Kleopatra, która była wygnana i bała się wracać do stolicy, starała się przez pośredników zbadać usposobienie Cezara dla jej sprawy. Wtedy albo już dawniej musiała się dowiedzieć, że wielki wódz, mimo że przekroczył pięćdziesiątkę, wrażliwy jest i był zawsze na wdzięki kobiece. Cassius Dion (XLII 34) powiada, że sam Cezar wezwał ją, by przybyła. Kleopatra przyplęnęła potajemnie do Aleksandrii na lichej łodzi; przekupiony strażnik latarni mor-

skiej wpuścił ją do portu; do pałacu królewskiego kazała się zanieść zawinięta w dywan jak pakunek, i zjawiła się niespodzianie przed Cezarem (Lucan. 10). Ówczesnego władcę świata podbiła od razu; czarowi jej Cezar ulegał odtąd aż do śmierci. Cezar liczył wtedy 52 lata, Kleopatra 21. Zresztą sprawa Kleopatry była słuszna: żądała ona tylko, by testament ojca był wykonany. Nastąpiło spotkanie Kleopatry z bratem w obecności Cezara. Ptolemeusz na widok siostry wpadł w gniew, rzucił diademem o ziemię i wybiegł z pałacu, wykrzykując na zdradę. Koło pałacu zrobiło się w jednej chwili zbiegowisko. Aby uspokoić pospólstwo, Cezar udał się z Kleopatram i Ptolemeuszem na zgromadzenie ludowe. Kazał tu odczytać testament Auletesa i obiecał, że zabrany przez Rzymian Cypr odda na apanaże dla dwojga pozostałych młodszych dzieci Auletesa: Arsinoi i Ptolemeusza młodszego. Nastąpiło pogodzenie się brata i siostry, ale było ono tylko pozorne. Minister Potheinos próbował podobno otruć Cezara. Króla Ptolemeusza Cezar internował w pałacu i trzymał jako rodzaj zakładnika. Chciał wywołać wrażenie, że to nie król urzędowo stawia mu opór, lecz garść niezadowolonych obywateli. Sam starał się pokazać, że nie lęka się niczego. Przechadzał się po ulicach, słuchał wraz z publicznością odczytów filozofów, wieczory spędzał na ucztach. Tymczasem Potheinos agitował potajemnie przeciw zwycięzcy Pompejusza, aby się go pozbyć. Spodziewał się, że przyjdzie to łatwo, bo Cezar miał ze sobą mało wojska. Trzeba się było spieszyć, nim Cezar sprowadzi posiłki. Potheinos robił więc wszystko, by doprowadzić do wybuchu. Łupił świątynie egipskie, zwalając winę na Cezara, który żąda uiszczenia

długu. Żołnierzom rzymskim dawano zepsute zboże. W końcu Achilles, który stał w Peluzjon, by nie wpuścić pomocy wojskowej dla Cezara, ruszył na Aleksandrię z 20.000 piechoty i 2000 jazdy, więc z wojskiem przeszło pięć razy liczniejszym od wojska Cezara. W armii egipskiej służyli dawni żołnierze rzymscy Gabiniusza, którzy przez wieloletni pobyt w Egipcie prawie się tu już naturalizowali, nadto inne różnorodne żywioty: zbiegowie, wygnańcy, korsarze, wszystko zaprawione w rzemiośle wojskowym podczas wojen Ptolemeuszów, w których służbę wstąpili. W dodatku Aleksandria miała do dyspozycji 300.000 wolnych mężczyzn^s, wrogo usposobionych wobec Cezara. Tym siłom Cezar mógł przeciwstawić szczupłą tylko garść swych żołnierzy. Odpłynąć nie mógł, bo wiatry północne utrudniały żeglugę, zresztą wojsko aleksandryjskie byłoby uderzyło no wsiadających. Wybuchło powstanie w Aleksandrii. Opis jego znajduje się w *Bellum Alexandrinum*, zachowanym w Corpus pism Cezara. Cezar zabarykadował się w dzielnicy miasta, obejmującej pałac królewski i teatr. Ażeby zrozumieć dalsze zdarzenia, musimy przerwać na chwilę opowiadanie i przyjrzeć się topografii Aleksandrii.

ROZDZIAŁ III.

TOPOGRAFIA ALEKSANDRII

Aleksander W. wybrał pod miasto, które postanowił założyć, miejsce tak znakomicie położone, że trudno sobie lepsze położenie wyobrazić. Aleksandria jest

punktem, w którym się stykają trzy części świata, do tego leży nad ujściem wielkiej rzeki i ma obszerny port. Toteż Aleksandria stała się wnet miastem ogromnym a jako port handlowy zajęła pierwsze miejsce w świecie starożytnym (Strabon XVIII 798); jeszcze dziś, po 20 przeszło wiekach, Aleksandria jest jednym z najważniejszych miast handlowych na kuli ziemskiej. Ujście Nilu nie bardzo się nadawało do założenia miasta portowego, gdyż Nil niesie wielką ilość mułu do morza i może nie tylko zamulić port, ale z czasem oddalić miasto od morza. Należało więc wybrać miejsce po wschodniej lub zachodniej stronie ujścia. Ujście wschodnie nie było odpowiednie, gdyż prąd morski niesie muł na wschód od Nilu i wnet



PLAN ALEKSANDRII
(Sieglin)

byłby zamulił port. Dlatego Aleksander W. wybrał miejsce położone na zachód od najbardziej zachodniego ramienia Nilu, tzw. kanopijskiego. Był to punkt nie ulegający zamuleni, a więc wolny od ujemnej strony położenia nad ujściem Nilu a mający dodatnią stronę tego położenia, gdyż przez bliskie jezioro Mareotis łączył się wprost z Nilem. — Aleksandria zbudowana została w r. 332/1 według planu sławnego architekta Deinokratesa z Rodos, który odbudował spaloną sławną świątynię Artemidy w Efezie.

Aleksandria leżała na wąskim, bo zaledwie $1\frac{1}{2}$ —2 km szerokim pasie ziemi wapiennej, ciągnącym się między morzem a jeziorem Mareotis. Pas ten długi był na 5—6 km a dochodził do 30 m wysokości nad poziom morza. Ku południowi miasto nie sięgało do jeziora, bo rozciągały się tu moczary. Naprzeciw miasta leżała na morzu długa a wąska wyspa Pharos. Aleksander, a według innych Ptolemeusz I, połączył tę wyspę z lądem za pomocą tamy 7 stadiów długiej i stąd nazwanej Heptastadion. Tama ta, w starożytności wąska, później została znacznie rozszerzona i dziś wznosi się na niej niemała część miasta. Po jednej i po drugiej stronie tamy powstał w ten sposób port. Wjazdy do portów były wąskie i niebezpieczne i to zostało do dzisiaj. Każdy z portów zamknięty był od strony zewnętrznej wybiegającymi w morze groblami. Dwa kanały, przecinające Heptastadion, łączyły ze sobą oba porty. Port zachodni nosił nazwę portu Eunostosa. Nazwę tę otrzymał od imienia króla miasta cypryjskiego Soloi, zięcia Ptolemeusza I. Port ten łączył się za pomocą kanału z jeziorem Mareotis. Ponieważ jezioro Mareotis miało połączenie z Nilem, a Nil z mo-

rzem Czerwonym, przeto okręt naładowany towarami np. na wybrzeżu Somali mógł płynąć wprost do Koryntu lub Syrakuz, czyli że na 20 wieków przed przekopaniem przesmyku sueskiego istniało bezpośrednie połączenie oceanu Indyjskiego z morzem Śródziemnym. Część portu zachodniego, przylegająca do lądu, była obwarowana i nazywała się Kibotos (Skrzynia).

Na jeziorze Mareotis znajdował się port wewnętrzny stolicy. Wzdłuż północnego brzegu jeziora biegł kanał, łączący się z nim i zaopatrujący w wodę stolicę, pozbawioną źródeł naturalnych. W mieście podziemne wodociągi doprowadzały wodę do cystern; z nich rozprowadzano ją dalej, nawet do domów. Samo jezioro otrzymywało wodę z Nilu przy pomocy kanałów. Port nilowy stolicy leżał u ujścia kanopijskiego.

Ważniejszym od zachodniego był port wschodni, przytykający do głównych dzielnic miasta. U wejścia do niego od morza, na wschodnim cyplu wyspy Pharos, wznosiła się ogromna wieża z latarnią morską. Wzniesiono ją za Ptolemeusza I a budowniczym jej był Sostratos z Knidos. Była to nie tylko najgłośniejsza budowla Aleksandrii, ale budowla światowej sławy, tak że zaliczano ją do cudów świata. Wieża liczyła trzy piętra, co jedno to węższe; razem miała 100 metrów wysokości. W XV wieku Arabowie wzniesli z jej ciosów cytadelę, ale obraz jej zachował się na monetach, nadto posiadamy jej opisy ze starożytności. Na tej podstawie próbowano ją zrekonstruować. Kształt jej wpłynął na Wschodzie na kształty minaretów. na Zachodzie na wieże katedralne. Była to pierwsza na świecie wielka latarnia morska. Nabyła ona takiej sławy w starożytności, że wyraz *pharos*, będący

pierwotnie nazwą wyspy, stał się nazwą latarni morskiej w ogólności (włos. *faro* itd.). Od wschodu zamykał port cypel ziemi, wybiegający w morze, zwany *Lochias*. Oddzielna część także tego portu była obwarowana i przeznaczona na port wojenny; tu była stacjonowana marynarka królewska. Dziś głównym portem jest zachodni, wschodni jest opuszczony.

Ulice Aleksandrii bieły prosto i przecinały się pod kątem prostym. Według podobnego planu zbudowane były: Pireus w Attyce, miasto Rodos, Thurio w W. Grecji, w części Pompei. (Dzisiaj typem podobnie zbudowanego miasta jest Berlin, u nas śródmieście Krakowa). Z dwu głównych ulic jedna przerzynała miasto na podłuż, biegnąc od zachodu na wschód aż do bramy kanopijskiej, druga na poprzek, ciągnąc się od północy na południe i łącząc port wschodni z jeziorem Mareotis. Obie były 30 m szerokie; podłużną zdobiły z obu stron kolumnady. Dzięki tej szerokości odbywał się tak tymi ulicami, jak i ich przecznicami prócz ruchu pieszego także kołowy. Było to w tych czasach czymś wyjątkowym; dogodności tej nie znał nawet Rzym Augusta. Przy głównej ulicy leżało wielkie gimnazjum z rozległymi portykami i ogrodami oraz głównym budynkiem sądowym.

Gdzie się znajdowała agora, nie wiemy.

Miasto zdobiła wielka liczba budynków publicznych. Najpiękniejsze leżały w dzielnicy przylegającej do portu wschodniego, zwanej *Brucheion*. W tej części miasta leżała warownia i pałac królewski, tworzący całą dzielnicę. Pałac królewski zajmował półwysep *Lochias* a w mieście rozciągał się nad portem ku wschodowi i zachodowi. W późniejszej

epoce zajmował czwartą a może nawet trzecią część całego miasta. Każdy król budował sobie nowy pałac. Pałac obejmował liczne dziedzińce, portyki, świątynie, teatr, palestrę, ogrody i parki z rzadkimi zwierzętami zagranicznymi i arenę do walk tych zwierząt. W obrębie pałacu mieściły się pracownie nadwornych jubilerów i złotników (ślady znaleziono podczas odkopywań). Tutaj też leżały koszary gwardii macedońskiej i arsenał. W tej również dzielnicy mieścił się grobowiec ze zwłokami Aleksandra W. (dziś wznosi się nad nim meczet) i grobowce Ptolemeuszów. Zwłoki Aleksandra W. były zabalsamowane i złożone w trumnie początkowo złotej, później szklanej. W obrębie rezydencji królewskiej zbudowała też Kleopatra swój grobowiec. Nad wschodnim portem wznosiła się świątynia Pozejdona. Dalej nad portem rozciągały się magazyny towarów i warsztaty okrętowe. Brucheion zamieszkiwała ludność panująca: Macedończycy i Grecy.

Domy w mieście według przepisu musiały być jeden od drugiego odległe na stopę, poza miastem na dwie stopy. Stolica liczyła około miliona mieszkańców a ponieważ teren jej był szczupły, domy musiały być kilkupiętrowe. Dachy domów były częściowo płaskie; domy miały często wieżyczki; nawet w miastach prowincjonalnych słyszymy o wieżach domów. Mieszkańcy gęsto zabudowanej stolicy pragnęli powietrza, słońca i widoku na morze, dlatego uciekali się do budowy wieżeczek. Zrozumiałe też jest, że w malarstwie i płaskorzeźbie aleksandryjskiej wielką rolę odgrywa krajobraz. Z wieżeczek Aleksandrii widok na istne morze białych domów stolicy i na niezrównany w kolorze lazur morza Śródziemnego musiał być równie czaru-

jący jak w dzisiejszych miastach Krety i innych wysp greckich. Domy posiadały oczywista dziedzina. Znała też Aleksandria domy czynszowe.

Miasto liczyło 5 dzielnic, oznaczonych pierwszymi literami alfabetu greckiego. Dwie dzielnice zajmowali Żydzi. Żydów w Egipcie było do miliona; co najmniej połowa ich mieszkała w Aleksandrii.

Aleksandria sławna była z ogrodów i parków a także z kwiatów. Starzy Egipcjanie zamięłowani byli w kwiatkach; zamięłowanie to przejęli od nich Grecy aleksandryjscy. Po ulicach roilo się od kwieciarek, sprzedających kwiaty i wieńce.

Znajdowały się też w Aleksandrii łaźnie. Na nich musiały się wzorować termy Rzymu. W ogóle budownictwo i urządzenia Aleksandrii, poznane przez Rzymian od czasów Juliusza Cezara, wpływały niewątpliwie na Rzym z czasów triumwirów i cesarstwa. Aleksandria była pierwsza miastem światowym, jak dziś Paryż, Londyn lub Nowy Jork; z niej szła na cały świat moda we wszystkich kierunkach.

Obfitość świątyń greckich i egipskich i darów wotywnych stanowiła ozdobę stolicy. Kult Izydy, także Sarapisa, rozpowszechnił się stąd po całym Zachodzie.

W śródmieściu leżały bardzo liczne budynki urzędowe, zwłaszcza władz podatkowych i celnych oraz władz miejskich, dalej budynki sądowe (sądy były częścią królewską, częścią miejską), różne kancelarie i archiwa.

Ozdobą miasta były też cystermy, kryte dachem i otoczone kolumnami, podobne do tych, które dotąd widzi się w Konstantynopolu. Przy cysternach pobierano opłatę za wodę. Wodociąg, biegnąc przez miasto,

połączony był z domami rodzajem dźwigni. Inne wielkie miasta starożytne otrzymywały później wodę wprost do domów, z pewnością wzorem Aleksandrii.

Miasto, rozrastając się szybko, niewątpliwie bardzo wcześniej przekroczyło pierwotne mury miejskie, wzniesione przez Ptolemeusza I. Powstały przedmieścia i miejsca wycieczkowe. Nad morzem ku wschodowi rozsiane były wille letnie z ogrodami, także warzywnymi i owocowymi, oraz winnicami. Tu chroniono się latem przed upałem. W znacznym oddaleniu od miasta leżało osławione miejsce rozrywek *Kanobos* (Kanopus). Miejscowość ta była głośna w świecie jeszcze w II w. po Chr. W willi Hadriana w Tivoli znajdowały się freski, odtwarzające słynne budowle i miejscowości, które wywarły najsilniejsze wrażenie na cesarza w czasie jego podróży po Grecji i Egipcie. Prócz ateńskiego Prytaneion, Stoy Poikile i Akademii były tam dolina Tempe i Kanobos.

Port wewnętrzny na jeziorze Mareotis miał jeszcze większy ruch handlowy niż oba porty morskie. Niezliczone okręty zwoziły tu płody i produkty Egiptu i całego Wschodu i rozwoziły je stąd na cały świat. Winnice nad jeziorem rodziły słynne wino mareockie.

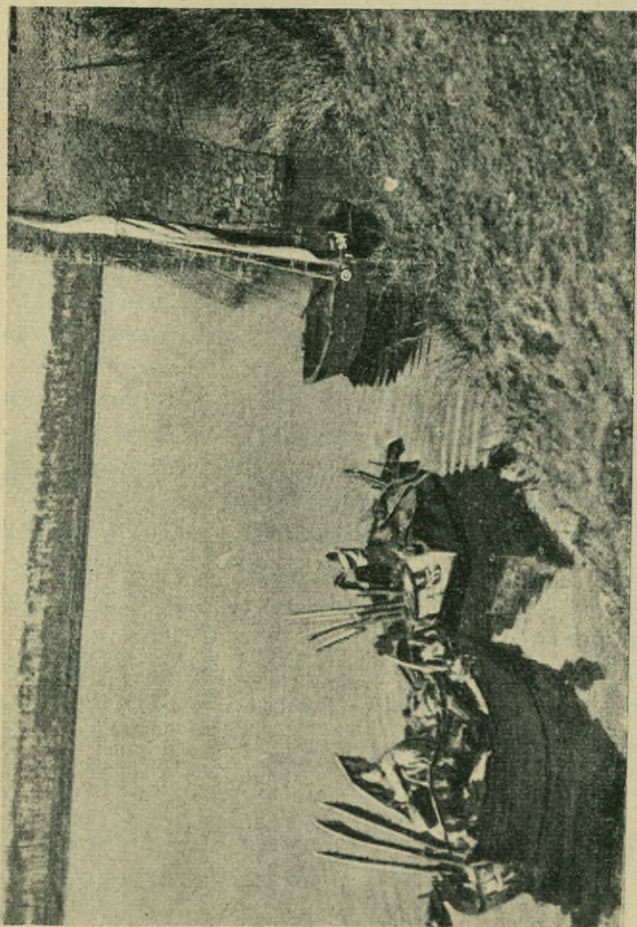
W zachodniej stronie miasta leżała najstarsza jego dzielnica, *Rhakotis*, istniejąca pod tym nazwiskiem jeszcze przed założeniem Aleksandrii jako wioska rybacka. Część tę miasta zamieszkiwali Egipcjanie. Tu leżała świątynia Sarapisa, pochodząca jeszcze z czasów przed Aleksandrem W. Znajdował się też tu cmentarz, na którym chowano Macedończyków i Greków. Jeszcze i dziś zachodnia część Aleksandrii jest więcej orientalna, wschodnia więcej europejska.

Dwie dzielnice wschodnie zamieszkiwali Żydzi. Tworzyli oni w Aleksandrii do pewnego stopnia osobną gminę. Była to niejako gmina w gminie. Pod tym względem Żydzi zajmowali w Aleksandrii stanowisko wyjątkowe, jakiego nie miała żadna inna narodowość obca, tj. nie należąca do klasy panującej Macedończyków, nawet Grecy i Egipcjanie. Podczas bowiem gdy inne narodowości podlegały władzom miejskim, Żydzi rządili się do pewnego stopnia sami. Mieli osobnego naczelnika, który rozstrzygał spory między nimi. (Grek i Egipcjanin, mając spór, musiał udawać się do sędziów królewskich lub miejskich). Takiego samorządu nie posiadali nawet Grecy, gdyż urzędników miejskich nie wybierali obywatele, jak to się działo w miastach Grecji, lecz mianował ich król. Ptolemeusze bali się trudności, gdyby dali samorząd nawykłym do niezawisłości Grekom.

Można sobie wyobrazić, jak różnojęzyczny gwar panował na ulicach Aleksandrii wobec tej różnorodności jej mieszkańców. Słyszało się tu języki: grecki, egipski, hebrajski, syryjski, perski, arabski i inne, później i łaciński.

Od wschodu zamykała miasto brama kanopijska. Poza obrębem miasta leżała tu druga nekropola. Na południe od nekropoli znajdował się hippodrom a nad kanałem nilowym miejsce rozrywkowe Eleusis ze świątynią Demetry. Na wschód od stolicy Oktawian założył Nikopolis, z amfiteatrem, stadion i nekropolą legionów.

Sławne na cały świat było Muzeum aleksandryjskie. Nazwą tą oznaczano tu nie to, co dziś rozumiemy przez ten wyraz, lecz instytucję poświęconą pielęgno-



BARKI NILOWE
(Z fotografii).

waniu czystej nauki. Kompleks budynków, noszący nazwisko Muzeum, obejmował świątynię Muz (*Museion*, jak *Asklepieion* itd.), bibliotekę, mieszkania uczonych, wspólną salę jadalną i portyki. Uczeni i poeci mieszkali tu razem, mieli wspólny stół i razem oddawali się pracy naukowej: czytali i objaśniali poetów itd. Uczniów nie było w Muzeum żadnych, instytucji tej nie można więc porównywać z uniwersytetem, lecz raczej z akademią. Utrzymał ją ze swej szkatuły król. Muzeum jest pierwszym instytutem w świecie, poświęconym czystej nauce, utrzymywanym przez rząd. Jako taki jest kreacją wielką. Wieki średnie ani nowsze nie zdobyły się na nic podobnego. Po Ptolemeuszach nikt się nie zdobył na fundację, która by, odejmując uczonym troskę o potrzeby codzienne a zaopatrując ich we wszelkie środki naukowe, pozwoliła im oddać się całkowicie badaniom naukowym. — Znajdująca się w Muzeum biblioteka była w starożytności najbogatszą biblioteką; już w połowie III wieku liczyła przeszło pół miliona zwojów. Obok niej istniała w Aleksandrii jeszcze druga biblioteka w świątyni Sarapisa.

Zaznajomiwszy się z planem stolicy, możemy zrozumieć teraz przebieg wojny aleksandryjskiej.

ROZDZIAŁ IV.

WOJNA ALEKSANDRYJSKA

Odwrót morzem uniemożliwiła Cezarowi flota egipska z 72 okrętów, rozłożona wzdłuż wybrzeża. Zagrażała ona zaprowiantowaniu wojska i nadejściu odsieczy.

Cezar spalił ją i w ten sposób otworzył sobie dostęp do morza. Spłonęły też okręty znajdujące się w arsenale, razem 110 okrętów, oraz magazyny zboża. Podczas tego pożaru floty port stał się jednym morzem płomieni. Pastwą ognia padły też budynki koło portu. Miała wtedy spłonąć sławna biblioteka aleksandryjska; pastwą pożaru padło w niej 40.000 zwojów (według Liwiusza u Seneki de tranqu. an. 9). Niektórzy nowożytni nie wierzą w wiarygodność tej wiadomości; Cezar ani autor *Wojny aleksandryjskiej* nie mówią nic o spaleniu ksiązek, ale zapewne dlatego, że mieli interes w jego przemilczeniu⁹. Słabsza o połowę flota Cezara liczyła tylko 34 okręty. Stała ona w wielkim porcie. Jak ją zabezpieczył przed ogniem, nie wiemy. Na zachód od niej, w mniejszym porcie Eunostosa, Aleksandryjczycy po utracie floty zaczęli spiesźnie tworzyć nową.

Cezar po spaleniu floty miał wolne wyjście na morze. Aby go nie obsadziła nowa flota egipska, zajął latarnię Pharos i umieścił na wyspie oddział żołnierzy. Miał teraz w rękę pałac, główny port i latarnię Pharos, reszta miasta zajęta była przez Egipcjan. Egipcjanie skończyli tymczasem budowę nowej floty w mniejszym porcie. Na lądzie obsadzili bloki domów koło obozu Cezara i stamtąd atakowali Rzymian. Przy pomocy machin wojennych Cezar zburzył owe bloki domów i w ich miejsce wznosił szańce. Egipcjanie zaczęli go naśladować. Cezar zaraz po wybuchu wojny wysłał na różne strony gońców po posiłki i aprowizację: na Kretę, Rodos, do Cylicji, Syrii, nawet do Arabii. Sam przeniósł się z pałacu królewskiego do teatru dla kierowania operacjami.

Także Aleksandryjczycy gotowali się do oblężenia, tak że całe miasto zamieniło się w warowny obóz. Aleksandryjczycy powznosili barykady; powołali nawet niewolników pod broń. Zaczęło się formalne oblężenie warownego obozu Cezara.

Tymczasem młodsza siostra Kleopatry, Arsinoe, wówczas 15-letnia, korzystając z tego, że król był w ręku Cezara, wymknęła się z pałacu pod opieką swego wychowawcy, eunucha Ganymedesa, udała się do wojska egipskiego jako przedstawicielka domu królewskiego (wrz. 48) i próbowała pozyskać sobie tron przez Achillasa. Ale Potheinos wysyłał do Achillasa z pałacu posłańców z wezwaniem, by dochował wierności królowi. Posłańców tych ujął Cezar i obawiając się, by nie wypuszczono króla z pałacu, skazał Potheinosa na śmierć, zapewne na życzenie Kleopatry. Potheinos był tym, który głównie przyczynił się do wypędzenia Kleopatry i królowa chciała się na nim pomścić. Achillasa, zazdrosnego o wpływ Ganymedesa, kazała zgładzić Arsinoe. Niezadługo wojsko Cezara, z pomysłu Ganymedesa, który objął dowództwo, pozbawione zostało wody, dochodzącej rurami z wyższych części miasta. Wojsko Cezara straciło odwagę, bo w Aleksandrii nie było źródeł ani studzien, ale Cezar kazał kopać studnie, woda się znalazła i wojsku wróciła otucha.

Następnego dnia przybyła flota z Syrii, przywożąc 3. legion. Przysłał go na żądanie Cezara Domitius Calvinus, który był zajęty w Azji mniejszej walką z Pharnakesem. Cezar polecił Domitiusowi, by po wysłaniu posiłków wyruszył sam z resztą wojska przez Syrię. Zażądał też jazdy od króla arabskich Nabatejczyków.

Nowa flota aleksandryjska utrudniała wysadzenie na ląd posiłków, które nadto wiatr zapędził na zachód od stolicy, ale Cezar pokonał ją w bitwie morskiej. Wódz Arsinoy kazał naprawić stare okręty, dodał do nich statki straży celnej i przygotował w porcie zachodnim nową flotę z 27 okrętów. Mogła ona Cezarowi odciąć dostęp do morza. Cezar, jak wiemy, miał 34 okręty. Pomimo trudności dostępu do portu z powodu mielizny znajdującej się przed portem zachodnim, Cezar wdarł się z okrętami do tego portu i pokonał ponownie Aleksandryjczyków. Ale trzeba było zająć jeszcze całą wyspę Pharos i tamę, rozdzielającą oba porty a łączącą miasto z wyspą, tak zwane Heptastadion. Wyspę zajęto po zaciętej walce, ale atak na tamę nie udał się Rzymianom, bo Aleksandryjczycy bronili jej dzielnie. Zaatakowali nawet sami kohorty rzymskie z dwóch stron, z przodu i z tyłu, tak że Rzymianie musieli wycofać się z Heptastadion po ciężkiej walce, nie zdobywszy tamy. Cezar sam musiał się ratować wpław z tonącego okrętu i stracił 400 legionistów.

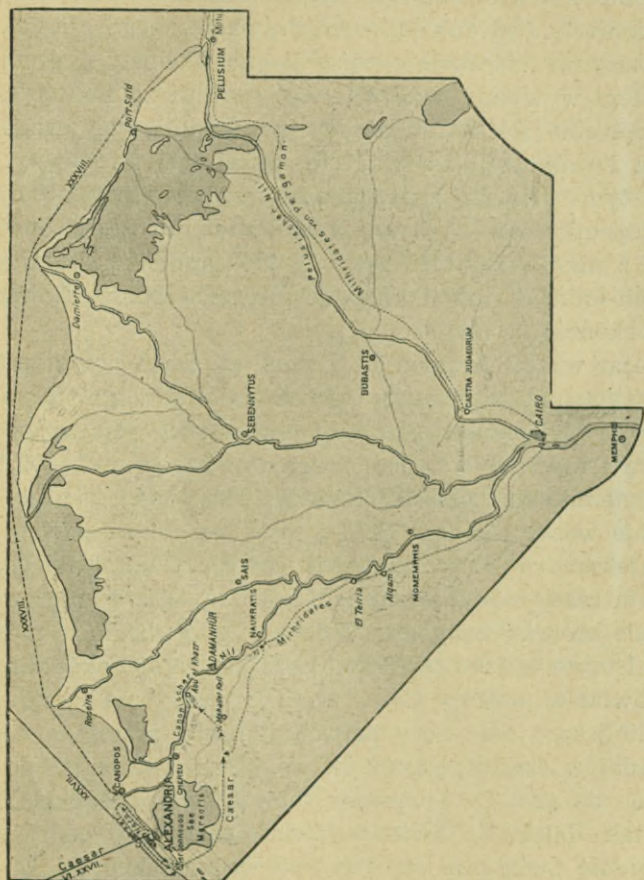
Część Aleksandryjczyków, znużona wojną, pragnęła pokoju, poprosiła więc Cezara, by pozwolił młodemu królowi opuścić pałac i udać się do wojska. Chodziło o sparaliżowanie znaczenia Arsinoy u wojska. Cezar nie dowierzał Ptolemeuszowi, ale myślał, że uwolnienie go doprowadzi do porozumienia z ludnością. Ptolemeusz nie cierpiał tak siostry Kleopatry jak i Cezara i spodziewał się, że obali oboje a zarazem i Arsinoę, chętnie więc udał się do obozu. Tutaj zaraz stanął na czele wojska przeciw Cezarowi.

ROZDZIAŁ V.

CEZAROWI PRZYBYWA ODSIECZ

Tymczasem zbliżała się odsiecz lądowa dla Cezara. Przyprowadził ją niejaki Mitrydates z Pergamon, awanturnik, protegowany i może uboczny syn wielkiego Mitrydatesa. W wojsku jego służyło między innymi 3000 Żydów pod Idumejczykiem Antypatrem. Zajął on port Peluzjon po jednodniowej walce a następnie, nie chcąc się zapuszczać w bagna delty nilowej, pomaszzerował wzdłuż wschodniego ramienia Nilu. 13-letni Ptolemeusz rozwinął teraz niemałą energię: postanowił zaatakować Mitrydatesa, nim ten połączy się z Cezarem, wysłał część wojska naprzód a sam ruszył z resztą Nilem przeciw Mitrydatesowi. Wojsko egipskie liczyło 40.000 ludzi. Walczyli w nim prócz Macedończyków, Greków i Egipcjan Rzymianie, Italikowie i Azjaci.

Tymczasem o przybyciu Mitrydatesa dowiedział się i oblężony Cezar. Niezwłocznie wsadził on większą część wojska na okręty, opłynął wyspę Pharos, wylądował na zachód od stolicy, nocą okrążył w niezmiernie forsownym marszu jezioro Mareotis po stronie zachodniej i połączył się z Mitrydatesem. Ptolemeusz ustawił zřęcznie swe siły do bitwy i stawiał zacięty opór. Z jednej strony chroniło go ramię Nilu, z drugiej pagórek, z trzeciej bagno. Jazda germańska Cezara starała się przeprowić najpierw przez wąską odnogę nilową; żołnierze legionowi przerzucili przez nią ścięte drzewa i zdołali przejść na drugą stronę mimo przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Obóz króla trzymał się dzielnie na pagórku w pewnej odległości. Żołnierze



PLAN BITWY CEZARA NAD NILEM
(Według Kromayera i Veitha)

z tylnej straży króla pobiegli ku frontowi, by pomagać lub przyglądać się walczącym. Spozrzegł to Cezar i wysłał niezwłocznie na osłabione przez to miejsce trzy kohorty pod dowództwem doświadczonego oficera, kazawszy im widocznie okrążyć bagno. Kohorty nagłym napadem wywołały w obozie królewskim zamieszanie. W popłochu Aleksandryjczycy przełamali wał swego obozu i próbowali ratować się wsiadając na okręty. Przy tym utonęła znaczna część wojska. Do jednej z przepełnionych łodzi wsiadł król Ptolemeusz i utonął wraz z nią. Cezar wracając do Aleksandrii zastał na ulicach ludność stolicy, błagającą o przebaczenie. Wojna była skończona (styczeń 47).

Cezar wysłał Arsinoę do Rzymu, po czym przystąpił do wykonania testamentu Auletesa. Młodszego brata Kleopatry, liczącego 10 do 12 lat, ogłosił jej współrządcą i małżonkiem pod imieniem Ptolemeusza XV z przydomkiem Theos Philopator; przydomek ten widocznie wobec młodego wieku miał mu dodać powagi. W Aleksandrii Cezar zabawił jeszcze dwa miesiące. W tym czasie odbył razem z Kleopatrą na wspianym okręcie królewskim podróż Nilem w górę; brało w niej udział także wojsko rzymskie, podobno na 400 okrętach. Podziwiał w podróży Cezar zachody słońca nad pustynią libijską i czar nocy egipskiej, które przeżywa się i dzisiaj w czasie podróży Nilem. Cezar zamierzał dopłynąć do granicy etiopskiej, ale wojsko nie chciało iść tak daleko¹⁰. Zwiedzono w czasie tej podróży wspiane świątynie starych królów egipskich w Tebach w górnym Egipcie.

* * *

*

Od czasu, gdy Cezar wyruszył pod Pharsalosz, upłynął już przeszło rok. Przez ten czas Pompejanie gromadzili swe siły. W Egipcie spędził 9 miesięcy. Położenie w Rzymie wymagało jego powrotu. Ruszył więc w kwietniu morzem do Syrii, zostawiwszy dla ochrony Kleopatry 3 legiony pod Rufinem. Miał też Żydom aleksandryjskim nadać prawo obywatelstwa (Ios. ant. XIV [X, 1] 188, c. Ap. II 37, z powołaniem się na stelę), zapewne za usługi oddane mu podczas oblężenia w stolicy przez zaopatrywanie wojska w żywność i służbę w armii Mitrydatesa. Może też wtedy zwrócił Egiptowi Cypr. W każdym razie Cypr należał do Egiptu trzy lata później, w chwili śmierci Cezara w r. 44.

Kleopatra w czerwcu 47 powiła syna, którego nazywała Cezarem. Grecy egipscy nazywali go Cezario-nem, to znaczy małym Cezarem. Imię nowo narodzonego świadczy, jak wysokie nadzieje żywiła Kleopatra: widziała ona w synku dziedzica dyktatora. Kapłani egipscy uświetnili narodziny syna Cezara płaskorzeźbą z hieroglifami, które widzi się jeszcze dziś na murach świątyni. Hieroglify głosiły, że ojcem dziecka jest bóg Ra (Re), który objawił się w postaci Cezara. W Egipcie rozpuszczono pewno zdaniem naszym wieść, że Cezar zaślubił potajemnie Kleopatę nie mogąc jej zaślubić otwarcie, skoro miał w Rzymie żonę Kalpurnię. Monety przedstawiają Kleopatę jako Afrodytę z młodzieńcem Erosem. W drodze przez Palestynę Cezar miał potwierdzić Żydom przywileje, uwalniające ich od załogi rzymskiej i od płacenia podatków Rzymianom. Następnie skierował się do Azji mniejszej i tu w Poncie pod Zelą pokonał Pharnakesa, syna i mordercę

sławnego Mitradatesa, który skorzystał z wojny domowej rzymskiej, by odzyskać rodzinny Pont. Była to ta bitwa, a której doniósł senatowi słowami: *Veni, vidi, vici*. W Rzymie w r. 46 odbył po swych zwycięstwach triumf. W triumfie tym prowadzono Arsinoę w więzach. Wtedy to Rzym po raz pierwszy widział obcą królową jako niewolnicę. Postępował też w pochodzie młody Juba z Mauretanii, który później poślubił córkę Kleopatry i Antoniusza, Selenę.

ROZDZIAŁ VI.

KLEOPATRA W RZYMIE

Ponieważ losy Egiptu zależały od Rzymian, Kleopatra w dwa lata po wyjeździe Cezara wybrała się do Rzymu z młodocianym bratem i zapewne z synkiem Cezarionem, któremu za zezwoleniem ojca nadała imię Cezara. Że Cezar zezwolił na nadanie dziecku swego imienia, poświadcza wyraźnie Swetoniusz¹¹. Chciała tu czuwać nad bezpieczeństwem swego tronu. Podobno wezwał ją tam sam Cezar¹¹. Cezar przeznaczył jej na rezydencję willę w swych ogrodach za Tybrem, gdzie dziś leży willa Farnese, i umieścił jej posąg w nowej świątyni Venus Genetrix, wzniesionej przez siebie we wrześniu 46 na nowym Forum Iulium. Umieścił tu jej posąg, tak jak się umieszczalo w świątyniach posągi bóstw *synnaoi*. Pamiętać przy tym trzeba, że Cezar był równocześnie mężem Kalpurnii (małżeństwo było bezdzietne) i że Wenera uchodziła za pramatkę rodu Cezara¹². Pobyt Kleopatry w Rzymie drażnił dumę



BRZEGI NILU

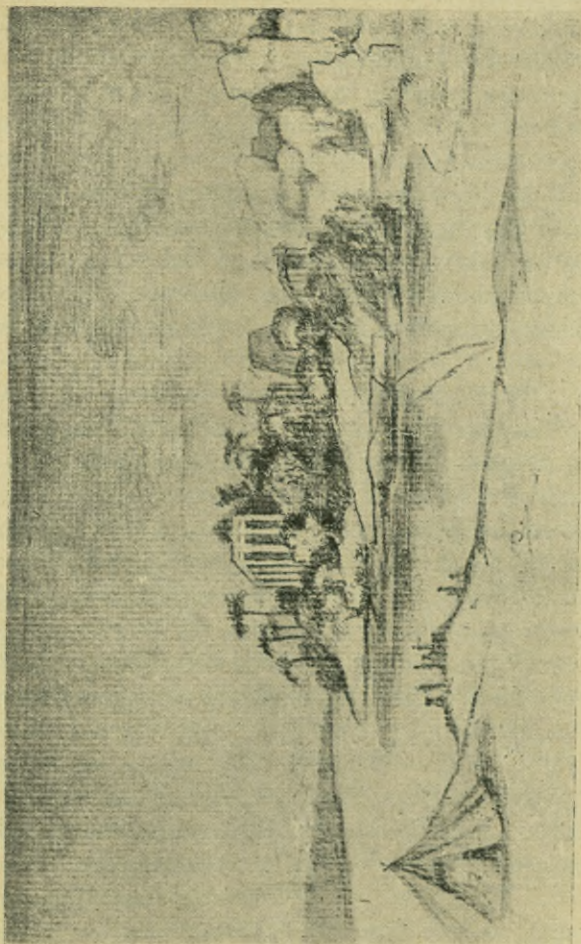
(Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)

arystokratów rzymskich. Ci ze szlachty urzędniczej, którzy dbali o przyszłość, składali wizyty ranne nie tylko dyktatorowi, ale i królowej egipskiej, mimo że wizyty u dumnej cudzoziemki, którą w duszy uważali za niższą od pierwszego lepszego obywatela rzymskiego, były dla nich upokorzeniem nielada. Kleopatra ze swą starą kulturą grecką, swym smakiem i wykwintem patrzała z góry na Rzymian, których uważała za pół-barbarzyńców, a służba naśladowała w tym swą panią. Zabawną rolę odegrał przy tym Cicero. I on uważał, że wypada mu złożyć wizytę królowej, ale, żeby mu tej wizyty przyjaciele jego nie brali za złe, szukał pozoru, do którego by mógł się wobec nich przyznać. Wybrał się więc do królowej w jakiejś sprawie naukowej, może prosił ją o wypożyczenie z biblioteki aleksandryjskiej jakiegoś dzieła greckiego, którego nie było w Rzymie¹³. Królowa przyrzekła, że będzie o nim pamiętać, a jej marszałek dworu Ammonios podjął się czuwać, by nie zapomniano o prośbie byłego konsula. Ale Ammonios, rutynowany dworak jeszcze z czasów Auletesa, w lot zorientował się w prawdziwym celu wizyty pogromcy Katyliny a zrozumieli ten cel i kamerdynerzy królowej. O jednym z nich Cicero pisze z urazą: „Ten Sara, wiem o nim tylko, że to ladaco, a do tego zuchwały wobec mnie. Widziałem go u siebie wszystkiego raz. Zapytałem go grzecznie, czego sobie życzy, odpowiedział mi, że szuka Attyka“. A więc królowa albo jej marszałek chcieli ukarać dumę byłego konsula i wysłali do niego z rewizytą podrzędnego dworzanina. Żeby Cicero nie chwalił się, że królowa kazała go rewizytować, dworzanin udał, że, podobnie jak Cicero, przychodzi tylko w interesie. Trudno o obrazek pełen delikatniejszej

ironii. Cicero skarżył się w liście do Attyka, że królowa i jej otoczenie traktowali go jako człowieka, pozbawionego odwagi cywilnej a nawet nieco gruboskórnego; wizyta jego u królowej dowodzi, że nie pomylili się w sądzie o mowcy rzymskim. Z żalem swym Cicero zwierza się jednak przyjacielowi nie wkrótce po wizycie, lecz dopiero w dwa lata później, 13 czerwca 44, w trzy miesiące po zamordowaniu Cezara. Za jego życia nie miał odwagi tej sprawy dotykać, widocznie z obawy, że list mógłby wpaść w ręce kogoś z otoczenia dyktatora. Cicero dodaje w liście do przyjaciela: „Co do dumy samej królowej w czasie, kiedy mieszkała w ogrodach Zatybrza, nie mogę wspomnieć o niej bez głębokiego bólu“. W tych słowach leży wyrzut Cicero dla samego siebie, że zdobył się na krok upokarzający, z którego nic mu nie przyszło. To też wyznaje w tymże liście: „Nienawidzę królowej i mam ku temu powody“¹⁴.

Hołdy Cezara dla swej faworyty nie dodawały mu popularności w Rzymie. Umieścić jej posąg w świątyni Wenery, która przecież uchodziła za bóstwo opiekuńcze Rzymian i rodu julijskiego, znaczyło apoteozować królową za życia. Na Wschodzie apoteoza taka przyjęła się już dawno i nie razila nikogo, w Rzymie musiała uchodzić za profanację kultu narodowego, nie mówiąc już o upokorzeniu, które stanowiła dla małżonki Cezara Kalpurnii. Pamiętać trzeba przy tym, że Rzymianie lekceważyli przede wszystkim narody Wschodu, że uważali je za rasę niższą, nienawidzili ich fanatyzmu religijnego, poczytywali Wschód za siedzibę zepsucia obyczajów. Stamtąd przybywały przecież do Rzymu tancerki lekkiego prowadzenia się, aktorki rów-

nie lekkiego mimu, szalbierze, oszuści i wydrwigrosze wszelkiego rodzaju. Horacy z ironią i pogardą mówi o Tigellinie, który zadawał się z tą zgrają, zalewającą Rzym¹⁵. Wiadomo, z jakim wstrętem wyraża się sto lat później o Żydach Rzymianin starej daty, Tacyt. W Rzymie Cezara było wtedy jeszcze więcej ludzi, którzy brzydzili się serwilizmem, niż za cesarzy, których dzieje skreślił nam Tacyt. Kiedy w r. 44 Antoniusz dla wysondowania opinii publicznej chciał włożyć na skroń Cezara diadem królewski a Cezar uchylał się od jego przyjęcia, lud nagroził jego opór gromkimi oklaskami, okazując przez to, że godność królewska nie jest po jego myśli. 15 marca tego roku dyktator padł pod sztyletami spiskowców. Kleopatra bawiła wtedy już drugi rok w Rzymie. Chciała się doczekać chwili, kiedy Cezar zostanie królem. Wtedy ona z królowej jednego kraju stałaby się cesarzową całego świata. Po śmierci Cezara trybun Helwiusz Cynna, gorący stronnik dyktatora, zapewniał, że miał w ręku gotowy projekt ustawy, upoważniającej Cezara do poślubienia większej liczby kobiet celem uzyskania potomstwa. Chodziło tu oczywiście o poślubienie Kleopatry i legitymację Cezariona. Dla tego celu Cezar gotów był wznieść się ponad prawo i moralność rzymską, które poligamię pozostawiały lekceważonemu Wschodowi. Na Wschodzie poligamia władców była rzeczą zwykłą. Z poślubieniem Kleopatry czekał tylko, aż zostanie królem i pokona Partów. Poślubienie królowej Egiptu miało ulegitymować stworzenie państwa grecko-rzymskiego. Swetoniusz twierdzi, że Cezar jeszcze za życia odesłał Kleopatrze do Egiptu, obsypawszy ją zaszczytami i darami. Historycy nowocześni przyjmują jednak, że królowa była jeszcze w Rzy-



BRZEGI NILU

(Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)

mie w chwili zamordowania dyktatora¹⁶. Jeżeli tak, to z chwilą śmierci Cezara runął gmach jej śmiałych nadziei. Położenie jej stało się obecnie w Rzymie bardzo niebezpieczne. Mimo to, jak się zdaje, Kleopatra została jeszcze jakiś czas w stolicy świata. Pewno chciała się przekonać, kto ma widoki na objęcie spuścizny duchowej zamordowanego. Tym, że nie wyjechała zaraz po śmierci Cezara, okazała, jak była odważna. Jedy- nym synem Cezara był Cezarion. W testamencie Cezar adoptował jednak na wypadek swej śmierci syna swej siostrzenicy, młodego Oktawiana. Stronnictwo Cezara było w państwie górą a najwpływowszym człowiekiem w tym stronnictwie był powiernik i przyjaciel Cezara, Antoniusz. On występuje teraz jako mściciel zamor- dowanego. Rozejrzenie się w nowym układzie stosunków miało się przydać Kleopatrze w przyszłości. Przed od- jazdem królowa zwróciła się do Cicerona z prośbą, aby wyjednał uznanie przez senat Cezariona królem Egiptu. Kleopatra źle się z tym wybrała: Cicero odmówił. Gdy się zwracała z ową prośbą do Cicerona, zapewne uczy- niła to nie przez nieznaomość ludzi, ale dlatego, że nie widziała w Rzymie nikogo innego, którego mogłaby o to prosić. Obecnie odjechała spiesznie po półtorarocz- nym co najmniej pobycie w Rzymie, który był świad- kiem i jej triumfu i klęski¹⁷. W miesiąc po śmierci Cezara nie było jej już w Rzymie. Cicero, który w chwili jej wyjazdu bawił w swej willi poza Rzymem, pisze 15 kwietnia do Attyka: „Ucieczka królowej nie jest mi niemiła“¹⁸. Nie mógł oczywiście darować królowej upokorzenia, na które się naraził, nie odniósłszy z niego owoców.

Przed wyruszeniem na Wschód dla ścigania morder-

ców Cezara Antoniusz musiał jeszcze porozumieć się z Dolabellą. Korneliusz Dolabella, były zięć Cicerona, który rozwiódł się z żoną Tullią w drodze porozumienia, młody demagog, liczył wtedy około 25 lat. Kilka lat temu jako trybun ludowy wystąpił on z wnioskiem ogólnego zniesienia długów. Chodziło mu o zdobycie popularności a miał w tym i własny interes, bo mimo młody wiek miał czas zadłużyć się po uszy. Z początku trzymał z republikanami, później przeszedł do partii Cezara. Cezar na czas swej zamierzonej wyprawy partyjskiej przeznaczył go na konsula uzupełniającego (*suffectus*) na r. 44. Dolabella owdładnął konsulatem przemocą i kazał sobie wyznaczyć jako prowincję Syrię. Tę prowincję musiał dopiero odebrać mordercy Cezara, Kassiuszowi. Kassiuszowi udzielił pomocy w okrętach namiestnik egipskiego Cypru Serapion, działając na własną rękę, bo Kleopatra nie udzieliła mu instrukcyj.

W roku zamordowania Cezara umarł nagle młodszy brat - małżonek Kleopatry, Ptolemeusz XV, liczący wtedy 15 rok życia¹⁹. Historyk Iosephos powiada, że Kleopatra kazała brata otruć. W epoce hellenistycznej należy zachować ostrożność wobec podobnych oskarżeń, bo czasy owe przy każdej przedwczesnej śmierci podejrzwały truciznę. W dodatku Iosephos jest wrogiem Kleopatry²⁰. Mimo te zastrzeżenia oskarżenie może być uzasadnione. Stosunek królowej do Cezara i długi jej pobyt w Rzymie musiał się niepodobać w Aleksandrii i możliwe jest, że Kleopatra obawiała się, że Aleksandryjczycy zechcą ją po powrocie strącić z tronu a oddać rządy dorastającemu już wtedy jej bratu²¹. Wiadomość Iosephosa potwierdza

Porfiriusz z Tyru, który bywa dobrze poinformowany. Po śmierci Ptolemeusza Kleopatra przybiera za współregenta 3-letniego synka Cezariona. Jest on ostatnim Ptolemeuszem, który nosił diadem królewski. Jeżeli Ptolemeusza zgładziła Kleopatra, to przybranie synka za współregenta wskazuje drugi powód, dla którego to zrobiła. W każdym razie jest faktem niezwykłym, że Rzymianin, syn Cezara, został królem Egiptu. Cezarion liczył wtedy 3 lata, więc rządy sprawowała niepodzielnie królowa-matka. Na mocy testamentu Cezara Oktawian, jak wiadomo, był adoptowanym synem dyktatora; rodzony syn Cezara stawał się niebezpiecznym rywalem przybranego.

Pewien Grek z Fajum dedykował stelę na cześć królowej Kleopatry, króla Ptolemeusza Cezara (tj. Cezariona) i ich przodków egipskiemu bogu krokodyli, „pradziadowi“ młodego króla, uważał go więc za prawowitego króla Egiptu.

W Egipcie Kleopatra znalazła jeszcze 4 legiony, które dla jej ochrony zostawił Cezar.

ROZDZIAŁ VII.

ANTONIUSZ W WALCE Z MORDERCAMI CEZARA

Mordercy Cezara, Brutus i Kassiusz, zbroili się na Wschodzie, którego byli panami. Stronnictwo Cezara przedstawiał tu Dolabella. Zażądał on przez swego legata od Kleopatry odesłania owych 4 legionów rzymskich. Ale Kassiusz nakłonił legata, że oddał jemu le-

giony. Kassiusz miał czoło żądać również pomocy od Kleopatry, ale Kleopatra odmówiła jej mordercy ojca swego dziecka, powołując się na to, że w Egipcie panuje głód i powietrze. Głód w r. 42 i 41 jest istotnie stwierdzony innymi świadectwami (Pliniusza i Seneki). Legiony egipskie Cezara wyruszyły do Azji do Dolabelli pod Allienem, ale w Syrii i one zmieniły przekonanie i połączyły się z Kassiuszem. Dolabella skutkiem niepowodzeń odebrał sobie życie w Syrii, by nie wpaść w ręce nieprzyjaciela (w lipcu 43). Tak skończył zięć Cicerona, który mu się fatalnie nie udał. Królowa egipska, mimo że sprzyjała Cezarianom, nie udzieliła im pomocy; widocznie czekała, na którą stronę przechylą się zwycięstwo. Podobno flota Aleksandryjska nie mogła wypłynąć z portu z powodu przeciwnych wiatrów. W końcu Kleopatra stanęła osobiście na czele floty, jak niegdyś królowa Artemizja, ale burza rzuciła ją na wybrzeża afrykańskie; królowa rozchorowała się, wróciła do stolicy i zajmowała dalej stanowisko wyczekujące.

Dążenia monarchiczne Cezara podjęli wnet po jego śmierci triumwirowie Antoniusz i Oktawian. Antoniusz, 18 lat młodszy od Cezara, konsul w roku jego zamordowania, był po jego śmierci głową państwa. Oktawian, ur. w r. 63, miał w chwili śmierci Cezara dopiero 19 lat. Był synem siostrzenicy Cezara. Cezar testamentem adoptował Oktawiana. Antoniusz górował nad Oktawianem nie tylko wiekiem, ale i sławą wojenną świetnego wodza. On to dla Cezara odniósł zwycięstwo pod Pharsalos (48), on zwyciężył pod Philippi (42). Po śmierci Cezara był on pierwszym człowiekiem świata. Oktawian musiał posiadać nie lada ambicję.

jeżeli odważył się rywalizować z nim o władzę. Te zapasy o jedynowładztwo trwały lat 13.

W jesieni r. 42 Antoniusz i Oktawian pokonali morderców Cezara w wielkiej bitwie pod Philippi w Macedonii. Zwycięzcą był w rzeczywistości sam Antoniusz, który już pod Pharsalos dowodził lewym skrzydłem Cezara; on pokonał pod Philippi Kassiusza, natomiast Oktawian nie popisał się wojskowo: został pobity przez Brutusa. Jest to zresztą zrozumiałe; Antoniusz górował i wiekiem i doświadczeniem nad 21-letnim Oktawianem. Co prawda, i Brutus nie posiadał wiele doświadczenia wojennego, choć był znacznie starszy od Oktawiana. Bitwa była wielkim triumfem strategicznym Antoniusza. On też stał się teraz panem położenia na Wschodzie. Przypadło mu tu obecnie zadanie uregulowania stosunków politycznych. Ponadto musiał wydobyć stąd pieniądze, potrzebne zwycięzcom dla zaspokojenia żołnierzy i wynagrodzenia 170.000 weteranów. Z jednymi i drugimi triumwirów musieli się liczyć, bo w czasie wojen domowych rządziło wojsko. Ziemię dla żołnierzy można było pozyskać tylko przez wypędzenie dotychczasowych jej właścicieli. Zadanie to przypadło wracającemu do Italii Oktawianowi.

Antoniusz z pod Philippi ruszył drogą na Ateny do Efezu i tu zażądał od miast małoazjatyckich trybutu za 10 lat z góry. Olbrzymią tę sumę miasta miały zapłacić w ciągu roku. Aby sobie wyrobić obraz straszliwego zdzierstwa, jakiego Rzymianie dopuszczali się w tym nieszczęśliwym kraju w okresie wojen domowych, pamiętać trzeba, że miasta małoazjatyckie zapłaciły niedawno taką samą sumę przeciwnikom triumwirów. Wojny domowe były więc prowadzone przeważ-

nie kosztem prowincyj. Rzym doprowadził miasta greckie Azji do ruiny gospodarczej²². Na prośbę znękanym mieszkańcom Antoniusz zgodził się zmniejszyć trybut do sumy za 9 lat i przedłużyć termin zapłaty do dwóch lat. Otrzymawszy olbrzymią sumę 200.000 talentów, zażądał od miast na nowo tego, co roztrwonił. Bo sumy, wymuszone od łupionych mieszkańców, trwonił na lekkomyślne kaprysy. Pewnemu muzykowi darował trybut z 4 miast i dodał mu wojsko dla wyegzekwowania pieniędzy. Poecie Boethosowi pozwolił ściągnąć z miasta Tarsos sumę, jaką mu się spodoba²³.

I po zwycięstwie stronników Cezara pod Philippi (w jesieni 42) Kleopatra zachowywała się neutralnie. Polityka jej zrozumiała jest przed rozstrzygnięciem, kto będzie panem Wschodu, po Philippi trzymanie się dalsze na boku nie jest zrozumiałe. Ale Kleopatra miała plan własny. Nie chodziło jej o popieranie zwycięzców; czekała, aż nowy pan Wschodu przybędzie w jej strony, ażeby go osobiście pozyskać dla swoich własnych celów.

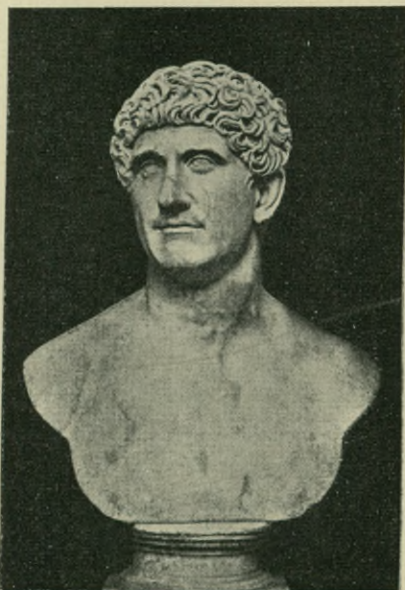
Z Jonii Antoniusz udał się do Tarsos w Cylicji i przez swego przyjaciela Quintusa Delliusa wezwał Kleopatę, aby tam przybyła dla usprawiedliwienia się z zarzutu, że pomagała pieniądze mordercy Kassiuszowi. Chodziło nadto o 4 legiony, które w Syrii połączyły się z wojskiem Kassiusza.

ROZDZIAŁ VIII.

OSOBISTOŚCI ANTONIUSZA I KLEOPATRY

Antoniusz był naturą niezrównoważoną i pełną sprzeczności. Podczas wojny oddawał się rzemiosłu

wojskowemu całą duszą; w pokoju myślał tylko o przyjemnościach, zabawach i użyciu. Po przyływach męskiej energii następowały u niego okresy oddawania



ANTONIUSZ
(Watykan)

się miękkiej wygodzie. Z powodu tej nierówności charakteru nie potrafił przy zetknięciu z osobami silnej woli stać się pierwszym, lecz schodził na drugie miejsce: przy Cezarze, Kleopatrze, Oktawianie był drugim²⁴. Charakter jego dobry, rycerski i szlachetny, stawał się czasem okrutnym. Był on w gruncie rzeczy żołnierską rubaszną naturą, znajdującą upodobanie

w uciechach plebejuszowskich, ale lubił uchodzić za człowieka z kulturą i filhellena. Portrety jego pokazują nam profil kanciasty, nos orli, brodę wystającą. W czasie przybycia do Tarsu miał lat 40.

Kleopatra wywarła nadzwyczajny wpływ na pierwszych ludzi ówczesnego świata, a przez nich na



KLEOPATRA
(Moneta ze zbioru bar. Hirscha)

dzieje swego czasu. Ponieważ żyła w epoce przełomowej świata, wpływ jej na dzieje jest bez porównania większy niż wpływ Elżbiety angielskiej czy Katarzyny II. Wpływ ten zawdzięczała nie tyle piękności, która nie była wyjątkową ani olśniewającą, ile niepospolitym darom umysłu, podbijającym każdego, kto się do niej zbliżył, oraz dziwnemu urokowi swej osoby. Świadczenia współczesnych mówiące o stopniu i rodzaju jej piękności zachował nam Plutarch (Ant. 27). „Piękność ta“, powiada on, „nie była sama przez się niezrównana,

tak by olśniewała na pierwszy rzut oka²⁵, ale towarzystwo jej wywierało nieprzeparty urok, a postać jej w połączeniu z czarującym darem rozmowy i wytwornością, leżącą w całym jej obeiściu, robiły niezatarte wrażenie. Słuchać jej głosu było rozkoszą²⁶ a język jej był jakby narzędziem muzycznym wielostrunnym (*ὄργανον πολύχορδον*), taki posiadała talent modulacji²⁶. Z tego opisu widać, że Kleopatra podbijała ludzi głównie swą niezwykłą inteligencją a także słodyczą głosu.

Z tym świadectwem pozostają w zgodzie monety (bite w Egipcie i Syrii). Kleopatra była jedyną królową egipską, która biła monety z swym portretem i imieniem. Królowa ma na nich rysy wyraziste, energiczne, silne brwi, wielkie oczy, nos nieco orli, czoło niskie, prawdziwie kobiece, usta nieco szerokie, lekko otwarte. Profil wskazuje wysoką inteligencję.

Kiedy Kleopatra przybyła do Tarsu, liczyła 28 lat. Plutarch powiada, że u kobiet greckich i macedońskich był to wiek rozkwitu urody i najwyższego rozwoju umysłowego. Kleopatra była krwi pół macedońskiej, pół greckiej, bo babka jej, faworyta króla Ptolemeusza Lathyrosa a matka Auletesa, musiała być Greczynką z Syrii. Miała też w sobie lekką domieszkę irańską²⁷.

Jest dziwną igraszką losu, że pochodzenie kobiety, która ze wszystkich kobiet historii najwięcej wpłynęła na losy świata, kryje się w mroku i przedstawia szereg zagadek, gdy chodzi o przodków jej w linii żeńskiej. Ten dziwny stan rzeczy objaśnia się tym, że w pierwszej połowie I w. przed Chr. znaczenie polityczne Egiptu upadło tak dalece, że stosunki wewnętrzne dynastii nie interesowały współczesnych. I równie dziwne jest, że po szeregu członków tej dy-

nastii, którzy wykazują wyraźną dekadencję, nagle ostatni jej potomkowie, jak lampa, która przed zgaśnięciem rozbłyska na krótko jasnym płomieniem, zadziwiają nas swą niezwykłą energią, inicjatywą i niepospolitą ambicją. Bo prócz Kleopatry, której energii lękał się nawet wszechpotężny Rzym, jak dowodzi niezbitcie oda Horacego, rozwijają energię obie jej siostry, tak najstarsza, stracona przez ojca, ponieważ dążyła do tronu, jak Arsinoe, a najbardziej uderzająco starszy z jej braci, który licząc 13 lat, staje na czele wojska, robi energiczne zarządzenia strategiczne, stacza zaciętą bitwę z największym ówczesnym wodzem świata i tylko skutkiem złośliwości losu ginie w nurtach Nilu. Otóż jeżeli się babkę Kleopatry uważa za Greczynkę, to polega to tylko na przypuszczeniu; równie niepewne jest, czy Kleopatra była córką Tryphainy²⁷. Rzecz ma się jak następuje. Jedyna znana małżonka ojca Kleopatry, Kleopatra V Tryphaina, umarła w r. 69/8 po 10-letnim pożyciu z mężem. Ostatnią wzmiankę o niej jako o żyjącej spotykamy 7 sierpnia 69²⁸. 25 lutego 68 już nie jest wymieniona razem z Auletesem. Prawdopodobnie umarła w granicach tych dwóch dat. Mogłaby ona być matką Kleopatry, która urodziła się w r. 69, podobno w zimie. Jeżeli nią nie była, to Kleopatra i jej młodsze rodzeństwo pochodzili z drugiej małżonki, o której jednak nic nie wie tradycja, albo też z żony pobocznej (władcy ówczesni rościli sobie prawo do poligamii) i później byli legitymowani. Za tą drugą ewentualnością zdaje się przemawiać Strabon (XVII 796), który powiada, że ojciec Kleopatry miał trzy córki, z których tylko najstarsza (Berenika) pochodziła z prawowitego małżeństwa. Ale w takim

razie musi niezwykle dziwić, że wroga Kleopatrze tradycja rzymska, która roi się od oszczerstw, nigdy nie zarzuca jej ani słowem pochodzenia z ubocznego małżeństwa. Wobec tego przyjąć trzeba, że Strabon poszedł za nieścisłą informacją i że Kleopatra pochodziła z prawowitego małżeństwa^{28*}.

Babka Kleopatry musiała być piękna i po niej widocznie Kleopatra odziedziczyła wdzięk a zapewne i rozum, którego najbliżsi męscy jej przodkowie nie wykazywali.

Z wychowania a przede wszystkim z ambicji, energii i dumy rodowej była Macedonką. Temperamentu niezwykle żywego, okazywała się nieznużoną; obce jej też było uczucie bojaźni. Wychowała się na dworze, który nie znał skrupułów, także moralnych. Mimo to była wierną małżonką Antoniusza, choć go nie kochała. Należała do natur, w których góruje intelekt kosztem uczucia, i zapewne nigdy nie kochała nikogo²⁹. Jest nawet pytanie, zdaniem naszym, czy kochała na prawdę swe dzieci; tradycja nic o tym nie mówi. Bo że po klęsce myślała jedynie o zabezpieczeniu tronu dla dzieci, kierowała się może jedynie ambicją: panowanie dzieci miało przecież być kontynuacją jej panowania. Główną cechą jej charakteru jest nie zmysłowość, lecz ambicja. W tym była nieodrodną księżniczką macedońską. Dynastia Ptolemeuszów wykazuje mnóstwo księżniczek ambitnych i energicznych począwszy od Arsinoj II; Kleopatra przewyższyła wszystkie. Dwaj bracia byli kolejno jej współregentami, mimo to monety i napisy wymieniają tylko ją jedną jako królową. Współrządy braci były tylko fikcją; w oczach ludności ona uchodziła za faktyczną monarchinię. To się nie udało żadnej

z jej poprzedniczek na tronie egipskim. Jedyna Arsinoe II Philadelphos rządziła równie samodzielnie, ale nie rządziła, jak Kleopatra, w imieniu własnym, tylko w imieniu męża. Dopiero syna swego Cezariona Kleopatra uważa za faktycznego współregenta i on też tylko ma urzędowo odrębne datowanie obok matki. Także energię, wprost niepospolitą, odziedziczyła po swych macedońskich przodkach. Jej zręczność zadziwiała współczesnych. Wdzięk kobiecy łączył się w niej w przedziwny sposób z rozumem męskim. Nie da się wykazać, by któraś z księżniczek macedońskich nawiązała stosunek miłosny; nie pozwoliłaby im na to ich duma. Kleopatra nie odrodziła się od nich; wbrew temu, co pisali o niej wrogowie rzymscy i żydowscy, stosunek jej do Antoniusza nie był stosunkiem miłosnym, lecz kierowała nią ambicja.

Egipt był w starożytności i jest do dziś krajem wielojęzycznym; władcom jego przydatna była znajomość języków sąsiednich narodów, ale niewielu z nich tyle umiało języków co Kleopatra. Mówiła ona lub rozumiała nie tylko sąsiednie języki afrykańskie^{29*}, lecz i języki: hebrajski, arabski, syryjski, medyjski, partyjski i inne. Uderzające jest, że Kleopatra nie umiała po łacinie³⁰. Nie nauczyła się tego języka ani po poznaniu Cezara ani później po oddaniu ręki Antoniuszowi, u boku którego spędziła przecież tyle lat życia, mimo że całe jej wielkie plany zależały od owych wielkich ludzi Rzymu. Powodu starożytni nie podają. Może znaczenie łaciny wydawało się jej jeszcze podrzędnym.



KLEOPATRA
(Imhoof-Blumer)

Wykształcona królowa lubiła dysputy filozoficzne; zajmowała się literaturą: przyjmowała dedykacje zbiorów listów. Kiedy sławna biblioteka aleksandryjska spłonęła w czasie walk ulicznych za pobytu Cezara, Kleopatra uprosiła Antoniusza, że darował jej wielką bibliotekę pergamejską, liczącą 200.000 tomów. Nauczycielem jej dzieci był znany historyk Mikołaj z Damaszku. (Potem bawił na dworze króla Judei Heroda).

Znała się też na sztuce. Posągi Myrona zabrała z Azji mniejszej i przewiozła do Egiptu. Lubiła również towarzystwo muzyków. Powołała na swój dwór muzyka i śpiewaka Tigelliusza, znanego z satyry Horacego (I, 2):

*Ambubaiarum collegia, pharmacopolae,
mendici, mimae, balatrones, hoc genus omne
maestum ac sollicitum est cantoribus Tigelli.*

Komentator Horacego Porphyrio powiada do t. m., że Kleopatra lubiła go, *quia dulciter cantabat et iocabatur urbane*. Była też świetną znawczynią ludzi; widać to już z jej występu w Tarsos. Jako królowa okazała się doskonałą administratorką i miała głowę do interesów.

Sąd, jakoby nie była popularna w Egipcie, jest mylny. Prawda, że było w Aleksandrii stronnictwo, popierające siostrę jej Arsinoę; prawda, że część Żydów była jej niechętna, ale to dlatego, że kiedy w czasie głodu rozdawano zboże między obywateli aleksandryjskich, Żydów wykluczono od udziału jako nieobywateli. To samo zrobił później Germanik. Wrogo usposobiony jest dla niej historyk żydowskiego pochodzenia, Iosephos, ale idzie on za innym Żydem, Mikołajem z Damaszku, który z dworu Kleopatry przeszedł

później na dwór wrogię jej króla żydowskiego Heroda i starał się zaskarbić sobie jego względy oczerniając królową, która zrobiła go wychowawcą swoich dzieci. — Na pewno Kleopatra była popularna wśród ludności egipskiej. Dowodem tego jest fakt, że podczas gdy od r. 216, od Filopatora, do r. 86, do Lathyrosa, co pewien czas wybuchało powstanie w Egipcie górnym, to przez 20 z górą lat jej rządów nie słyszymy o żadnych rozruchach. Co więcej, gdy Oktawian nadciągał z wojskiem do Egiptu, cały Egipt gotów był wystąpić w jej obronie, tylko że Kleopatra nie zgodziła się na to. A skoro tylko Oktawian zajął Egipt, zaraz Egipt górny powstał przeciw Rzymianom³¹. O popularności Kleopatry wśród kapłaństwa, które było główną klasą inteligencji egipskiej, świadczy fakt, że kapłani z Hermonthis legitymowali syna jej i Cezara w oczach Egipcjan, ogłaszając, że jest on synem boga Re, który przybrał postać Cezara. Imię tegoż syna, Ptolemeusz Cezar, znajdujemy w dekrete kapłanów tebańskich (Strack nr. 157). — Że Kleopatra cieszyła się przywiązaniem poddanych, wskazują różne objawy z czasów po jej śmierci, kiedy to nie mogło już być mowy o pragnieniu zaskarwienia sobie jej łaski. Pewien człowiek zdobył się na olbrzymią sumę 2000 tal., by uchronić posągi jej od zniszczenia ich przez Oktawiana. Oktawian nie cofnął się przed taką transakcją. Dla całego pokolenia Egipcjan po jej zgonie wyraz „królowa“ oznaczał Kleopatę³². W dwa pokolenia później gramatyk aleksandryjski Apion walczy w obronie jej pamięci. Jak dowodą napisy i papiirusy, kult jej żył jeszcze w III w. po Chr.³³.

Kleopatra pierwsza z Ptolemeuszów potrafiła roz-

mówić się z ludnością po egipsku. Religii egipskiej okazywała szacunek. Rządy swoje zaczęła od tego, że na czele kapłanów z Teb i z Hermonthis, tłumów ludności i załogi okrętów szła w procesji za świętym bykiem Buchisem z Hermonthis. Byk ten był wcieleniem boga słońca Re a Kleopatra jako królowa uchodziła za córkę tego boga. O udziale jej w procesji nauczyła nas stela hieroglificzna z Armant. W Hermonthis wzniosła świątynię egipską. Fakty te dowodzą, jak błędne jest twierdzenie Cassiusa Diona, że Kleopatra zebrała swe bogactwa przez ogołacanie świątyń egipskich.

Bogaty skarbiec egipski nagromadzony został przez jej poprzedników. Nadwerzęzył go ojciec jej Auletes, który ratował się z trudności pieniężnych przez dewaluowanie monety³⁴. Za jego przykładem szła i Kleopatra.

O głodzie w Egipcie słyszymy za jej panowania dwa razy: w r. 48 i 42. Obaj pisarze, którzy o nim wspominają, podają, że przyczyną był słaby wylew Nilu (Plin. n. h. V 58; Sen. quaestt. nat. IV 2). Za Ptolemeuszów żniwa wtedy były bogate, gdy Nil wzbierał o 14 łokci; gdy wezbrał tylko o 8, nastawał głód. Mylnie więc przyjmują niektórzy nowsi historycy, że głód za Kleopatry był skutkiem zamulenia kanałów nilowych. O głodzie słyszymy i w III w. za Euergetesa, kiedy kanały z pewnością były utrzymywane należycie. Rolnictwo, jak wiemy, podupadło za ostatnich Ptolemeuszów i dopiero później August kazał dla jego podniesienia wyczyścić i pogłębić kanały. Dzięki środkom przez niego przedsięwziętym doprowadzono wylewy do 12 łokci (Strabo XVII p. 788). Kleopatra wprawdzie nie próbowała przywrócić rolnictwa

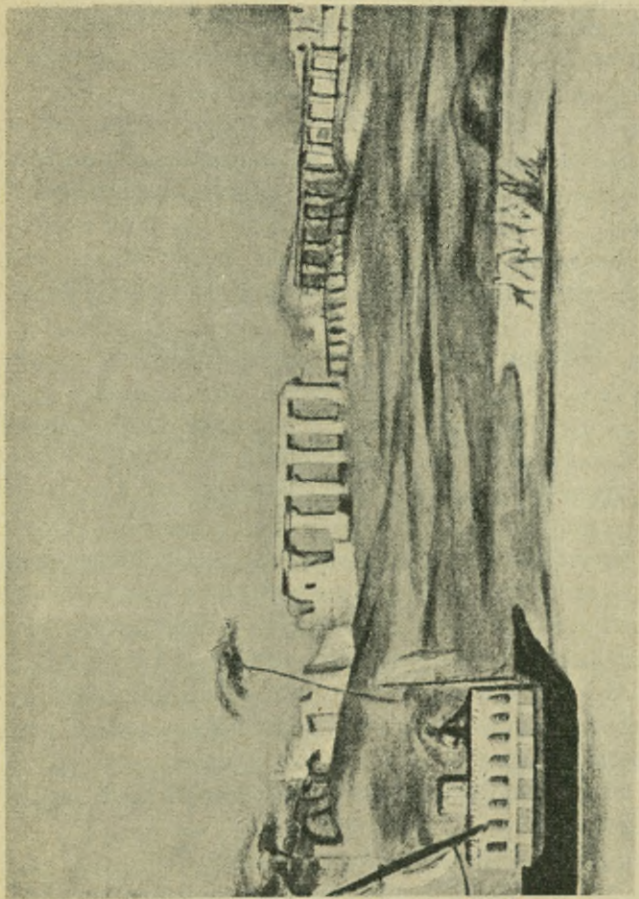
do wysokości, na której stało za pierwszych Ptolemeuszów, ale musiała dbać o nie, jeżeli w latach 32 i 31 potrafiła wyżywić olbrzymią flotę i armię Antoniusza przez długi okres czasu przed bitwą pod Akcjum. Jedyne zachowane dekret Kleopatry odnosi się właśnie do rolnictwa.

ROZDZIAŁ IX.

KLEOPATRA W TARSOS

Powiadają o Antoniuszu, że już wiele lat wcześniej, kiedy bawił w Egipcie jako oficer Gabiniusza, 14-letnia Kleopatra wywarła na niego wielkie wrażenie. Potem widywał ją w Rzymie w czasie pobytu jej w tym mieście i z pewnością składał jej wizyty, jak wszyscy znakomici Rzymianie owego czasu. Obecnie w r. 41 wezwał ją do Tarsos, by się usprawiedliwiła z udzielania pomocy mordercy Cezara, Kassiuszowi. Kleopatra wiedziała, że władzę nad Egiptem może utrzymać tylko przez rzymskiego pana Wschodu. Tym panem był Antoniusz, jego więc należało podbić. Zabrała z sobą trybut w złocie — Kleopatra była faktycznie wasalką Rzymu — i kosztowne upominki. Tarsos nie leży nad morzem, lecz w pewnym oddaleniu od niego nad rzeką Kythnos. Gdy wpłynęła do portu w Tarsos, tłum zgromadzony w porcie ujrzał przed sobą tak niezwykle zjawisko, że towarzyszył okrętowi wzdłuż obu brzegów rzeki aż do miasta. Już z daleka słychać było z okrętu muzykę fletów i lutni; wietrzyk niósł woń kadzideł. Okręt miał pozłacany przód, srebrne wiosła i purpu-

rowe żagle. Pod przetykanym złotem baldachimem spoczywała Kleopatra w stroju Afrodyty. Otaczający ją Erosi chłodzili ją wachlarzem. Nereidy i Charyty dziwnej piękności rozrzucone były koło steru i koło lin. Obraz ten przeniósł Szekspir do swego dramatu. Strój Kleopatry musiał być w przybliżeniu taki, jaki ma Wenus na fresku pompejańskim ze śmiercią Adonisa. Antoniusz w stroju greckim odbywał wtedy na agorze sądy i nagle znalazł się wobec pustego rynku, bo całe miasto wyległo nad rzekę, by oglądać wjazd nowej Afrodyty. Antoniusza Kleopatra podbiła od razu³⁵. Antoniusz zaprosił ją na ucztę. Kleopatra nie przyjęła zaproszenia, lecz zaprosiła go do siebie. W ten sposób stosunek oskarżonej wasalki do sędziego zamieniła od razu na stopę równości. Udowodniła, że nie pomagała Kassiuszowi. Próżności republikanina rzymskiego, którego małżeństwa były dosyć plebejskie, pochlebiało, że kobietą okazującą mu względy jest królowa, to też nie miał siły odmawiać jej spełnienia tego, o co prosiła. A Kleopatra myślała tylko o wyciągnięciu korzyści z wrażenia, które zrobiła. Jej żądza władzy kazała jej starać się przede wszystkim o upewnienie się na tronie. Do tego zaś celu trzeba było pozbyć się rywalki. Rywalką tą była jej własna siostra. Dumna Kleopatra nie mogła darować Arsinoi, że próbowała za czasów Cezara pozbawić ją tronu i że w Efezie, gdzie przebywała, pozwałała się tytułować królową. Arsinoe, znenawidzona przez siostrę, przebywała poza Aleksandrią. Pierwszą prośbą Kleopatry było, by Antoniusz skazał siostrę na śmierć. Antoniusz okazał od początku taką słabość, że spełnił jej prośbę. W duszy zasłaniał się pewno pretekstem, że Arsinoe rzeczywiście pope-



BRZEGI NILU
(Rysunek Jul. Słowackiego, Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)

rała Kassiusza. Arsinoę oderwano od ołtarza Artemidy w Efezie, u którego szukała schronienia, i stracono, mimo że sam Antoniusz przy zbiegach rzymskich uznawał prawo azylu. Łagodzi winę Kleopatry to, że mordy dynastyczne były starą tradycją nie tylko w Aleksandrii, ale w całym świecie hellenistycznym; sam jej ojciec skazał na śmierć własną córkę a jej siostrę, która ze swej strony także miała na sumieniu morderstwo. Kleopatra miała w czasie stracenia starszej siostry 14 lat. Pamiętać też należy, w jakiej atmosferze wzrastała młoda królowna: z lat dziecińczych wyniosła wspomnienia niezgody rodzinnej, intryg dworskich, buntów Egipcjan, obawy przed Rzymianami, którym ojciec musiał się opłacać za tron. Antoniusz przywykł do gładzenia ludzi w Rzymie w czasie proskrypcyj. Na każdego z trzech triumwirów przypadło wtedy 100 zgładzonych. Antoniusz poświęcił wtedy głowę własnego wuja za głowę Cicerona. Ale i sam kapłan Artemidy efeskiej omal nie padł ofiarą Kleopatry za to, że traktował Arsinoę jako królową. Kleopatra przebaczyła mu dopiero na prośby Efezyjczyków. Zwłaszcza czasy triumwirów są w Rzymie czasami zdziwienia moralnego. — Drugą prośbą spełnioną przez Antoniusza było skazanie na śmierć namiestnika Arsinoy na Cyprze, Serapiona, który wspierał Kassiusza. Kazał też Antoniusz stracić samozwańca, podającego się za owego brata Kleopatry, który utonął w Nilu w czasie bitwy z Cezarem.

Następnego dnia Antoniusz przybył jako gość do Kleopatry. Na wstępie olśniony był światłem tysiąca lamp. Uczta urządzona była ze smakiem, do którego żołnierz Antoniusz, obracający się wśród życia obozo-

wego, nie przywykł. Połączone naczynie stołowe przeznaczone było do jego wyłącznego użytku. Inni goście z jego sztabu głównego otrzymali w darze kosztowne puchary i kobierce³⁶. Gdy goście wieczorem wracali do domu, lektykom ich towarzyszyli młodzi murzyni. Następnego dnia Kleopatra przyjęła zaproszenie na ucztę u Antoniusza. Przed opuszczeniem Tarsu, w którym upewniła się już na tronie, zaprosiła Antoniusza do Aleksandrii.

ROZDZIAŁ X.

ANTONIUSZ W ALEKSANDRII

Antoniusz z Tarsu udał się do Syrii i Palestyny³⁷. Zostawiwszy tam namiestnika rzymskiego, w zimie r. 41/40 przybył do Aleksandrii. Cezar wkroczył dawniej do tego miasta jako urzędnik rzymski z liktorami; Antoniusz wszedł jako człowiek prywatny, bez liktorów. Pokazał tym, że Kleopatra przestała być wasalką Rzymu, że jest władczynią niepodległą. Wraz ze sztabem zamieszkał jako gość w rozległym pałacu królewskim. Na uroczystościach w świątyni i podczas odczytów w Muzeum występował w szatach greckich, jako Grek znakomitego rodu. Cała zima zeszała na rozrywkach i uroczystościach. Ambitna królowa, zdobywszy władzę nad Antoniuszem, pragnęła utrzymać ją za każdą cenę, by ubezpieczyć się na tronie i torować sobie drogę do jeszcze wyższych celów. Starła się, by stać się dla niego niezbędną. W tym celu nie opuszczała Antoniusza, można powiedzieć, na krok; dotrzymywała mu towarzystwa wszędzie: z nim razem polowała,

z nim łowiła ryby na wędkę, u jego boku zasiadała na biesiadach, podczas których gęsto krążyły kielichy, grała z nim w kości, ruszała na plac musztry, nie opuszczała go przy szermierce, towarzyszyła mu przebrana za niewolnicę³⁸, gdy nocą przebiegał ulice stolicy. Antoniusz od młodego wieku przywykł do wesołego życia i hulanek nocnych i w nich smakował. W roku zamordowania Cezara był konsulem, mimo tę wysoką godność nie wahał się w czasie karnawału rzymskiego wystąpić przebrany w mało poważny strój Luperka. W stolicy Egiptu nocami, jak dzisiejszy student niemiecki, zatrzymywał się u bram i okien domów i wygłaszał żartobliwe mowy do ich mieszkańców. Spotykał się przy tym nieraz z obelgami a nierzadko i razami, z których jednak nic sobie nie robił.

Przy kielichach Kleopatra miała okazywać się tak wytrzymałą, że wytrzymałość tę przypisywano nienaturalnym siłom, mianowicie pierścieniowi z ametystem, który posiadała³⁹. Jeden z wierszy Antologii Palatyńskiej (IX 752) mówi o ametyście Kleopatry, zapewne pierścieniu z wyobrażeniem bogini pijaństwa (*Mέθη*)⁴⁰. Zauważono słusznie, że pierścień ten mógłby potwierdzać upodobanie królowej w winie tylko wtedy, gdyby był zrobiony na jej polecenie. Tymczasem pierścień mógł pochodzić od przodków królowej, między którymi np. Physkon prowadził życie nadzwyczaj wesołe i oddane pijatyce. Zresztą jeżeli na pierścieniu wyobrażona była bogini Pijaństwa, to jest to tylko ilustracją wierzenia starożytnych, wiążącego się z ametystem, mianowicie że kamień ten chroni od upicia się⁴¹.

W związku z ametystem pozostaje historia kosztownej perły, którą miała wypić Kleopatra. Antoniusz nie

chciał wierzyć, że perła rozpuszcza się w occie, i założył się z królową, że to jest niemożliwe. Wtedy Kleopatra wyjęła z ucha perłę, rozpuściła ją w occie i wypiała. Perłę w drugim uchu nosiła do końca życia (Plin. n. h. IX 119 nn.). W nowszym czasie wyrażano wątpliwość, czy perła może się w occie rozpuścić; chemicy twierdzą, że to jest możliwe⁴². Drugą podobną historię przytacza z czasów Kleopatry Pliniusz: pewien Rzymianin nie tylko sam wypił perłę rozpuszczoną w occie, ale i dał do wypicia gościom. Horacy (sat. II 3, 239) przytacza trzecią anegdotę tego rodzaju o Metelli, mianowicie że marnotrawny syn Klodiusza Aesopa, sławnego tragika epoki cycerońskiej, przechwalał się, że potrafi w godzinie strwonić milion sesterców, i rozpuścił perły żony Metelli⁴³. Nieprawdopodobne jest, co opowiadają, że, gdy Kleopatra była później jeńcem Oktawiana, wyjęto jej perłę z ucha i założono do ucha posągu Wenery w Panteonie. Wyjęcie jest równą bajką jak założenie. Kleopatra była jeńcem Oktawiana bardzo krótko, a Oktawian po bitwie pod Akcjum miał na głowie ważniejsze rzeczy, zresztą na pewno nie byłby wstawiał Kleopatry zdobiac jej perłą posąg bogini, nie mówiąc o tym, że to byłoby prowokacją uczuć religijnych ludu rzymskiego, zwłaszcza przy opinii, którą urabiał Kleopatrze sam Oktawian i jego stronnictwo.

Urządzała królowa i posiedzenia naukowe z udziałem uczonych, ale kwestie naukowe nie bardzo interesowały jej gościa. Gdy się oddawał lekturze, dotrzymywała mu towarzystwa.

Antoniusz i w Aleksandrii odznaczał się tą rozrzutnością co zawsze. Razu jednego, przyjmując 12 osób,

kazał dla nich upiec na rożnie 8 dzików. Za przykładem jego szła służba. Gdy raz do kamerdynera Antoniusza przyszedł jego znajomy, kamerdyner za dobry dowcip darował mu wszystkie pozłacane puchary, które stały na stole, a gdy obdarowany wahał się przyjąć ten dar, kamerdyner zawołał: „Bierz bez obawy! Przecież daję ci ja, sługa Antoniusza“.

Antoniusz objął przewodnictwo w klubie nieprzewyższonych (*σύντροφος ἀμιμητοβίων*), założonym przez Cezara⁴⁴; członkami jego mogli być tylko ci, którzy umieli używać życia z największym wyrafinowaniem i elegancją. Członkowie klubu zapraszali się kolejno na ucztę; na ucztach tych jeden starał się przewyższyć drugiego wyszukаныmi potrawami. W ucztach brała z pewnością udział i królowa. Miejscem biesiad bywały najczęściej miasta położone pod Aleksandrią na wybrzeżu a zasiane pięknymi willami, jak Kanopos i Taphosiris. Odbywano tu uroczystości. Na jednej z nich dano balet *Glaukos*; podczas niego wystąpił pierwszy rangą dostojnik po Antoniuszu, były konsul Munatius Plancus, jako bóg morski Glaukos w wieńcu z trzciny na głowie i z długim ogonem rybim. Plankus ma u późniejszych opinię mistrza w pochlebstwie, kierowanym pod adresem Antoniusza i Kleopatry⁴⁵. Antoniusz lubił występować publicznie jako bóg, już to jako Osiris na złotym wozie, już jako Dionysos w wieńcu bluszczowym i z tyrsem w ręce, towarzyszył mu wtedy orszak bakchantek. (Jako Dionysosowi wniosła mu Kleopatra świątynię w Aleksandrii.) Kiedy indziej Antoniusz ukazywał się w szacie wschodniej okrytej perłami, ze złotym berłem, z krzywą szablą wschodnią u boku, to znowu w pro-

stym stroju greckiego gymnasiarcha kierował ćwiczeniami młodzieży aleksandryjskiej lub towarzyszył pieśzo lektyce Kleopatry razem z orszakiem eunuchów.

Kleopatra podczas tych wszystkich zabaw okazywała się więcej mężczyzną niż Antoniusz. Przypominała mu, że zadaniem jego nie jest zabawa, ale rządy państwem. Zapewne już wtedy, jak w 4 lata później, podsuwała mu myśl zaślubienia jej i wykazywała korzyści tego związku: Antoniusz stanie się panem Egiptu i jego bogactw. Ale Antoniusz nie był zakochany i ani nie dbał o niewyczerpane źródła skarbu egipskiego ani nie myślał o małżeństwie. Nieograniczony wpływ na niego Kleopatra miała uzyskać dopiero w cztery lata później.

Jak niegdyś Cezar na dworze Kleopatry nie dbał, że zdarzenia światowej wagi wzywają go do czynu, tak postępował teraz i Antoniusz. Byłby on się z pewnością jeszcze dłużej oddawał temu wygodnemu życiu, gdyby na wiosnę r. 40 nie były go wyrwały z niego wiadomości nadeszłe ze Syrii i z Italii. Do Syrii i Azji. mniejszej wpadli Partowie, w Italii żona jego Fulwia w połączeniu z bratem Antoniusza Lucjuszem rozpoczęła z Oktawianem wojnę zwaną peruzyńską. Zmuszony wypadkami Antoniusz rzucił Kleopatrę. Nie prosił jej do Rzymu, jak niegdyś Cezar, nie odzywał się do niej listownie — nie miał zresztą na to czasu —, świat sądził pewno, że rzucił Kleopatrę, ale Kleopatra nie wątpiła, że powróci do niej, i w tym przekonaniu czekała spokojnie przyszłości. Nie widziała Antoniusza przez 4 lata, ale miała o nim stałe wiadomości przez astrologa egipskiego, dodanego przez nią do jego orszaku; człowiek ten miał zadanie podsuwać ostrożnie Antoniuszowi myśl, że jeśli chce mieć ręce rozwiązane,

winien zerwać z Oktawianem. Widać Kleopatru już wtedy wytknęła sobie za cel doprowadzić do tego, by Antoniusz został jedynowładcą świata a ona przy nim cesarżową. Po wyjeździe Antoniusza powiła bliźnięta: syna i córkę.

ROZDZIAŁ XI.

ANTONIUSZ A OKTAWIAN

Prowadzenie wojny z Partami Antoniusz powierzył legatowi swemu Labienowi, który stał w Azji mniejszej. Do ważniejszej dla siebie Italii postanowił wybrać się sam. Tutaj żona jego Fulwia i brat jego Lucjusz Antoniusz porozumiawszy się z sobą wzniecili w jesieni rozruchy a zimą rozpoczęli z Oktawianem wojnę, która w historii nosi nazwę peruzyńskiej. Fulwia skorzystała z niezadowolenia, wywołanego wywłaszczeniami Oktawiana, ogłosiła je za sprzeczne z wolą Antoniusza i stając w obronie wywłaszczonych wydała Oktawianowi wojnę. Zajęła wraz z szwagrem Peruzję w Etrurii, w której przebywało wielu republikanów. Nie zaniepokoiło to Antoniusza zbytnio, bo uporządkowanie stosunków w Italii wziął na siebie Oktawian, pozostał też przez cały przeciąg wojny neutralnym. Fulwia była prawdziwą *hic mulier*, ale, przywiązana do męża, dbała o jego interesy polityczne. Pokonana w wojnie przez Oktawiana uciekła z Italii a pragnąc zobaczyć się z mężem, ruszyła na Wschód. Antoniusz, który bawił w Azji mniejszej gromadząc tu flotę, dowiedział się, że w wojnie peruzyńskiej zwyciężył Oktawian. Wobec tego ruszył do Italii. W Atenach spotkała go Fulwia

i wódz jego Munatius Plancus, który stracił w Italii dwa legiony. Antoniusz w drodze dowiedział się, że niepokoje w Italii wywołała Fulwia w tym celu, aby odciągnąć go od Kleopatry⁴⁶. Do Aten przybyli też posłowie Sekstusa Pompejusza, który szukał przymierza z Antoniuszem. Fulwia przedkładała mężowi, że powinien połączyć się z Sekstusem, ale spotkała się tylko z gorzkimi wymówkami. Antoniusz opuścił ją bez pożegnania. Fulwia udała się z powrotem do Italii; w Silkyonie skończyła życie, podobno samobójstwem. Ambitna ta kobieta była w pierwszym małżeństwie żoną osławionego wicherzyciela i awanturnika Klodiusza. Gdy ten zginął w bitwie z ludźmi Milona, wyszła za mąż za niewiele lepszego Scriboniusa Kuriona, który później został zabity przez króla Jubę. W r. 46 zaślubił ją Antoniusz, wpływowy wtedy u Cezara. Cicero twierdzi (Phil. II 37), że Fulwia przyjmowała pieniądze za popieranie spraw różnych osób, że króla Deiotara kosztowało przywrócenie na tron 10 milionów sesterców. Gdy Cicero zapłacił głową za ataki na Antoniusza w *Filipikach*, Fulwia miała za te mowy przekłuiwać szpilką język Cicerona. Córkę swą z poprzedniego małżeństwa z Klodiuszem wydała za Oktawiana, ale gdy jako teściowa zaczęła występować zbyt obcesowo, Oktawian odesłał jej córkę. To był jeden z powodów, że zaczęła podburzać przeciw Oktawianowi weteranów i właścicieli zabranych



FULWIA,
ŻONA ANTONIUSZA
(Paryż)

dla nich gruntów. Drugim powodem było, jak wiemy, że Fulwia pragnęła widzieć w mężu pana świata.

Posłom Sekstusa Antoniusz odpowiedział, że, jeżeli Oktawian dotrzyma z nim umowy, będzie się starał pogodzić go z Sekstusem; jeżeli nie, to zawrze z Sekstusem przymierze.

W drodze z Grecji do Italii musiał się dowiedzieć, że Oktawian zabrał mu 11 legionów, stojących w Gallii. Było to złamanie umowy przez Oktawiana. Dla należytej oceny stosunków, które doprowadziły do bitwy pod Akejum, ważne jest pamiętać, że pierwszy krok nieprzyjazny wyszedł od Oktawiana. Antoniuszowi nie zostało teraz nic innego jak połączyć się z Sekstusem i rozpocząć wojnę z Oktawianem. Przybywając do Brundisium, zastał bramy miasta zamknięte przed sobą. Był to nowy krok nieprzyjazny ze strony Oktawiana, bo według układu zawartego po Philippi Italia miała stanowić teren wspólny dla wszystkich triumwirów i Antoniusz także miał prawo werbowania tu żołnierzy, zwłaszcza obecnie na wojnę partyjską. Oktawian mógł zarzucić Antoniuszowi jedynie to, że nie przeszkodził wojnie, rozpoczętej przez swą żonę i brata. Pomimo urazy Antoniusz pogodził się jednak z Oktawianem i zawarł z nim w Brundisium traktat (40). Wschód uznano za specjalną sferę władzy Antoniusza, Zachód Oktawiana. Zwyczajem ówczesnym przymierze utrwalono małżeństwem Antoniusza z siostrą Oktawiana Oktawią, młodą i urodziwą wdową po zmarłym niedawno Marcellu. Była ona mniej więcej równego wieku z Kleopatrami.

Oktawia była ideałem żony, ideałem zwłaszcza w wieku ogólnego rozluźnienia obyczajów. Oddana ży-

ciu domowemu, łagodna (w przeciwieństwie do Fulwii), pełna dobroci serca, uległa wobec męża, obowiązkowa, rozumna, wysoko wykształcona, zasługiwała na lepszego męża niż Antoniusz. Zaniechywana później przez niego, nie skarżyła się na to nigdy. Po śmierci Antoniusza zajęła się dziećmi jego i swej rywalki Kleopatry, która jej wydarła męża, i wychowywała je równie troskliwie jak własne. Jest ona jedną z najszlachetniejszych kobiet świata starożytnego. W r. 39 powiła mężowi córkę Antonię.

Oktawian, dając Antoniuszowi za żonę swą siostrę, znał jego hulawczą naturę i jego zmienny charakter. Możliwe go więc sądzić, że egoistycznie poświęcił szczęście siostry swym planom politycznym. Pewności nie mamy, bo Oktawian mógł sądzić, że Antoniusz jako mąż kobiety tak pod każdym względem wyjątkowej utemperuje się z konieczności i będzie dla niej dobrym mężem. Jeżeli tak rozumował, to pomylił się grubo, jak okazały najbliższe lata.

Antoniusz i Oktawian zawarli w r. 39 w Misenum z Sekstusem traktat, zapewniający mu na 5 lat posiadanie Sycylii i Peloponezu. Pod koniec r. 39 Antoniusz udał się z Oktawią do Aten i zabawił z nią tutaj dwa lata. Ubierał się skromnie, chodził wraz z żoną na wykłady filozofów, brał udział w uroczystościach publicznych, pełnił obowiązki kuratora wychowania czyli gimnazjarcha.

Tymczasem na Wschodzie walczyli z Partami jego



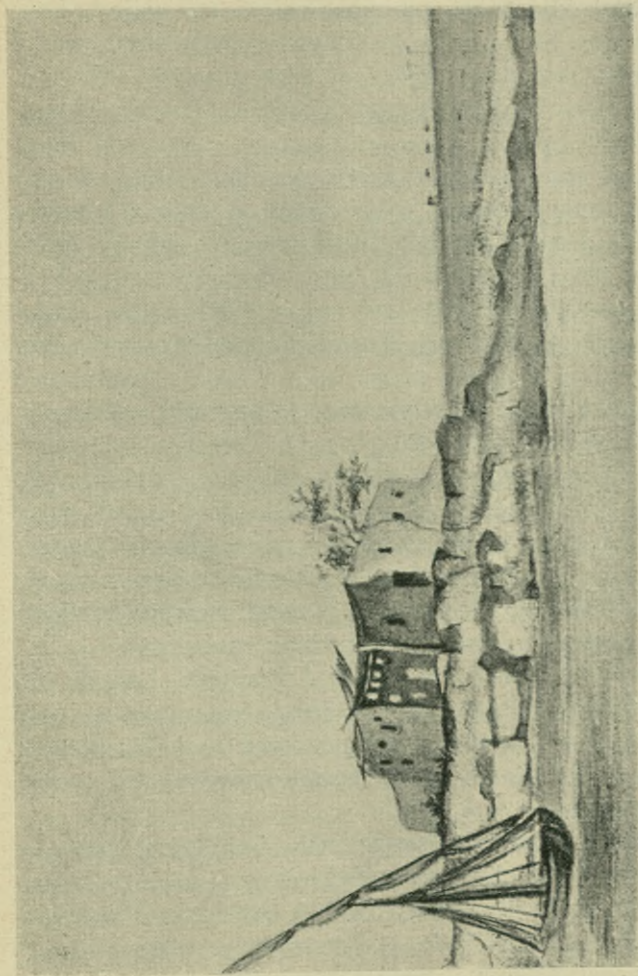
ANTONIUSZ
I OKTAWIA
(CAH. Plates IV str. 197g)

legaci. Wyprawił się tam w końcu i Antoniusz i oblegał miasto Samosata w Syrii, zajętej przez Partów, ale bez powodzenia. Wróciwszy do Aten, spędził tam znowu z Oktawią dalszą zimę (38/37). Stosunki z Oktawianem psuły się tymczasem; Antoniusz na wiosnę r. 37 udał się z żoną do Tarentu; tu Oktawia doprowadziła znowu do zgody między mężem a bratem. W jesieni tego roku Antoniusz wrócił do Grecji. Dotąd był lojalny wobec Oktawiana, ale Oktawian nie postępował lojalnie. Antoniusz według umowy miał mu odstąpić 120 okrętów a Oktawian jemu 4 legiony. Oktawian nie wypełnił zobowiązania. Antoniusz doszedł do przekonania, że dalsze współdziałanie z Oktawianem jest niemożliwe. Oktawię z Kerkyry odesłał do Rzymu pod pozorem, że czeka ją rozwiązanie a on sam musi się wyprawić przeciw Partom. W rzeczywistości on, który przywykł do towarzystwa kobiet lekkich, znużony był żoną. W gruncie rzeczy było to rozstanie po 3-letnim małżeństwie.

ROZDZIAŁ XII.

MAŁŻEŃSTWO ANTONIUSZA Z KLEOPATRĄ

Przybywszy w r. 36 do Syrii, zaprosił Kleopatę do Antiochii. Tutaj w jesieni pojął ją za żonę i nie rozstał się z nią aż do śmierci w r. 30. Było to wyzwanie pod adresem Oktawiana i początek zerwania, Oktawian bowiem kochał bardzo siostrę. Antoniusz nie zamierzał wystąpić wrogo przeciw Oktawianowi, sądził tylko, że mając Wschód może się bez niego obejść.



BRZEGI NILU

(Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)

Całe staranie zwrócił teraz na przygotowanie wojny z Partami. Kleopatra nie pochwałała tej wojny. Laurami wojny partyjskiej Antoniusz chciał zrównoważyć znaczenie Oktawiana, które wzrosło znacznie przez odzyskanie przez niego Sycylii i Afryki. Biorąc w małżeństwo Kleopatrami, nie czynił tego w nadziei, że Egipt dostarczy mu środków na wojnę partyjską. Gdyby mu o to było chodziło, mógł złożyć z tronu Kleopatrami i stać się panem skarbcza Ptolemeuszów. Biorąc Kleopatrami za żonę, wiedział, że odtąd o sprawach publicznych rozstrzygać będzie nie on, lecz Kleopatra. Antoniusz nosił się z myślą stworzenia państwa rzymsko-hellenistycznego, jak przed nim Cezar. Małżeństwo z Kleopatrami miało ulegitymować to przyszłe państwo⁴⁷. Małżeństwo to było według pojęć hellenistycznych małżeństwem prawnym, bo władcy hellenistyczni miewali po kilka żon, według prawa rzymskiego nie było nim, bo małżeństwo z cudzoziemką uchodziło w pojęciu rzymskim za nieważne. Stojąc na gruncie prawa rzymskiego, Oktawian nie poruszał kwestii nowego małżeństwa Antoniusza. Faktycznie jednak małżeństwo to zdecydowało o całej przyszłości Antoniusza i miało się stać przyczyną jego zguby. Gdyby Antoniusz nie był porzucił Oktawii, mógł być panować nad Wschodem. Dzieci jego i Oktawii byłyby spadkobiercami jego w tej połowie państwa.

Antoniusz dał Kleopatrami jako dar ślubny prowincje rzymskie: Celesyrię w ściślejszym znaczeniu, tj. Syrię środkową z większą częścią wybrzeża Palestyny i Fenicji, — tylko Sydon i Tyr zostały miastami wolnymi, — dalej Cypr i część Cylicji, tak zwaną Cylicję górzystą (*tracheia*). Były to dawne posiadłości Ptole-

meuszów. Gdy w r. 64 Pompejusz zrobił Syrię prowincją rzymską, a w r. 63 zdobył Jerozolimę, obalił narodowe żydowskie królestwo Hasmonejczyków. Hasmonejczyka zrobił arcykapłanem pod nadzorem rzymskiego namiestnika Syrii. Odtąd rządili w Syrii dynastci miejscowi pod protektoratem rzymskim; niektóre miasta były miastami wolnymi. Takim dynastą był w mieście Chalkis, położonym u stóp gór Libanu, niejaki Lizaniasz. Antoniusz skazał go na śmierć a księstwo jego darował Kleopatrze. W Cylicji dostały się Kleopatrze lasy cedrowe, koło Jerycha gaje balsamowe, przynoszące znaczne dochody. Odmówił Antoniusz Kleopatrze Judei z Galileją, robiąc w r. 37 nad nimi królem Heroda W. Herod nie był Żydem, lecz Idumiejczykiem⁴⁸ i gorącym zwolennikiem hellenizmu. Pojął żonę z domu Hasmonejczyków. Zamiast Judei z Galileją Antoniusz dał Kleopatrze część państwa arabskiego Nabatejczyków. W jesieni r. 36 Kleopatra powiła mu syna, którego nazwała Ptolemeuszem Filadelfem na pamiątkę, że przywróciła Egiptowi kraje, które należały do niego za Filadelfa.

Antoniusz począł bić monety z wizerunkiem swoim i Kleopatry, każdym osobno. Na monetach nie nadał sobie charakteru króla, jak widać z tego, że na jednej z nich nosi tytuł triumwira⁴⁹. Było to zjawiskiem niezwykłym, że monety państwowe nosiły wyobrażenie urzędnika rzymskiego i obcej królowej. Ani na to, ani tym bardziej na rozdawnictwo prowincyj rzymskich Oktawian nie mógł patrzeć obojętnie. Nie mogli natomiast obchodzić go wiele to, że Antoniusz zabierał posągi z miast greckich należących do prowincyj rzymskich, by nimi zdobić Aleksandrię, bo Rzymianie sami zdobili własną stolicę w ten sam sposób.

Dzieciom swoim i Kleopatry z czasów pierwszego pobytu w Egipcie, które Kleopatra przywiozła z sobą do Antiochii, Antoniusz dał imiona: Aleksander Helios i Kleopatra Selene, słońce i księżyc. Monety Antoniusza, bite po bitwie pod Philippi, nosiły wizerunek słońca; dając obecnie synkowi imię Helios, ojciec robił go spadkobiercą swego symbolu. Według nowszej hipotezy⁵⁰ imię Heliosa miało jeszcze inne znaczenie. W wyroczniach sybilińskich panowanie słońca miało poprzedzić wiek złoty; także Grek Iambulos w swym państwie słońca łączył wiek złoty ze słońcem; jedna z wyroczni egipskich wywodziła pomyślność ze słońca. Kleopatra jako Isis była córą boga słońca Re (Ra)⁵¹. To wszystko tłumaczy, czemu syna nazwano Helios: jako dziecko ojca-słońca i matki, córki słońca, miał on w oczekiwaniu ojca przynieść światu wiek złoty. Imię Aleksandra nadano dziecku, bo Antoniusz marzył, że po zdobyciu wielkiego państwa Partów stanie się na Wschodzie nowym Aleksandrem, i pragnął w synu widzieć spadkobiercę swej potęgi i sławy. Dionysosem nazwał się sam jako przyszły zwycięzca Azji, bo spodziewał się, że tak ją sokołduje, jak sokołdował ją Dionysos w wyprawie do Indyj. Bił też monety z wizerunkiem Dionysosa, umieszczając na nich początkowo zarazem głowę Oktawii. Jedna z jego monet nosiła wyobrażenie kuli ziemskiej i dwa rogi obfitości. Kiedy porzucił Oktawię, przeniósł symbolizm na nową żonę; on, Dionysos, zmienił się w egipskiego Osirisa, a Kleopatry w Izydę. Skoro ojciec i matka stanowili boską parę, to łatwo było przenieść na ich syna nadzieję Wergilego, że mające się narodzić niemowlę przyniesie światu wiek złoty; obecnie syn już nie Oktawii, lecz

Kleopatry był potomkiem bogów, *cara deum suboles*, i miał w mniemaniu ojca przynieść wiek złoty, pokój, a to po podbiciu Azji przez ojca.

Tytuły boskie, swój i Kleopatry, Antoniusz uważał za środek polityczny. W uroczystości państwowe Kleopatra przywdziewała szaty Izidy. W Aleksandrii królowa zaczęła budować dla Antoniusza świątynię, ale nie zdążyła jej już ukończyć; po śmierci jej poświęcono ją Augustowi. Antoniusz zdobył sobie w Aleksandrii popularność, której nie posiadał ani Cezar ani tym mniej później Oktawian.

Zimę r. 37/36 spędzili Antoniusz z Kleopatry w Antiochii. Wypełniły ją jednak tym razem nie zabawy, lecz przygotowania do wojny z Partami. Przed



IZYDA
w stroju greckim
(Muzeum w Neapolu)

wyprawą Antoniusz uregulował w Azji mniejszej na nowo stosunki polityczne.

Na wiosnę r. 36 ruszył do Armenii; Kleopatra, która oczekiwała rozwiązania, towarzyszyła mu do miasta Zeugma nad Eufratem, po czym wróciła do Aleksandrii. Po drodze zwiedziła nowo pozyskane w Syrii krainy i załatwiła bardzo zręcznie interesy monopolowe z królem Herodem, który odprowadził ją do granicy egipskiej. Opowiadano, że Kleopatra podczas tej podróży próbowała go uwieść. Jeżeli jest w tym coś prawdy, to chyba zastawiła na niego pułapkę, by go potem oskarżyć przed Antoniuszem i zgubić. Herod nie wpadł jednak w pułapkę. Kleopatra marzyła o przywróceniu władzy egipskiej w całej Celesyrii; Herod był jej w tym zawadą, stąd niechęć jej do niego. Herod przenikał jej plany, groźne dla siebie, dlatego jej nienawidził.

Herod zrobił był arcykapłanem jerozolimskim niejakiego Ananela. Teściowa Ananela popierała jednak wobec Kleopatry nie zięcia, lecz syna swego Arystobula, ostatniego potomka domu Hasmonejczyków. (Dynastia Hasmonejczyków panowała nad Judeą począwszy od trzech Machabeuszów. Schyłek jej przypada na czasy Pompejusza). Nie wiadomo, czy Arystobul został arcykapłanem za wstawieniem się Kleopatry, czy z innego powodu. W jesieni tegoż roku teściowa i jej syn poczuli się zagrożonymi przez Heroda i uciekli się pod opiekę Kleopatry. Kleopatra wysłała po nich okręt, ale uniemożliwił im ucieczkę Herod. Ponieważ lud okazał młodzieńcowi sympatię, Herod kazał go zamordować. Matkę jego oszczędził, podobno z obawy przed Kleopatą, zdaniem naszym dlatego, że po śmierci syna nie była

już dla niego niebezpieczna. Gdy w r. 35 Antoniusz powrócił z wyprawy partyjskiej, Kleopatra na prośbę matki zamordowanego żądała od męża, by ukarał mordercę. Ale Antoniusz miał wtedy pełno kłopotów, nadto nie chciał się pozbywać wiernego i zręcznego wasala, przeto nie spełnił jej życzenia.

Po powrocie do Egiptu Kleopatra biła monety z wizerunkiem swoim i Antoniusza, złączonymi razem.

Jesienią r. 36 Antoniusz ruszył na wyprawę partyjską. Kleopatra odprowadziła go aż do Eufratu. O jakichś jej ofiarach bogom za powodzenie wyprawy nie słyszymy. Wyprawa nie tylko nie powiodła się, ale omal nie skończyła się zupełną katastrofą. Przyczyny tego były różne. Najpierw Antoniusz rozpoczął wyprawę w zbyt późnej porze roku, tak że nie mógł dokończyć przed zimą oblężenia miasta nieprzyjacielskiego i musiał wracać nie zdobywszy go. Dalej taktyka Partów, jak później Tatarów, polegała na unikaniu bitw w otwartym polu a nękanii przeciwnika wojną podjazdową. Do niepowodzenia przyczyniła się zdrada króla Armenii Artavasdesa, wreszcie odwrót odbywał się przez pustynię pozbawioną wody, później przez ośnieżone góry; podczas niego wojsko szarpane było ciągle przez podjazdy nieprzyjacielskie. Antoniusz przed wyprawą nie zabezpieczył sobie należycie apro wizacji dla wojska. Postąpił tak jak później Napoleon, który wojnę z Rosją przegrał także głównie przez to, że liczył, iż teren wojny wyżywi armię, i nie postarał się o dowóz żywności z krajów, położonych na tyłach armii. Z głodu, zimna, wyczerpania i chorób żołnierze Antoniusza padali masowo. Antoniusz z 16 legionów,

tj. około 100.000 żołnierza, stracił 28.000 piechoty i 4.000 jazdy. Wojsko wróciło w łachmanach. Historycy nowożytni porównują ten odwrót z wspomnianym odwrótem Napoleona z pod Moskwy; jest w tym przesada, bo odwrót Antoniusza nie był taką katastrofą jak odwrót Napoleona, ale trudności były nie mniejsze, w każdym razie nie mniejsze od trudności, które miał do zwalczenia odwrót 10.000 Xenofonta z pod Babilonu. Co do zdrady Artavasdesa, Cassius Dion twierdzi, że działał on w tajnym porozumieniu z Oktawianem, co jest możliwe.

Klęska Antoniusza musiała być dla niego tym większym upokorzeniem, że w tym samym roku (36) Oktawian przez zwycięstwo nad Sekstusem Pompejuszem stał się faktycznym panem Zachodu.

Stanąwszy w Syrii, Antoniusz zaprosił Kleopatrami, by tam przybyła. Kleopatra przywiozła dla wojska pieniądze i ubrania. Antoniuszowi trudno było rychło powetować poniesione straty, bo nie mógł zaciągać żołnierzy w Italii. Wrócił z Kleopatrami do Aleksandrii (r. 35).

Już wtedy zapewne Kleopatra zaczęła go namawiać do zerwania z Oktawianem. Wszyscy prawie współcześni pisarze rzymscy jej przypisują inicjatywę tego kroku: Horacy (carm. I 37, 6), Liwiusz (u Florusa II 21, 2), Propercjusz (III 11, 27—46), Owidiusz (met. XV 828), to samo czynią Żydzi⁵², a nie innego zdania jest i pewien Grek, który był jej pomocnikiem⁵³. W Rzymie lękano się nie Antoniusza, lecz Kleopatry⁵⁴. Najważniejszym jednak dowodem słuszności tego twierdzenia jest postępowanie tak jej jak Antoniusza. Gdyby Antoniusz dążył był sam do zerwania, nie byłby opu-

ścił Sekstusa, któremu Oktawian odebrał w tym czasie Sycylię, ani zostawił bez pomocy Lepidusa, który stracił Afrykę, wreszcie nie byłby zmarnował beczynn timeru 33. Zresztą do walki popychał go sam Oktawian swoim postępowaniem. Po pokonaniu Sekstusa Pompejusza i pozbyciu się Lepidusa Oktawian stał się nieograniczonym panem Italii i całego Zachodu.

Rzym obawiał się, że do wojny z Italią wystąpi nie tylko Egipt, lecz cały świat grecki i azjatycki. Widać to z Wergilego (*Aen.* VIII 685—8, 705—6).

Oktawia uważała, że i po zaślubieniu Kleopatry przez Antoniusza prawnie nie przestała być jego żoną. To też na wiosnę r. 35 wybrała się do Grecji, wioząc dla niego zapasy wojenne i 2000 pieszych, których użyskała od brata. Zapewne Oktawian podjął wtedy ostatnią próbę pojednania Antoniusza z żoną i oderwania go od Kleopatry. Oktawia przybyła do Aten. Antoniusz przyjął wojsko, ale żonie polecił listownie, by z Aten nie wybierała się dalej na Wschód. Widocznie nad żoną odniosła już zwycięstwo rywalka egipska. Kleopatra rozumiała dobrze, że grozi jej utrata Antoniusza, to też zapowiadała, że popełni samobójstwo; Antoniusz musiał ustąpić. Postąpienie to zaszkodziło niemało Antoniuszowi w opinii publicznej rzymskiej. Oktawian radził siostrze porzucić Antoniusza, ale Oktawia postanowiła czekać, aż Antoniusz pierwszy uczyni krok stanowczy. Dbała, jak dotąd, tak i dalej o interesy polityczne niewdzięcznego męża i wychowywała nie tylko własne dwie córki, ale i dwóch synów Antoniusza z poprzedniej jego żony Fulwii. — Oktawian odesłał Antoniuszowi okręty, pożyczone od niego w Tarencie.

ROZDZIAŁ XIII.

ZAPOWIEDZI WOJNY

Antoniusz gromadził tymczasem wojsko. Obecnie miał wielką armię z 30 legionów, rozlokowaną głównie w Syrii, poza tym w Macedonii. W skład armii wchodził też Grecy i Azjaci. Równocześnie począł gromadzić flotę. W tym czasie córkę swą z pierwszej żony wydał za Greka Pythodora z Tralles, co nie mogło się podobać w Rzymie.

Sekstus Pompejusz przybył do Azji mniejszej, by tu gromadzić wojsko. Ofiarował Antoniuszowi swą pomoc. Gdy jednak uknuł spisek przeciw legatowi Antoniusza, został stracony, nie wiadomo, czy z wiedzą lub bez wiedzy Antoniusza. Śmierć ta wyszła tylko na korzyść Oktawiana, który uwolnił się przez nią od niespokojnego i awanturniczego przeciwnika.

Antoniusz myślał tymczasem o nowej wyprawie przeciw Partom, by powetować poprzednie niepowodzenie. Przedtem jednak postanowił ukarać władcę armeńskiego Artavasdesa za zdradę. Na wiosnę r. 34 ruszył do Armenii, podstępem wziął w niewolę Artavasdesa i nałożył mu więzy a kraj zamienił na prowincję rzymską. Syna swego Aleksandra Heliosa zaręczył z córką króla Medii, który był z nim sprzymierzony.

Po zwycięstwie armeńskim odbył triumf, ale ku zgorszeniu Rzymian nie w Rzymie, jak to czynili dotąd wszyscy zwycięscy wodzowie rzymscy, lecz w Aleksandrii. W triumfie prowadzono Artavasdesa w więzach i całą jego rodzinę. Pochód przybył na plac, na którym na podwyższeniu siedziała na złotym tronie Kleopatra.

Wezwano jeńców, by upadli przed nią na kolana, ale pomimo groźb i obietnic księżęta armeńscy nie chcieli wykonać polecenia, powitali tylko Kleopatę, nazywając ją po imieniu. Artavasdes był człowiekiem wykształconym a nawet autorem dramatycznym. Pozostał on w Aleksandrii wraz z rodziną jako jeniec. Obchód zakończył się festynem publicznym dla ludności stolicy. W Rzymie nie urządzono żadnego obchodu z powodu zdobycia Armenii, jak gdyby Antoniusza nie uważano za wodza rzymskiego. Odbycie triumfu w Egipcie wywołało przypuszczenia, że Antoniusz chce przenieść stolicę państwa na Wschód, co w oczach rzymskich byłoby prawie zbrodnią. „Przodkowie nasi“, powiada Cicerero, „uznali, że tylko trzy miasta mogłyby być stolicą państwa: Kartagina, Korynt i Kapua“⁵⁵. Miasta, które rywalizowały o ten zaszczyt, skazane były na zagładę: Kartagina zamieniła się w ruinę, Korynt został spalony a Kapua stała się miasteczkiem. Rzymianie na punkcie przeniesienia stolicy bardzo byli podejrzliwi. Już Cezara polejrzewali jego przyjaciele, że chce przenieść stolicę do Aleksandrii lub do Troi (Suet. Caes. 79). Oda Horacego III 3, pisana w r. 27, miała według komentatorów starożytnych na celu odwieść Augusta od zamiaru zrobienia stolicą państwa Troi. Kiedy cesarz Tytus zatrzymał się dłużej na Wschodzie, podejrzewano go, że zamierza utworzyć sobie tam państwo (Suet. Tit. 5). Antoniusz, jak zawsze, tak i teraz ze zwykłą lekkomyślnością lekceważył opinię publiczną; lubił ją nawet wyzywać.

W kilka dni po triumfie Antoniusz dokonał aktu, który miał na niego sprowadzić burzę w tejże samej opinii rzymskiej. W gimnazjum aleksandryjskim wobec

zgrupowanego ludu i wojska zasiedli na tronach Antoniusz i Kleopatra, ta druga w stroju Izydy, w otoczeniu trojga ich dzieci i Cezariona. Młody Aleksander Helios miał na sobie strój królów perskich a obok siebie straż przyboczną armeńską. Młodszy Filadelf przybrany był w szaty macedońskie i otoczony strażą przyboczną macedońską. Antoniusz wygłosił mowę do ludu. Oświadczył w niej, że Kleopatra była żoną Cezara a Cezarion jest prawowitym synem tegoż dyktatora⁵⁶. Kleopatrze ogłosił „królową królów“, Cezariona „królem królów“, oboje władcami Egiptu i Cypru i zwierzchnikami krajów reszty dzieci. Heliosowi nadał jako królestwo Armenię, nadto zwierzchnictwo nad Partią i Medią, tj. nad całym obszarem poza Eufratem. Młodszemu Filadelfowi przeznaczył jako królestwo posiadłości egipskie w Syrii i Cylicji oraz zwierzchnictwo nad wszystkimi krajami na zachód od Eufratu aż po Helespont⁵⁷. Selene otrzymała jako królestwo Kyrenaikę i Libię. Wiek dzieci w czasie tej ceremonii przedstawiał się jak następuje: Cezarion liczył ok. 13 lat, Helios i Selene po 6 lat, Ptolemeusz Filadelf 2 lata (Strack str. 188). Na pamiątkę tego aktu kazał wybić monetę; na jednej jej stronie znajdował się wizerunek Antoniusza z napisem: „Armenia zwyciężona“, po drugiej wizerunek Kleopatry z napisem: „Królowa królów i swoich synów królów“; Kleopatra stawała się więc zwierzchniczką całego tego wschodniego państwa i całej dynastii Ptolemeuszów, nie wyłączając Cezariona. Nowe państwo było rodzajem państwa związkowego, którego zwierzchniczką miała być królowa Egiptu a dzieci jej wasalami. Kleopatra panowała obecnie nad większym państwem niż którykolwiek z jej poprzedników, nie



KRAJOBRAZ EGIPSKI
(Z fotografii)

wyłączając Euergetesa. Swego własnego stanowiska Antoniusz nie określał. Uczynił to świadomie. Nie mógł przybrać tytułu królewskiego, bo ten był w Rzymie znienawidzony, jak to okazał niedawny przykład Cezara. Ze względu na legiony musiał pozostać urzędnikiem rzymskim. Natomiast dla Egipcjan, Azjatów i Greków był jako małżonek królowej Egiptu królem hellenistycznym. Chciał też przekazać władzę dzieciom. W r. 34 kazał wybić monetę z wizerunkiem własnym i starszego swego syna z Fulwii, Marka Antoniusza młodszego, zwanego w Aleksandrii Antyllus, tj. „młody Antoniusz“; jego więc przeznaczał na swego następcę.— Kleopatra poczęła teraz występować w sposób więcej ostentacyjny jako bogini; przybierała przydomki: Nowa Izyda, Nowa Bogini, Bogini kochająca ojca (Nea Isis, Thea Neotera, Thea Philopator).

Dokumenty z czasów wspólnego panowania Kleopatry i Cezariona noszą datę według lat Kleopatry. Od r. 37/6 pojawia się w papirusach podwójne datowanie, a więc nowy system: obok roku Kleopatry figuruje inny jeszcze rok; to podwójne datowanie trwa aż do śmierci Kleopatry. Historycy nowsi łamali sobie głowę, jak wytłumaczyć tę drugą datę, i dotąd nie ma w nauce zgody pod tym względem⁵⁸. Podwójne datowanie zjawia się jedynie na monetach Kleopatry, bitych w Berytos w Syrii, nie ma go na monetach egipskich. Zdaje się, że drugie datowanie oznacza Kleopatę jako panią Chalkis w Syrii, miasta pozyskanego w r. 36. Kleopatra dumna była, że dzięki niej Egipt odzyskał część dawnych dzierżaw syryjskich, i chciała to upamiętnić na monetach. Że Kleopatra datowała według Chalkis, przekazał nam Porphyrios z Tyru w swej kronice⁵⁹.

Uderza, że drugie datowanie nie pojawia się wprawdzie na monetach bitych w Egipcie, ale występuje na napisach i papyrusach. Trzebaby przyjąć, że stało się to na podstawie dekretu Kleopatry, ale to nie tłumaczy jeszcze prawnopañstwowej strony problemu.

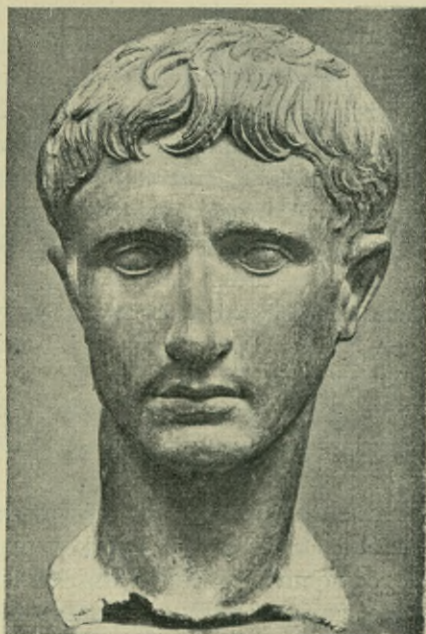
Stosunek Antoniusza do Oktawiana pogarszał się od kilku lat coraz bardziej. Układu w Tarencie Antoniusz dotrzymał, posyłając Oktawianowi flotę 120 okrętów na wojnę sycylijską z Sekstusem, Oktawian nie, bo nie posłał Antoniuszowi obiecanych 4 legionów. Wprawdzie w r. 35 odesłał mu 70 okrętów a przez Oktawię posłał 2000 żołnierzy i pieniądze, ale to nie były 4 legiony. Odesłanie Oktawii do Rzymu było afrontem dla Oktawiana. Mimo to jeszcze po śmierci Sekstusa Oktawian usiłował zachować pozory zgody i przyznał Antoniuszowi nowe zaszczyty. Akt donacyj Antoniusza z r. 34 był jednak wyzwaniem Oktawiana. Antoniusz na własną rękę jak monarcha absolutny rozdawał swym dzieciom prowincje rzymskie, zdobyte dla Rzymu przez Pompejusza. Osobiście musiało Oktawiana głęboko dotknąć proklamowanie Cezariona prawowitym synem Cezara. Leżał w tej proklamacji zarzut, że Oktawian przywłaszcza sobie w państwie stanowisko należne Cezarionowi. Jakże teraz Oktawian wyglądał w oczach stronników zamordowanego Cezara?

Na wiosnę r. 33 Oktawian zwrócił się do Antoniusza z listem prywatnym; wyrzucał mu postępowanie jego z Oktawią, zaślubienie Kleopatry i podtrzymywanie praw Cezariona. Antoniusz odpowiedział na zarzut co do Kleopatry, że i drugie małżeństwo Oktawiana po rozwiedzeniu się ze Scribonią było nie czym innym jak porwaniem Liwii mężowi i to wśród okoliczności

wysoce kompromitujących. W innym liście z tegoż roku, z którego, podobnie jak z poprzedniego, zachował ułamki Swetoniusz⁶⁰, wyrzuca Oktawianowi jego miłostki z czterema rozmaitymi kobietami, wymienionymi po imieniu. Ton tego listu lekki dowodzi, że stosunek obu triumwirów nie był jeszcze otwarciem wrogi. Antoniusz chełpi się w nim, że łączy go stosunek nie z zwykłą kobietą, lecz z królową. Nic dziwnego. Pierwsza żona jego była córką wyzwolenca, druga, Fulwia, niskiego pochodzenia. Poza tym towarzystwo jego stanowiły dotąd tancerki (*mimae*), które uchodziły powszechnie za kobiety lekkiego prowadzenia, i kobiety jeszcze gorszej opinii.

Zgodnie z układem w Brundisium Antoniusz zażądał połowy zaciągów italskich, gruntów w Italii dla swych weteranów i obiecanego przysłania legionów. Oktawian odpowiedział, że ziemię dla weteranów Antoniusz powinien znaleźć w Partii. Była to prowokacja, bo weterani nie po to walczyli pod triumwirami, by resztę życia spędzać na dalekim Wschodzie jakby na wygnaniu. Antoniusz, którego triumwirat dobiegał do końca, zwrócił się do senatu o ratyfikację jego dotychczasowych zarządzeń (a więc i donacyj dla swej rodziny) i oświadczył gotowość złożenia władzy triumwira, jeżeli i Oktawian uczyni to samo. Z pisma tego konsulowie upoważnieni byli zrobić użytek w senacie w miarę okoliczności. Plan Antoniusza był bardzo chytry. W razie złożenia triumwiratu Oktawian tracił władzę nad Zachodem, Antoniusz, jako mąż królowej Egiptu i to Egiptu tak znacznie powiększonego przez donacje, przestawał być władcą Wschodu, ale zatrzymał władzę nad tymi krajami.

Tymczasem ostatniego grudnia 33 skończył się urzędowo triumwirat tak Antoniusza jak Oktawiana. Drugi triumwirat bowiem nie był, jak pierwszy, prywatnym



OKTAWIAN
(Biblioteka watykańska)

sojuszem trzech polityków, lecz urzędem, zatwierdzonym przez zgromadzenie ludowe, a więc związkiem legalnym. Od końca r. 43 faktycznie rządziło dwóch triumwirów, bo Lepidus nie brał udziału w wojnie mszczącej śmierć Cezara. Antoniusz pomimo to, jak

uczają monety, zatrzymał dalej władzę triumwira, oświadczając, że złoży ją po 6 miesiącach, gdy odniesie zwycięstwo. Oktawian natomiast złożył tytuł triumwira; jak traktował faktycznie władzę triumwira w miesiącach najbliższych, nie mówi tradycja.

W Rzymie sympatie były podzielone między obu rywali; chłopcy uliczni staczali między sobą walki, stając już to po stronie jednego, już drugiego. Nowi konsulowie na r. 32 byli zwolennikami Antoniusza. Z pewnością wybór ich nie był dziełem przypadku, lecz rezultatem agitacji licznych przyjaciół Antoniusza. 1 stycznia 32 odbyło się posiedzenie senatu, które stało się historycznym. Przybrało ono charakter burzliwy. Odczytano pismo Antoniusza z zarzutami przeciw Oktawianowi. Jeden z konsulów wniósł, aby zaprosić na posiedzenie nieobecnego Oktawiana, by ten mógł się bronić, a gdyby nie przybył, by mu wydano wojnę. Był to wniosek nierozważny. Intercesja trybuna wstrzymała jednak głosowanie. W kilka dni odbyło się drugie posiedzenie senatu, na które Oktawian przybył w otoczeniu przyjaciół i straży przybocznej. Było to aktem nielegalnym i rodzajem zamachu stanu. Oktawian uderzył gwałtownie na Antoniusza; zarzuty mieszały się z groźbami. Zrobił Antoniuszowi obłudny zarzut z zamordowania Sekstusa, on, który mu niedawno za to nadawał zaszczyty. Wyrzucał mu zdradę ojczyzny, zaprzęgnięcie się Kleopatrze, podawanie Cezariona za syna Cezara, rozdawnictwo prowincyj rzymskich. Żądał od konsulów odczytania pisma Antoniusza a, gdy ci odmówili, sprzeciwił się odczytaniu sprawozdania Antoniusza z wyprawy armeńskiej. Na najbliższe posiedzenie zapowiedział dowody szkodliwego działania Anto-

nusza. Do posiedzenia tego już nie doszło, bo konsulowie i około 400 senatorów, sprzyjających Antoniuszowi, wyjechali do niego niezwłocznie na Wschód. Oktawian, który umiał zawsze w lot wyciągnąć dla siebie korzyść ze wszystkiego, przedstawił ludowi, że nie stawiał żadnych przeszkód wyjazdowi konsulów i senatorów i że nie myśli także wstrzymywać tych, którzy zechcą pójść w ich ślady. W rzeczywistości wyjazd konsulów i senatu zaszkodził sprawie Antoniusza, bo Oktawian miał teraz ręce rozwiązane, nie musząc się liczyć z senatem, który, bawiąc w Rzymie, mógłby hamować jego kroki.

ROZDZIAŁ XIV.

PRZYGOTOWANIA DO OSTATECZNEJ ROZPRAWY

Zerwanie między obu triumwirami było już jawne i obie strony zaczęły przygotowywać się do wojny. Oktawian pomnażał liczbę wojska i floty już od chwili nadejścia wiadomości o rozdawnictwie prowincyj przez Antoniusza, nie miał tylko pieniędzy do rozpoczęcia wojny. Antoniusz z Armenii wyruszył do Efezu, nie pewne jest tylko, czy uczynił to drogą na Aleksandrię, aby zabrać Kleopatrę, czy też ruszył wprost przez Azję mniejszą a Kleopatrze tylko wyznaczył spotkanie w Efezie. Kleopatra wyruszyła z Aleksandrii już pod koniec r. 33 z flotą wojenną, której towarzyszyło 200 okrętów transportowych z żywnością dla wojska, i z ogromną sumą 20.000 talentów w gotówce. Kwaterę

główną obrano w Efezie; nie nazywała się ona jednak *praetorium*, lecz „namiotem królewskim“. Kleopatra otrzymała straż przyboczną rzymską, zasiadała razem z Antoniuszem na trybunale, kiedy ten odbywał sądy, była obecna, gdy przemawiał do wojska; Antoniusz towarzyszył jej niesionej w lektyce lub jadącej na wozie z orszakiem eunuchów. Zadowolając swą próżność, Kleopatra postępowała nierozważnie, bo wszystkie te oznaki jej wpływu na Antoniusza drażniły Rzymian i sprawiały, że szemrano przeciw Antoniuszowi nawet w jego otoczeniu. Traktowała Azję mniejszą jak kraj podbity: zabierała ze świątyń i miast posągi, obrazy, dary wotywnne i wywoziła je do Aleksandrii⁶¹. Antoniusz darował jej sławną bibliotekę pergamejską jako odszkodowanie za książki, które spłonęły za czasów Cezara; nie wiadomo tylko, czy tę bibliotekę przewieziono rzeczywiście. Przybyli z Antoniuszem konsulowie i senatorzy utworzyli senat. W Efezie spędzono całą zimę 33/32. W kwaterze głównej stół był oszczędny, wino tanie. Gdy jeden z Rzymian, wspomniany Dellius, wymówił to Kleopatrze, królowa tak się oburzyła, że Dellius począł wprost lękać się o życie. Flotę Antoniusza Kleopatra wzmocniła własną flotą i podjęła się utrzymywać całą armię i flotę. Od podległych sobie królów, którzy mieli dostarczyć wojska, Antoniusz odebrał przysięgę wierności. Kwestia, czy Kleopatra ma wziąć czynny udział w wojnie, wywołała wielką różnicę zdań. Poważni dostojnicy jak konsul Domitius Ahenobarbus, były konsul Munatius Plancus, Titius i inni nalegali, by królowa wróciła do Egiptu, a większość przyjaciół Antoniusza podzieliła zdanie Domitiusa. Liczyli widać na to, że z usunięciem

się Kleopatry uda się jeszcze zażegnać wojnę. Zdaniem naszym rada Domitiusa była najrozsądniejsza, bo wprawdzie później rozum Kleopatry przydał się w niejednym trudnym położeniu, ale obecność Kleopatry w obozie jątrzyła Rzymian i szkodziła w opinii publicznej sprawie Antoniusza tworząc mu wrogów. Kleopatra jednak oświadczyła, że nie odjedzie, a jeden z oddanych Antoniuszowi oficerów, według Plutarcha pozyskany przez Kleopatę pieniędzmi, zauważył, że wojna wypowiedziana była Kleopatrze, nie Antoniuszowi, że nie można odsyłać tej, która opłaca i utrzymuje armię i flotę, która dostarczyła wielkiej liczby okrętów i ma większy rozum niż niejeden z nich, a rządząc tyle lat sama jedna wielkim królestwem, nabyła doświadczenia; dodał, że usunięcie się Kleopatry odebrałoby ducha Egipcjanom, którzy stanowili główną część załogi floty. To zdanie przeważyło. Ci Rzymianie, którym nie podobano się pozostanie Kleopatry, odjechali do Rzymu. Kleopatrze chodziło głównie o to, by z jej odjazdem jakiś tajny wpływ lub nagłe zdarzenie, np. przyjazd Oktawii, nie pokrzyżowały jej planów i nie doprowadziły do pogodzenia się Antoniusza z Oktawią. Dawały się nawet słyszeć zdania radykalne: niektórzy stronnicy Antoniusza wzywali go, by w ogóle porzucił Kleopatę, a król Herod podsuwał myśl, by ją zamordować i przyłączyć Egipt do państwa rzymskiego.

Kiedy wreszcie zebrano w Efezie armię, Antoniusz przeniósł w r. 32 kwaterę główną na Samos. Podczas gdy armia jego przeprowaiała się do Grecji, urządzano tu wspaniałe i zbyt kowne uroczystości i zabawy. W teatrze dawano koncerty, w których występowały chóry i soliści. Prócz królów państw małoazjatyckich

przybyli tu także król tracki i król mauretański. Tylko króla Heroda odprawiła Kleopatra, gdyż mu nie ufała i nienawidziła go; dla zachowania pozorów poleciła mu rozpocząć wojnę z królem Nabatejczyków, ale równocześnie udzieliła tymże Nabatejczykom pomocy przeciwnemu.

W maju r. 32 przeniesiono kwaterę główną do Aten. Tu znowu odbywały się uroczystości i zabawy. Miasto oddawało Kleopatrze podobne honory, jak niegdyś Oktawii. Na Akropoli ponad teatrem ustawiono posąg jej jako bogini razem z posągiem również ubóstwionego Antoniusza. Stronnicy italscy Antoniusza na próżno ponownie prosili go, by odesłał Kleopatrę.

Z początkiem lata 32 Antoniusz uczynił krok, który podkopał resztę sympatyj rzymskich dla niego: posłał Oktawii akt rozwodowy. Robiąc ten krok, chciał ulegalizować położenie Kleopatry w oczach świata grecko-rzymskiego, bo, dopóki miał żonę w Rzymie, Kleopatra nie mogła w oczach świata zachodniego uchodzić za jego małżonkę. Wysłani przez Antoniusza ludzie zmusili Oktawię z dziećmi do opuszczenia jego domu. Był to dalszy ciężki błąd Antoniusza. W oczach Oktawiana rozwód siostry równał się wypowiedzeniu wojny. Skutek tego kroku dał się odczuć nawet w obozie Antoniusza. Były konsul Plancus i jego siostrzeniec, którym Kleopatra robiła wyrzuty o to, że doradzali odesłanie jej do Egiptu, opuścili Antoniusza i przeszli na stronę Oktawiana. Zawieźli oni do Rzymu wiadomość, że Antoniusz napisał testament i złożył go u Westalek. Znali jego treść, bo sami przyłożyli na nim swoje pieczęci. Oktawian zażądał od Westalek wydania testamentu, ale Westalki odmówiły jego ża-

daniu, co im przynosi zaszczyt. Wtedy Oktawian, który dla dopięcia swych celów nie cofał się przed gwałtem i brutalnością, zabrał testament przemocą, co wywołało w Rzymie oburzenie, bo testament uważany był za rzecz świętą a jego naruszenie za świętokradztwo. Był to ze strony Oktawiana czyn haniebny. Dokładnej treści testamentu nie znamy. Miał on zawierać oświadczenie, że Cezarion jest prawowitym synem Cezara i Kleopatry, co musiało szczególnie rozjątrzyć Oktawiana. Żądał Antoniusz, by go pochowano w Aleksandrii obok Kleopatry. Z pewnością powtórzone w nim były darowizny krajów dzieciom jego i Kleopatry i samej Kleopatrze.

Treść testamentu rozpętała w Rzymie falę oburzenia. W poleceniu pogrzebienia Antoniusza w Aleksandrii widziano dowód, że Antoniusz zamierza przenieść stolicę państwa na Wschód. Potwierdzenie tego zamiaru upatrywano w faktach, że dodał Kleopatrze straż przyboczną rzymską, darował jej bibliotekę pergamejską z 200.000 książek, pozwalał Efezyjczykom tytułować ją władczynią, że siedząc na sądach przyjmował od niej bilety miłosne i że te bilety czytał podczas audiencji udzielanych królom. Opowiadano, że kiedy raz przed jego trybunałem wybitny mowca rzymski wygłaszał obronę a Antoniusz ujrzał lekturę Kleopatry, przerwał rozprawę i poszedł towarzyszyć lektycy. Przypominano, że Kleopatra miała zwyczaj powtarzać w formie przysięgi: „Jest to tak prawdą, jak to, że będę kiedyś nadawać prawa na Kapitolu“. Echa tych zarzutów czytamy u współczesnych i późniejszych poetów rzymskich Horacego⁶², Wergilego, Propercjusza, Owidiusza, Lukana. nawet Marcjalisa.

Mówią oni wszyscy z oburzeniem o niewoli, która groziła Rzymowi. Jeszcze późniejsi pisarze powtarzali bezkrytycznie te oskarżenia. Rosło oburzenie przeciw Antoniuszowi a nienawiść ku Kleopatrze. Nienawiść ku królowej rodziła najnikczemniejsze potwarze, na jakie może się zdobyć złość ludzka. Mówiono, że Kleopatra oddaje się pijaństwu, że jest rozpustnicą, co było wierutnym kłamstwem, bo przez całe jej życie względami jej cieszyło się tylko dwóch ludzi, należących do największych ówczesnego świata: Cezar i Antoniusz; pierwszy z nich nie mógł jej poślubić, bo byłby popełnił bigamię; później zdecydował się i na to: zamierzał pojąć ją za żonę obok swej rzymskiej żony Kalpurnii, mimo że wiedział, iż krok jego będzie wyzwaniem opinii publicznej; drugi, Antoniusz, został jej mężem. Wrogowie Kleopatry podawali w wątpliwość, czy Cezarion jest synem Juliusza Cezara, mimo że Kleopatra nadała mu imię Cezara za zgodą ojca. Zarzucano jej, że czarami zdobyła miłość Antoniusza, że jest trucicielką, zdrajczynią i naturą tchórzliwą. Oktawian mówił publicznie, że w Egipcie rządzą głównie fryzjerka i pokojowa Kleopatry. W Rzymie krążyły listy do Kleopatry śliskiej treści, pisane przez Quintusa Delliusa, który dawniej w Aleksandrii był gościem na dworze Kleopatry. Dellius zmieniał przekonania polityczne według potrzeby: od Cezariańczyka Dolabelli przeszedł do obozu morderców Cezara, obiecując za przyjęcie go zamordować Dolabellę. Później należał do koła zaufanych Oktawiana i bliskich znajomych Horacego, bo poeta adresuje do niego odę: *Aequam memento rebus in arduis* (II 3). Listy Delliusa były dziełem podobnym do tych dzieł, za którymi

powtarza Iosephos⁶³, że Kleopatra narzucała się z miłością królowi żydowskiemu Herodowi. Zarzut co do Heroda jest notorycznym kłamstwem, jak możemy wykazać: żona Heroda Aleksandra nienawidziła swego męża, a Kleopatra sympatyzowała z nią, a nie z Herodem, którego wprost przeciwnie nienawidziła. Iosephos pełno ma wymysłów podobnej wartości. Po ruinie swych planów Kleopatra miała powiedzieć: „Ratunek byłby tylko wtedy możliwy, gdybym mogła wytepić wszystkich Żydów“⁶⁴. Stąd także nienawiść Iosephosa ku Kleopatrze.

Starano się poniżyć również dwór Kleopatry. Otoczenie jej mieli stanowić ludzie zniewieściali, eunuchowie. Wspomina ich i Horacy w odzie, triumfującej z powodu pokonania Kleopatry⁶⁵. O takich „niewieściuchach“ (*molles*) na dworze egipskim mówi i filozof Seneka (epist. 87, 16) i wymienia jednego z nich po nazwisku, niejakiemu Chelidona⁶⁶. Był to *pathicus, cinaedus*, gdzie indziej określony jako „brodata Chelidon“ (*barbata Chelidon*), a więc przymiotnikiem z końcówką żeńską. Chelidon, jaskółka, jest imieniem kobiecym, a więc było to jego przezwisko, nie nazwisko. Dwór aleksandryjski nie był wzorowy już za poprzedników Kleopatry. Już za Ptolemeusza IV, kiedy na dworze aleksandryjskim bawił król spartański Kleomenes, dwór ten miał nieszczerłą opinię. Kiedy niejaki Nikagoras, Messeńczyk, opowiada Plutarch⁶⁷, przywiózł w darze dla króla rumaka wojennego, Kleomenes powiedział do niego: „Wolałbym, żebyś był przywiózł harfistki i niewieściuchów“. Panujący zbyt często nie wiedzą o wszystkim, co się dzieje na ich dworze; żeby Kleopatra wiedziała wszystko o życiu jej dworu, nie

potrafili wykazać nawet jej wrogowie. Ale czyż lepiej działa się w Rzymie? Wystarczy czytać choćby wiersze Katulla, który w sferę tych zarzutów wciąga nawet osobę Juliusza Cezara.

Paszkwile i inwektywy nie oszczędzały i osoby Antoniusza. Zarzucano mu pijaństwo, tak że triumwir uznał za potrzebne bronić się w osobnym piśmie *De ebrietate sua*. Opowiadano o nim ze zgorzaniem, że raz podczas uczy przy gościach na życzenie Kleopatry rozcierał jej stopę. Dygnitarz rzymski tak się poniżający wobec kobiety! Ale pamiętać należy, że Antoniusz był mężem Kleopatry, po wtóre że mimo dążenia, by uchodzić za człowieka z kulturą grecką, triumwir w gruncie rzeczy był półbarbarzyńskim Rzymianinem, żołnierzem nawykłym do życia obozowego, dalekim od wykwintu towarzyskiego. W jego obyczajach niejedno musiało razić Kleopatę. Inwektywy przeciw Kleopatrze znalazły wiarę u historyków późniejszych a nawet u nowszych, nie rozróżniających, czy wiadomość jakaś pochodzi ze źródła przyjaznego, czy wrogiego królowej.

Przyjaciele Antoniusza naprózno usiłovali walczyć z tym rozpetaniem nienawiści ogólnej i ostrzegali go przed wrogimi nastrojami w Rzymie. Czuli dobrze, że wszelka walka będzie niemożliwa, dopóki Kleopatra, bo ona była właściwie jedynym przedmiotem nienawiści, znajdować się będzie u boku Antoniusza. Wysłali więc jednego spomiędzy siebie, niejakiego Geminiusza, aby poinformował Antoniusza o opinii Rzymu i zaklinał go, by dbał o swój interes. Ale Kleopatra, która w każdym przybyśzu z Rzymu wietrzyła wysłańca Oktawii, czuwała nad tym, by nikogo z przybywających stamtąd nie dopuścić do zetknięcia się z Anto-

nieszem. Toteż Geminus nie mógł uzyskać posłuchania u triumwira; widział, że się go traktuje jako natręta i upokarza, by się go pozbyć. Nareszcie jednego dnia podczas uczty Antoniusz zapytał go, co go sprowadza. Geminus odpowiedział śmiało, że wszystko pójdzie dobrze, jeżeli królowa wróci do Egiptu. Na to Antoniusz wpadł w gniew a Kleopatra pogratulowała ironicznie Geminusowi, że złożył zeznanie nie czekając tortur. Dla człowieka wolnego była to obelga, bo torturami wymuszało się zeznania tylko na niewolnikach. Geminus przekonał się, że niczego nie dokáže, wrócił do Rzymu i przeszedł do stronnictwa Oktawiana.

Nie tylko w Italii, ale i w prowincjach sympatie poczęły się zwracać w stronę Oktawiana. Oktawian zwlekał dotąd i grał wobec Antoniusza rolę dwuznaczną, by móc czynić przygotowania wojenne po cichu. Ale w końcu należało wojnę wypowiedzieć. Na wniosek Oktawiana Antoniusz został przez senat i lud pozbawiony władzy triumwira, nadto odebrano mu konsulat, który miał piastować w roku następnym (31). Rzymian, którzy towarzyszyli dotąd na Wschodzie Antoniuszowi, wezwano do powrotu do Italii, zapewniając im życzliwe przyjęcie. Wojnę wypowiedziano jednak nie Antoniuszowi, lecz Kleopatrze. Było to niesprawiedliwością, bo choć Antoniusz działał pod wpływem Kleopatry, to jednak rozdawnictwo prowincyj było jego dziełem i tylko on był za nie odpowiedzialny. Ale aby poruszyć wszystkie siły Italii do wojny, Oktawian starał się wojnę domową przedstawić jako wojnę narodową, wojnę przeciw wrogowi ojczyzny. Zresztą nie chciał zrazić sobie licznych zwolenników Antoniusza w Italii, a także jego

weteranów przez ogłoszenie go wrogiem ojczyzny. Z Antoniusza postanowiono zrobić ofiarę intryg Kleopatry, która za pomocą czarów miała złamać jego energię. Był to śmieszny i dziecinny wykręt, w który sam Oktawian nie wierzył. Gdy pierwszy człowiek Italii nie uważał za niegodne uciec się do takich środków, cóż dziwnego, że naśladowali go mniejsi, zwłaszcza ci, co zabiegali o jego względy? W rzeczywistości Rzymowi chodziło o ujarznienie Egiptu, ostatniego niezawisłego kraju Wschodu. To, co Oktawian mówił do wojska przed bitwą pod Akcjum⁶⁸, rozbrzmiewało oczywiście na długo przedtem w Italii i po prowincjach: że Antoniusz postradał rozum pod wpływem czarów Kleopatry, że Rzymianom przyjdzie walczyć nie z Antoniuszem, lecz z eunuchem Mardionem, z Potheinosem, z fryzjerką i pokojową Kleopatry, wszystko ludźmi, którzy kierowali najważniejszymi sprawami w Aleksandrii. Antoniusz nie jest już Rzymianinem, lecz Egipcjaninem, nie konsulem, lecz gimnazjarchem, muzykantem z Kanopu, niewolnikiem kobiety. Jakkolwiek jednak wojnę należało wydać Antoniuszowi, to jednak w gruncie rzeczy Rzym miał słuszość pod względem rzeczowym: Kleopatra była tą sprężyną, która popychała Antoniusza do wojny z Oktawianem w celach osobistych, od niej wychodziła wszelka inicjatywa.

Oktawian ciągle jeszcze nie miał pieniędzy na wojnę. By je pozyskać, musiał się uciekać do środków, które go robiły niepopularnym. Na bogatszych wolnych nałożył podatek w wysokości 20% ich dochodów, na wyzwolenców przeszło 16% od kapitału. Sarkano na to powszechnie. Zwłaszcza wyzwolenci wzbraniłi się płacić; pojawiały się protesty, zmywy, podpalenia a na-



POLA EGIPSKIE PRZED ŻNIWEM
(Z fotografii)

wet wybuchy krwawych zaburzeń, które trzeba było tłumić. Pożar wzniecony w Rzymie strawił między innymi znaczną część Cyrku i świątynię Cerery. Gdyby Antoniusz był skorzystał z ogólnego niezadowolenia i wylądował z armią w Italii, z pewnością bieg historii byłby przybrał inny obrót. Ale Antoniusz nie dorównywał Oktawianowi w talencie skorzystania z każdego położenia. Równocześnie Antoniusz nie zasypiał sprawy: agitował przeciw Oktawianowi, sypiąc obietnicami i pieniędzmi. Zapewniał żołnierzy, że walczy o republikę, że w dwa miesiące po zwycięstwie złoży władzę w ręce senatu i ludu. Przyjaciele z trudnością uzyskali od niego, że termin ten przedłużył do sześciu miesięcy. W Rzymie nie wiedziano, z kim trzymać. Oktawian postarał się, by władze głównych miast italskich zawiązały rodzaj związku i powierzyły mu naczelne dowództwo w wojnie.

Ciężkim błędem Antoniusza było, że trwonił drogi czas, zamiast uderzyć na Italię, nim Oktawian ukończy przygotowania. O aprowizację swych wojsk starał się mało; to był drugi błąd. W jesieni r. 32 posunął się z armią i flotą nie dalej jak do Kerkyry (Korfu).

Z początkiem r. 31 Oktawian zaczął trzeci konsulat. Z wiosną tegoż roku zamierzał rozpocząć wojnę. Pieczę nad Italią i stolicą powierzył Mecenasowi, nad Afryką Korneliuszowi Gallusowi. Z wczesną wiosną ruszył ze znaczną liczbą senatorów na Wschód. Z pewnością chodziło mu o to, by senatorowie, zostawieni w Italii, nie zgotowali mu jakiej niemiłej niespodzianki, w drugim rządzie o to, by wyprawa jego w otoczeniu senatorów wydała się narodową. Flota rzymska znajdowała się w Brundisium i Tarenzie. Lada dzień Oktawian

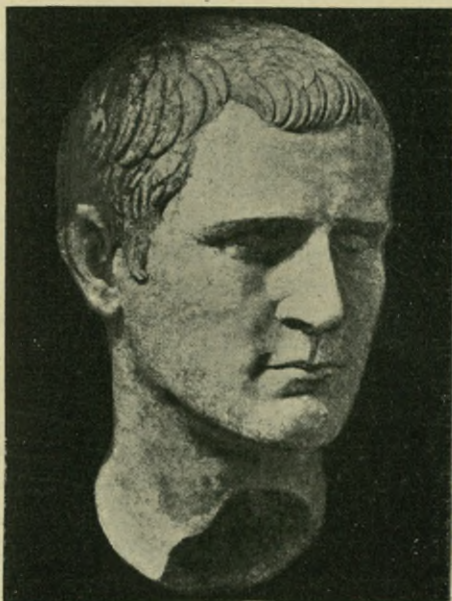
mógł zająć Grecję. Wobec tego Antoniusz musiał myśleć o tym, by przeszkodzić jego wylądowaniu. Flota Antoniusza popłynęła na morze Jońskie jeszcze w roku poprzednim około września i zajęła stanowisko wzdłuż wybrzeży Akarnanii, od zatoki korynckiej aż do zatoki ambrakijskiej, która oblewa Akarnanię od północy. Liczyła ona z początkiem wojny olbrzymią liczbę okrętów, bo 500. W tej liczbie mieściła się flota egipska Kleopatry (200 okrętów) i kilkadziesiąt lekkich statków strażniczych. Tak wielkiej floty nie widział świat starożytny przedtem ani potem. Załoga okrętów liczyła 125.000 do 150.000 żołnierza⁶⁹. Armia lądowa Antoniusza składała się z 19 legionów czyli 60—63.000 piechoty, 70—75.000 lekkobrojnnych, między którymi byli Azjaci⁷⁰, wreszcie około 12.000 jazdy, częściowo dostarczonej przez podległych Antoniuszowi królów. Razem armia lądowa obejmowała 142.000—150.000 żołnierza. Że Kleopatra podjęła się żywić tak olbrzymią armię, dowodzi, jak bogaty i wtedy jeszcze był Egipt. Prócz zebranego w Grecji wojska Antoniusz posiadał jeszcze 11 legionów w innych częściach Wschodu. Cztery z nich ulokował w Kyrenie dla trzymania w szachu wojsk Oktawiana, stojących w Afryce pod Korneliuszem Gallusem, reszta rozlokowana była na granicach Macedonii, w Syrii, wreszcie w Aleksandrii. Razem Antoniusz posiadał 30 legionów.

Armia jego przezimowała na wodach morza Jońskiego między Kerkyrą (Korfu) a Messenią w południowym Peloponezie. Główna siła rozłożona była nad zatoką ambrakijską na północy Akarnanii, u wejścia do zatoki. Wejście to wąskie zamknięte jest półwyspami tak od północy jak południa. Południowy półwysep

nazywa się Akcjum. Pod Akcjum stała większa część floty Antoniusza. Główna kwatera Antoniusza znajdowała się jednak nie koło Akcjum, lecz w bezpieczniejszym miejscu, w Patrai, dzisiejszym Patras, niedaleko zachodniego wejścia do zatoki korynckiej. — Okręty aprowizacyjne armii stacjonowane były wzdłuż zachodniego wybrzeża Peloponezu. Okolice Akarnanii są górzyste i nieurodzajne, nie nadawały się do wyżywienia armii, wobec tego aprowizacja armii musiała być dowożona z Egiptu i Azji. Prócz tego Antoniusz zabierał w drodze rekwizycyj zboże z Grecji środkowej. Dział Plutarcha opowiadał, że mieszkańcy beockiej Cheronei musieli nosić na plecach wory zboża przez góry etolskie do portu nad zatoką koryncką i że ich popędzano biczami. Wybrzeża zachodnie Peloponezu były bezpieczniejszą podstawą aprowizacyjną od okolicy Akcjum, bo okręty ze zbożem mogły tu docierać z Egiptu bez przeszkody, ale przedstawiały tę niedogodność, że były zanadto odległe od obozu armii i wystawione na odcięcie od obozu Antoniusza, jak to się okazało niebawem.

Antoniusz postanowił stanąć sam na czele floty. Było to dalszym błędem, bo Antoniusz przywykł do dowodzenia wojskami lądowymi, ale nie miał doświadczenia w dowodzeniu flotą. Było to zaś tym większym błędem, że Oktawian powierzył dowództwo nad swą flotą Agryppie, doświadczonemu w operacjach morskich. Pokazało się to wkrótce. Na wiosnę r. 31 Agryppa wyruszył z Tarentu na czele eskadry i krążył z nią po morzu Jońskim, obserwując ruchy nieprzyjaciela, niepokojąc go, wysadzając wojsko na wybrzeżach, łupiąc okręty wiozące posiłki i żywność. W armii Antoniusza panował skutkiem tego nieraz głód, poczęły się szerzyć cho-

roby, objawiać niezadowolenie, występować dezercje. Operacje Agryppy na południu były zarazem dywersją, która miała nie pozwolić Antoniuszowi skupić uwagi



AGRYPPA

(Głowa marmurowa z Butrinto)

na terenie Akcjum. Podczas tego Oktawian gromadził główne siły swej floty w Brundisium.

Ciężkim błędem strategicznym Antoniusza było, że pragnąc w rozstrzygającej bitwie zdobyć panowanie nad światem, ograniczał się do defensywy. Napoleon nie byłby zapanował nad Europą bez ofensywy. Anto-

niesz nie uderzył na Italię w jesieni r. 32, kiedy w niej panowały zamieszki a Oktawian nie był jeszcze przygotowany do wojny, unikał też ofensywy i w roku następnym. Zdawał sobie z pewnością z tego błędu sprawę jako doświadczony wódz, ale przyczyna jego bierności leżała w tym, że nie miał wyboru. A nie miał wyboru z powodu Kleopatry. Nie mógł ruszyć na Italię z Kleopatram, bo cała Italia byłaby się zerwała do walki z nią jak jeden mąż. Nie mógł ruszyć bez Kleopatry, bo ta byłaby się lękała, że bez niej Oktawia może doprowadzić do nowego porozumienia między obu triumwirami a wtedy rozwałyby się jej marzenia i wielkie ambicje. Ale jeżeli Antoniusz nie mógł uderzyć na Italię, powinien był uderzyć na Oktawiana podczas jego przeprawiania się do Grecji. Przy tak olbrzymiej flocie byłoby mu to przyszło łatwo. Tymczasem zaniedbał i tego. Drużorzędne nasze źródła podają, że pojawienie się Oktawiana pod Akcjum było niespodzianką dla Antoniusza, który sądził, że Oktawian dopiero jest w toku przeprawy.

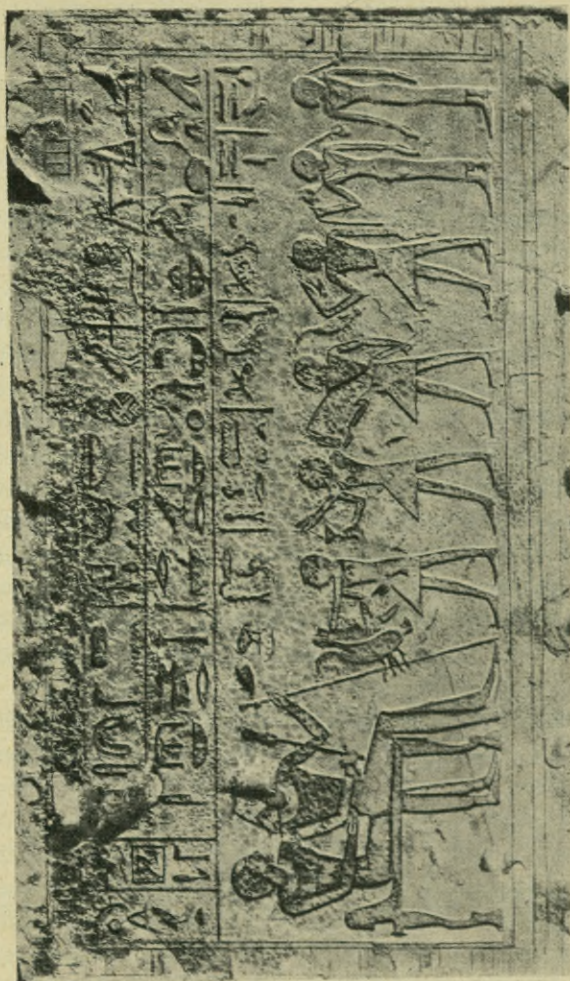
Siły lądowe Oktawiana były daleko słabsze, bo miał on tylko 80.000 piechoty i 12.000 jazdy. Natomiast flotę miał ogromną, bo złożoną z 400 okrętów⁷¹. Główną jej część stanowiły lekkie, ruchliwe okręty. Wojskiem lądowym postanowił dowodzić sam. Towarzyszyła mu większa część senatu. Przeprawił się do Grecji w r. 31 wcześniej, kiedy armia Antoniusza znajdowała się jeszcze na leżach zimowych. Wódz jego Agryppa zajął miasto Methone w Messenii i zagrażał stąd okrętom prowiantowym Antoniusza, który nie spodziewał się tego widocznie i nie zostawił koło Peloponezu części floty dla osłony aprowizacji.

Prócz wymienionych Antoniusz popełnił jeszcze dal-

sze błędy. Nie przewidział, że Oktawian wylądować może w Epirze i zostawił wybrzeża tego kraju odsłonięte. Skorzystał z tego Oktawian i wysadził wojsko na ląd w Epirze bez przeszkody. W ten sposób udało mu się bez trudności dokonać tego, co dla wodza wysadzającego wojsko w kraju nieprzyjacielskim jest problemem wysoce niebezpiecznym.

Oktawian wysadziwszy armię ruszył z nią bardzo szybko na południe i zajął stanowisko na przylądku północnym naprzeciwko Akcjum. Flota jego znajdowała się w niewielkim oddaleniu w porcie Gomaros. Antoniusz zaskoczony zaczął gromadzić swe rozprószone wojska i flotę pod Akcjum. Oktawian skorzystał z tej zwłoki dla umocnienia swych pozycji lądowych. Niedaleko od Akcjum leży północny cypel wyspy Leukady z miastem tego samego nazwiska. Antoniusz zaniedbał obsadzić go wojskiem. I z tego skorzystał przeciwnik: Agryppa zajął tak ten cypel jak cypel południowy i dzięki temu flota Oktawiana mogła teraz blokować zatokę ambrakijską i nie wpuszczać do niej płynących od południa okrętów Oktawiana ze zbożem. W dalszym ciągu Agryppa zajął Patrai u wejścia do zatoki korynckiej i Korynt u drugiego jej końca, odcinając tym samym Antoniusza od Peloponezu. W ten sposób Antoniusz osaczony był z trzech stron: od północy przez wojsko lądowe Oktawiana, od zachodu przez flotę, od południa przez Agryppę. Otworem stała mu jedynie droga na wschód, do Tessalii i Macedonii. Blisko przez miesiąc Antoniusz dążył do bitwy lądowej, Oktawian jej unikał. W końcu Antoniusz przeprawił się z Akcjum na przeciwległy przylądek i próbował blokować Oktawiana, aby odciąć mu zaprowiantowanie z Grecji

i zaopatrywanie się w wodę, której na przylądku północnym było mało. W tym celu kazał swej jeździe okrążyć całą zatokę ambrakijską. Ale manewr ten nie udał mu się a nawet Oktawian pobił jego jazdę. Nie powiodła się i druga podobna próba. Po tych niepowodzeniach kilku wasalów Antoniusza przeszło na stronę Oktawiana; były to pierwsze szczury, uciekające z tonącego okrętu; niedługo zaczęły dezertować nawet całe legiony. Wskazywało to, że położenie Antoniusza jest złe, że w wojsku jego szerzy się zwątpienie i upadek ducha. Antoniusz porzucił w końcu plan bitwy lądowej i wrócił na przylądek Akcjum. W wojsku, które przezimowało na niskim terenie ponad zatoką, szerzyły się choroby. Racje żywności były skąpe, bo Agryppa odciął Antoniusza od Peloponezu i Egiptu. Także i dowóz żywności z Grecji środkowej i północnej był niedostateczny, odkąd Oktawian wysłał swe oddziały ku wschodowi. Wasale i oficerzy rzymscy dezertowali dalej do obozu Oktawiana. Znajdował się między nimi konsul Cn. Domitius Ahenobarbus, były namiestnik Bitynii, który cieszył się takim poważaniem wśród oficerów, że niezadowoleni między nimi chcieli mu powierzyć naczelne dowództwo armii. Ahenobarbus w otoczeniu Antoniusza umiał zachować godność Rzymianina i nigdy nie tytułował Kleopatry królową, lecz przemawiał do niej jej imieniem. Surowe środki, mające zapobiec dezercjom, jeszcze je zwiększyły. Błędem Kleopatry było, że nie umiała pozyskiwać sobie Rzymian z otoczenia Antoniusza, lecz przeciwnie zrażała ich do siebie. Dwaj zaufani Antoniusza, Q. Dellius i Amyntas, wysłani do Macedonii dla zwerbowania posiłków, doszli do przekonania, że Antoniusz podej-



PLYTA GROBOWA Z EDFU
(Muzeum Narodowe w Warszawie)

rzewa ich wierność, i posiłki, zwerbowane za pieniądze Antoniusza, zaprowadzili do Oktawiana. Dellius opowiadał później w swej *Historii*, że Kleopatra miała do niego urazę za żart, którego się raz dopuścił, i że lekarz Glaukos ostrzegał go, by się miał na ostrożności. Dellius wyraził się mianowicie kiedyś u stołu, że podaje się im ocet, podczas gdy ulubieniec Oktawiana pije w Rzymie smaczne Falernum. Dellius zresztą nie pierwszy raz zdradził tego, komu służył. Zdradził Dolabellę dla Kassiusza a potem Kassiusza dla Antoniusza⁷². Takich „linoskoczków wojny domowej“ jak Dellius było zresztą więcej w tych czasach. Wszyscy ci, co porzucili Antoniusza, składali winę na Kleopatrze; sarkano, że królowa bierze udział w każdej radzie wojennej; w końcu sam Antoniusz zaczął podejrzewać, że Kleopatra czyha na jego życie i, będąc jej gościem, jadł tylko potrawy skosztowane przedtem przez innych. Kleopatra dla wykazania mu, że gdyby chciała go otruć, znalazłaby do tego tysiąc sposobów, miała mu włożyć na głowę wieniec z kwiatów i pouczyć go potem, że kwiaty są zatrute. Opowiadanie to może jest jednak tylko anegdotą.

Antoniusz zwołał w końcu radę wojenną, by zdecydować, co począć wobec tego, że Oktawian nie chce przyjąć bitwy lądowej. Zabrała na niej głos i Kleopatra. Canidius Crassus radził przewieźć armię do Macedonii lub Tracji i zamienić wojnę na lądową. Ale w takim razie Antoniusz musiałby być wyrzec się w bitwie udziału floty Kleopatry. Kleopatra doradzała bitwę morską, a ze zdaniem jej zgodził się i Antoniusz. Plan ten był dobry, ale mocno spóźniony. Antoniusz doznał niepowodzenia na lądzie, wojsko wycieńczone

było chorobami i głodem, zdemoralizowane dezercjami oficerów, podejrzewało, że walczy nie za sprawę Antoniusza, lecz Kleopatry. Antoniusz, straciwszy zaufanie do oficerów, liczył już tylko na wierność prostego żołnierza.

Dążąc początkowo do bitwy lądowej, Antoniusz zatrzymał w wojsku lądowym najlepsze siły, tj. legiony, i tylko 22.000 wybranych wsadził na okręty. Przebieg bitwy morskiej wykazał, że to był błąd. Inny błąd popełniony był w doborze wioślarzy. Prawie trzecia część dotychczasowych wioślarzy wycieńczona była głodem i skutkiem tego niezdolna do ciężkiej swej pracy. Antoniusz pocieszał się tym, że w kraju morskim jak Grecja łatwo mu będzie o wioślarzy. Wnet jednak spostrzegł, że okręty jego, o wielkiej objętości, wymagały wioślarzy wprawnych, jeżeli miały się poruszać swobodnie w bitwie, i że nie łatwo jest pierwszych lepszych ludzi przemienić na biegłych marynarzy. To też później dla braku wioślarzy musiał spalić mniejsze okręty, aby nie wpadły w ręce nieprzyjaciela, a z floty Kleopatry zatrzymał tylko 60 okrętów.

Przed bitwą Antoniusz miał 170 okrętów, nadto 60 okrętów Kleopatry, Oktawian 400 okrętów, po jego stronie była więc znaczna przewaga liczebna⁷³.

ROZDZIAŁ XV.

BITWA POD AKCJUM I RZEKOMA ZDRADA KLEOPATRY

Plan bitwy Antoniusza polegał na zużytkowaniu wiatru, który stale w porze południowej wieje od pół-

nocnego wschodu. Liczył on na to, że uda mu się odciąć flotę Oktawiana od jego obozu rozbitego na cyplu północnym i potem ją wygłodzić. Ale rezultat bitwy nigdy nie jest z góry pewny i każdy wódz musi obmyśleć, co ma uczynić w razie przegranej. Tu dochodzimy do problemu, co do którego różnią się źródła starożytne a za nimi i historycy dzisiejsi. Jak wiadomo, jeszcze do ostatnich czasów wierzono, że Kleopatra zdradziła Antoniusza, puszczając się w ciągu bitwy z 60 okrętami w ucieczkę, że Antoniusz poszedł za jej przykładem i skutkiem tego bitwa była przegrana. Jakże wygląda sprawa w tradycji starożytnej? Otóż Plutarch istotnie przedstawia nam odjazd eskadry egipskiej jako zdradę Kleopatry. Natomiast Cassius Dion, który jest głównym naszym źródłem dla bitwy pod Akcjum, a niepodejrzany jest o sprzyjanie Kleopatrze, powiada, że plan ucieczki obmyślony był z góry przez Antoniusza i Kleopatrze, że postanowili oni przebić się przez linię okrętów nieprzyjacielskich i podążyć do Egiptu; wódz ich armii lądowej miał polecenie poprowadzić tego samego dnia armię lądową na wschód. Liczono na to, że reszta floty pójdzie za przykładem Antoniusza i Kleopatry, gdy tym się uda przerwać blokadę. Tak więc głównym celem Antoniusza nie było zniszczenie floty Oktawiana⁷⁴, lecz przedarcie się przez blokadę i ratowanie floty i jej załogi⁷⁵. Dlaczegoż tradycja wieków szła za wersją Plutarcha? Oto dlatego, że to była wersja urzędowa rzymska, głoszona przez współczesnych poetów i przez historyków rzymskich.

Cassius Dion zachował wiadomość, że znany nam Dellius po zdradzeniu Antoniusza i przejściu do Oktawiana poinformował go o ostatnich postanowieniach

Antoniusza i Kleopatry, tj. o ich planie uciezki na przypadek przegranej⁷⁶. Dellius, jako zaufany Antoniusza, mógł być istotnie wtajemniczony w jego plan, ale przebieg bitwy przemawia za tym, że nim nie był.

Na to, że Cassius Dion a nie Plutarch przedstawia prawdę historyczną, mamy dowody w faktach. Oto w nocy przed bitwą przewieziono potajemnie na okręty kasę wojenną Kleopatry a że okręty poruszane tylko wiosłami nie mogłyby uciekać dosyć szybko, kazano je w nocy zaopatrzyć nadto w żagle.

Ale cóż mogło przed bitwą usposabiać Antoniusza tak pesymistycznie co do jej wyniku? Doświadczony wódz jak Antoniusz widział, że położenie armii lądowej jest beznadziejne, a przecież w niej znajdował się wybór jego wojska. Załódze floty, zwłaszcza jej komendantom, nie mógł ufać bezwzględnie, zaś wiosłarze przedstawiali materiał nieszczególny. Obawy jego potwierdził już sam początek bitwy. — Do tego w obozie Antoniusza krążyły pogłoski o różnych niepomyślnych dla niego znakach⁷⁷. Kolonia, założona w Italii przez Antoniusza, Pisaurum, została zburzona przez trzęsienie ziemi. Posągi Antoniusza w Albie pokryły się potem, z jakiegoś portretu woskowego płynęło mleko z krwią. Kiedy Antoniusz wkroczył do Patrai, by tam założyć kwaterę główną, pożar zniszczył świątynię Heraklesa, który uchodził za przodka jego rodu. W Atenach piorun obalił posągi Antoniusza i Kleopatry, niedawno wzniesione. Kleopatra sama widziała, jak jaskółki, które ulepiły gniazdo na jej namiocie i na tyle jej okrętu admirałskiego, zostały wypędzone przez inne jaskółki a ich młode wyrzucone z gniazda. Wiadomo, jak Rzymianie byli przesądni, zwłaszcza przed bitwą.

i znaki te musiały wywoływać przygnębiony nastrój wśród wojska Antoniusza. Nawet umysły silne w okresie przygnębienia skłonne są nieraz ulegać przecu-
ciom i zwracać uwagę na rzeczy, na które by nie zwa-
żały w zwyczajnych warunkach, a Antoniusz nie na-
leżał do natur silnych. Według Cassiusa Diona nawet
Kleopatra, która była taką naturą silną, ale przecież
kobietą i to kobietą Wschodu, zaniepokojona była prze-
powiedniami. Niepokój jej musiał wpływać na Anto-
niusza. Natomiast dla Oktawiana znaki miały być po-
myślne. Gdy ruszył z obozu dla odbycia przeglądu floty,
spotkał podobno człowieka pędzącego osła; człowiek
nazywał się Eutychos (Szczęsny), osiołek Nikon (Zwy-
cięzca). Plutarch bierze tę legendę zupełnie poważnie,
tymczasem chodzi tu o całkiem przejrzystą komedię.
Dla każdego, kto umie wnikać w psychologię Okta-
wiana z czasów jego walki o władzę, musi być jasne,
że Oktawian zamówił sobie taki prognostyk. Do uszu
jego doszły niepomyślne dla Antoniusza znaki, doszły
zaś zapewne za pośrednictwem Delliusa. By pokazać
wojsku, że bogowie stoją po jego stronie, zamówił so-
bie oślarza i wymyślił tak dla niego jak dla osła imiona
dobrej wróżby. Bo od biedy możnaby jeszcze przypu-
ścić, że właściciel osła nazywał się na prawdę Eutychos,
ale skąd człowiek ten miał osiołka nazwać „Zwycięzcą“?
Imię takie zrozumiałe jest tylko przy rumaku, mają-
cym biegać w wyścigach, np. w Olimpii, ale nie u osiołka
górala akarnańskiego.

Przewiezienie kasy wojennej na okręt porą nocną
i zaopatrzenie okrętów w żagle nie mogło ująć uwagi
żołnierzy i musiało być dla nich wskazówką, że wódz
naczelný myśli o ucieczce. A w takim razie co mają

czynić? Można uważać za pewne, że legioniści rzymscy nie mieli ochoty towarzyszyć wodzowi w ucieczce po to, by walczyć w Egipcie za sprawę Kleopatry.

Po przebiciu się przez linię nieprzyjacielską w czasie bitwy Antoniusz, jak słyszymy, popadł w zupełną apatię. Nie przemawia to przeciw tradycji, że ucieczka była przygotowana. Nie była to apatia z powodu rzekomo nieoczekiwanej zdrady Kleopatry. Po ucieczce swojej Antoniusz wiedział dobrze, że bitwa będzie przegrana a ta przegrana oznacza ruinę wszystkich jego planów i to ruinę ostateczną, że położenie jego jest bez wyjścia. Apatia w tych warunkach jest zupełnie zrozumiała. Nie można też rozumować tak: głównym celem Antoniusza było przedrzeć się przez blokadę; cel ten udało mu się osiągnąć, więc nie było powodu do rozpaczy. Tak, ale Antoniusz liczył na to, że za jego przykładem pójdzie większa część floty, że więc ocali przeważną część okrętów i będzie mógł w lepszych warunkach próbować nowej bitwy morskiej. Ta rachuba go zawiodła, bo w ślady jego poszła tylko niewielka liczba okrętów, pozostałe trzeba było uważać za stracone. Była to więc klęska morska.

Ale zobaczymy przebieg bitwy od początku.

Rano 2 września, po kilku dniach wiatrów, nastąpiła cisza. Flota Antoniusza uszykowała się w linii bojowej wzdłuż wybrzeża i czekała tylko hasła bojowego. Wojsko lądowe odgrywało rolę widza. Antoniusz objął dowództwo prawego skrzydła. Okręty jego były ciężkie, nadające się raczej do defensywy, Oktawiana lekkie, za

to liczniejsze. Zdaniem naszym Antoniusz, gotując się do bitwy morskiej, z góry myślał tylko o defensywie. Przemawia za tym wielkość jego okrętów, które były pływającymi twierdzami, dalej cofnięcie się w głąb zatoki, wreszcie brak wprawnych, umiejących zręcznie manewrować wioślarzy. Oktawian, który oczywiście wcześniej o tym wszystkim wiedział, gotował się do ofensywy i odpowiednio do tego starał się o lekkie, zwinne okręty. Naprzeciwko floty Antoniusza rozwinęła się w linię flota Oktawiana. Komendę nad lewym jej skrzydłem objął doświadczony wódz, Marek Agryppa, stał on więc naprzeciw Antoniusza. Komendę nad centrum i pozostałymi skrzydłami obu przeciwników mieli oficerzy rzymscy. Obie floty stały naprzeciw siebie w szyku bojowym przez kilka godzin. Eskadra Kleopatry ustawiła się z tyłu za flotą Antoniusza, a zatem bliżej lądu, jako rezerwa; zarazem miała ona zadanie zapobiegać cofnięciu się okrętów Antoniusza w stronę zatoki. W bitwie faktycznie nie wzięła udziału. I Agryppa zmierzał do odcięcia Antoniusza od jego obozu lądowego. Kcoł południa zawaiał oczekiwany przez Antoniusza wiatr i oba skrzydła jego floty rozpoczęły atak. Skrzydła Oktawiana cofnęły się w tył, by wywabić okręty Antoniusza na pełne morze, na którym lekkie okręty Oktawiana mogły manewrować wygodniej. Linia Oktawiana była dłuższa, mogła więc oskrzydlić flotę przeciwnika, i rzeczywiście próbował to uczynić Agryppa. By się od tego uchronić, Antoniusz przedłużył swą krótszą linię, rozrywając ją tak, że w niej powstała luka⁷⁸. Przez tę lukę wypłynęła później Kleopatra na pełne morze. Ale przez próbę oskrzydlenia podjętą przez Agryppę rozluźnił się również i front Oktawiana. Dzięki temu Kleopa-



PLAN BITWY POD AKCJUM
(Według Kromayera i Veitha)

tra mogła się przedrzeć później także i przez ten front⁷⁹. Lekkie statki Oktawiana nacierały na ciężkie okręty Antoniusza i cofały się z kolei; dzioby ich, na których uderzenia Oktawian liczył, łamały się o mocne boki ciężkich okrętów Antoniusza, spojone żelaznymi klamrami. Ciężkie okręty Antoniusza poruszały się wolno i nie mogły się rozpędzać, by uderzyć silnie dziobem w okręty przeciwnika. Bitwa trwała już dwie godziny. Antoniusz stracił 10 do 15 okrętów. Być może, że część okrętów Antoniusza cofnęła się do portu⁸⁰, ale o tym nie wiemy nic pewnego.

Nagle Kleopatra przystąpiła do wykonania ułożonego tajemnie planu. Przeplłynęła szybko między lewym skrzydłem Agryppy a centrum jego floty i zatrzymała się, czekając na okręty Antoniusza. Antoniusz przedarł się z 40 blisko okrętami i podążył za Kleopatram.

Nasuwa się pytanie, co skłoniło większą część floty Antoniusza, że nie poszła za jego przykładem. Wszak Antoniusz liczył na wierność prostego żołnierza a musiał chyba znać nastrój swego wojska. Jedynym wytłumaczeniem jest to, że wśród załogi floty rozeszła się szybko wiadomość o zabranii żagli na okręty a może i o zabranii kasy wojennej. Zabranie żagli świadczyło, że Antoniusz myśli o ucieczce, o ucieczce do Egiptu, a walczyć za sprawę Kleopatry nie miała załoga ochoty. Zabranie kasy dowodziło, że Antoniusz nie myśli o powrocie do swego obozu⁸¹. Inaczej nie byłby się narażał na to, by w czasie przebicia się przez linię nieprzyjacielską lub pościgu pieniądze poszły na dno.

Flota Antoniusza prawie nie spostrzegła ucieczki wodza. Natomiast spostrzeżono ją na flocie Oktawiana i wysłano za Antoniuszem pościg z kilku szybkich okrę-

tów. Równocześnie próbowano powstrzymać dalszą walkę, która obecnie nie miała już celu. Kilku oficerów Antoniusza poszło w ślad swego wodza i puściło się w ucieczkę. Oktawian nie rozumiał, co zaszło, i spędził całą noc na okręcie. Wieczorem wysłał do Mecenasza w Rzymie list z opisem przebiegu bitwy. Pod świeżym wrażeniem wiadomości Horacy napisał 9. epod, w którym raduje się z zwycięstwa; o Kleopatrze wyraża się jakby o nałożnicy Antoniusza. — Fakt, że Oktawian nie rozumiał tego, co zaszło, dowodzi, że mylna jest wiadomość Cassiusa Diona, jakoby Dellius zawiadomił Oktawiana o planie jego przeciwnika.

Załoga floty Antoniusza częścią nie chciała uwierzyć w ucieczkę wodza i pogłoskę o niej brała za plotkę lub za podstęp wojenny przeciwnika, częścią oburzona walczyła dzielnie, by pomścić poległych. Oktawian, zamiast starać się pokonać zacięty opór, chwycił się łatwiejszego sposobu: spalenia okrętów przeciwnika. W tym celu kazał przynieść z obozu pochodnie i naczynia napełnione smołą i rzucać je na okręty nieprzyjacielskie. Załoga Antoniusza gasiła je mokrymi płachtami i wodą. Dusząc się od dymu żołnierze Antoniusza skakali w morze, gdzie przeciwnicy dobijali tonących wiosłami; inni odbierali sobie życie. Po dalszych dwóch godzinach opór żołnierzy Antoniusza zaczął słabnąć. Wtedy załoga Oktawiana poczęła gasić pożar, aby uratować resztę okrętów, przedstawiających cenną zdobycz. Zwycięstwo dało Oktawianowi panowanie nad światem.

August szacował w swym *Pamiętniku* liczbę poległych na 5000 a liczbę zdobytych przez siebie okrętów

na 300. Tyle okrętów mógł zdobyć, ale nie pod samym Actium, lecz w całej wojnie z Antoniuszem. Nie wiadomo, czy przy liczbie poległych miał na myśli jedynie straty nieprzyjacielskie. Bez wątpienia starał się zmniejszyć ich liczbę, bo to była niezaszczytna wojna domowa. Natomiast późny pisarz, Orosiusz, nie wiemy, na podstawie jakiego źródła, oblicza straty Antoniusza na 12.000 poległych a 6.000 rannych; z rannych miało umrzeć tysiąc. Pozostała przy życiu załoga musiała się poddać Oktawianowi; nikt z niej nie połączył się z Antoniuszem.

Oktawian po zwycięstwie morskim miał przeciwko sobie jeszcze nietkniętą armię lądową Antoniusza pod dowództwem P. Canidiusa Crassusa. Składała się ona z 19 legionów i 12.000 jazdy. Nie chcąc w niepewnej walce lądowej utracić owoców zwycięstwa morskiego, nie próbował jej pokonać. Liczył na to, że armia bez wodza będzie musiała mu się poddać. Armia Antoniusza odmaszerowała ku wschodowi, ale po kilku dniach została doścignięta, a nie mając wiadomości o losie Antoniusza, opuszczona nadto przez sprzymierzeńców i przez oficerów, zmuszona była rozpocząć rokowania z Oktawianem, które trwały siedm dni. Canidius w końcu musiał ratować się sam i udał się do Antoniusza do Egiptu. Armia poddała się Oktawianowi.

Zwycięstwo pod Akcjum z punktu widzenia wojennego nie okrywa laurami Oktawiana. Z chwilą ucieczki Antoniusza bitwa była z góry wygrana. Jeżeli sławią ją poeci współcześni i późniejsi, to dlatego, że położyła koniec straszliwym wojnom domowym, które od kilku dziesiątków lat wstrząsały podwalinami państwa. Poeci współcześni, Horacy a zwłaszcza Wergili, nie zdo-

byli się na bezstronne przedstawienie zdarzeń. Mówiąc o bitwie wspominają prawie tylko o Kleopatrze a starają się jak najmniej mówić o Antoniuszu. Chodzi im o to, aby zamaskować, że to była wojna domowa między Oktawianem a Antoniuszem; chcą przedstawić ją jako wojnę z wrogiem zewnętrznym. Wergili, mówiąc o przeciwnikach Oktawiana w bitwie, wymienia tylko Egipcjan, Indów, Arabów i Sabejczyków, a przemilcza zupełnie Rzymian, jak gdyby wszyscy Rzymianie stali po stronie Oktawiana⁸².

Niespaloną część floty Antoniusza Oktawian wysłał do Forum Iuliense w południowej Gallii, dzisiejszego Fréjus. Bronzowymi dziobami okrętów Antoniusza ozdobił częścią pomnik swego zwycięstwa, wzniesiony na miejscu, które zajmował jego obóz, częścią świątynię Cezara w Rzymie.

Wojsko obwołało Oktawiana imperatorem. Zboże z okrętów Antoniusza, przeznaczone dla jego floty, Oktawian kazał rozdać głodującym Grekom. Weteranów swoich wysłał do Italii. Tutaj weterani zaczęli się burzyć; czuli oni, że po zakończeniu wojny domowej przestaną być potrzebni triumwirom, i kuli żelazo, póki gorące. Oktawian po zwycięstwie udał się do Aten a potem na wyspę Samos. Nie spieszył się do Rzymu, bo nie chciał, by świeże niepowodzenia w wojnie z Partami osłabiły wrażenie zwycięstwa pod Akcjum. Ale Agryppa wezwał go do powrotu. Oktawian wrócił niezwłocznie i rozdzielił między weteranów grunty miast, które sprzyjały Antoniuszowi. Wywłaszczonych z gruntów mieszkańców osiedlił poza Italią, obiecując ich odszkodować ze skarbcza Ptolemeuszów. Miasta greckie, które sprzyjały Antoniuszowi, ukarał surowo, nałożył

na nie wielkie kontrybucje i zwierzchnościom ich odebrał wszystkie prawa, które jeszcze posiadały. Była to niesprawiedliwość i samowola, bo Wschód podlegał władzy Antoniusza w myśl układu, więc miasta tej części państwa miały nie tylko prawo, ale obowiązek pomagać Antoniuszowi. Wielu wybitnych stronników Antoniusza Oktawian skazał na śmierć, co było bezcelową mściwością, skoro po klęsce Antoniusza nie mogli już być niebezpieczni, i nie przynosi mu zaszczytu. Po tym wszystkim wrócił do Azji z nadzieją owdzięcia w Egipcie skarbcem Ptolemeuszów, przekonany, że od tego zależy jego przyszłość.

Nie można wątpić o tym, że położenie floty Antoniusza po dwóch godzinach walki nie było takie, by zmuszało do porzucenia placu boju. Widać to stąd, że flota jego, choć pozbawiona wodza i części oficerów, dalsze dwie godziny stawiała dzielny opór. Nie jest wykluczone, że bitwa mogła się skończyć zwycięstwem Antoniusza⁸³, o ileby nie zdradziła go znaczna część floty. I w Rzymie nie uważano wojny za zakończoną. Widać to z epodu Horacego, napisanego zaraz po nadejściu wieści o zwycięstwie pod Akcjum. Horacy oczekuje tu dopiero w przyszłości chwili, kiedy z Mecenasem będzie mógł obchodzić wesoło zwycięstwo, i ledwie w rok później, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci Antoniusza i Kleopatry, uważa, że nadeszła pora cieszyć się zwycięstwem⁸⁴. Jakoż rzeczywiście dopiero po tej śmierci Oktawian uważał się za pana świata.

Cóż mogło być powodem, że Kleopatra zważyła o wygranej? Nie zachowała się tradycja współczesna życzliwa Kleopatrze, nie wiemy więc o powodach ucieczki nic pewnego. Pozostają tylko domysły. Zdaniem naszym Kleopatra lękała się, że, gdy wiatr pół-



DZIEWCZĘ KOPTYCKIE DZISIEJSZE
(Z fotografii)

nocno-wschodni, potrzebny do udania się ucieczki, ustanie, ucieczka w razie przegranej będzie później niemożliwa. W każdym razie wina przegranej spada częściowo na Kleopatę. Mieli słuszość ci, którzy doradzali, by Kleopatra przed bitwą opuściła flotę.

ROZDZIAŁ XVI.

PO POGROMIE

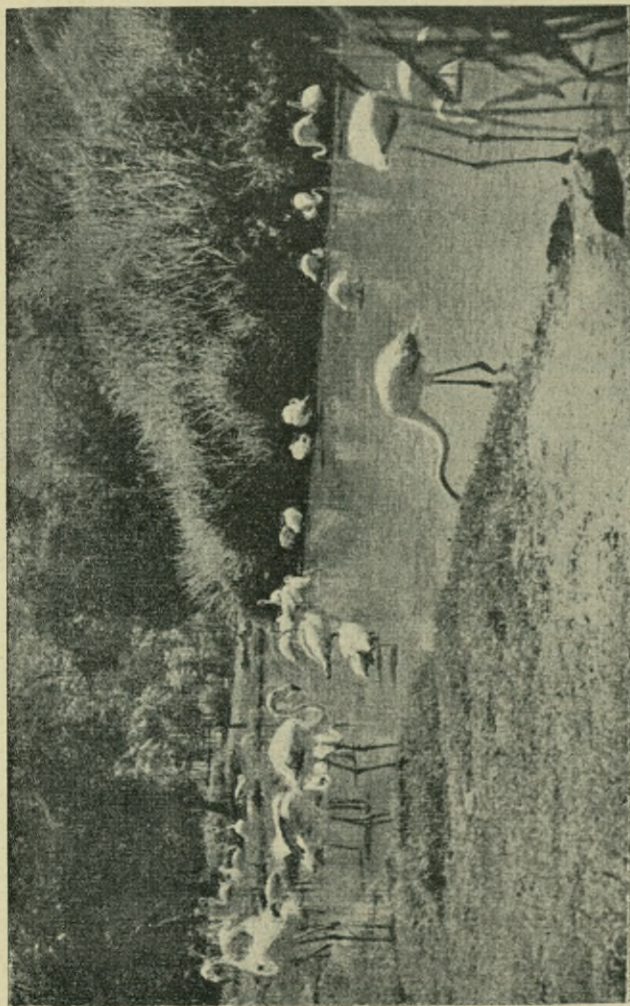
Antoniusz, wsiadłszy na okręt Kleopatry, popadł w zupełną apatię. On, który dotąd w przeciwnościach nie tracił ducha, z głową podpartą rękami siedział na brzegu pokładu i wpatrywał się w opuszczoną przez siebie a walczącą jeszcze flotę. W tym odrętwieniu przesiedział trzy dni, nie starając się widzieć Kleopatry, nie dbając o to, w jakim kierunku płynie. Raz tylko wyrwał się z apatii na widok ścigających go kilku okrętów Oktawiana, które porwały mu okręt z naczyniem stołowym. — Eskadra Kleopatry zawinęła po trzech dniach do portu przylądka Tainaron w południowej Lakonii. Tu dopiero opuściła Antoniusza apatia; zaczął rozmawiać z Kleopatram. Zbiegowie z bitwy donieśli mu, że armia jego lądowa pozostała nietknięta. Antoniusz wysłał gońca do jej wodza Canidiusa, by ją poprowadził drogą na Macedonię do Azji. Ułożył się z Kleopatram, że uda się sam do Kyreny po cztery legiony, które tam zostawił dla obrony granic Egiptu. Potem miał się spotkać z Kleopatram w Aleksandrii. Widocznie jednak nie miał wielkiej nadziei co do przyszłości, bo rozdzielił pieniądze między przyjaciół, którzy mu towarzyszyli, i radził im porozumieć się z Oktawianem. Wylądowawszy na wybrzeżu Afryki, przekonał się, że po przegranej wszystko odwraca się od pokonanego. Legiony jego w Kyrenie oświadczyły się za Oktawianem. Antoniusz błąkał się jakiś czas po pustkowiu z dwoma wiernymi towarzyszami; chciał popełnić samobójstwo, ale towarzysze wstrzymali go od tego. W końcu przybył do Aleksandrii.

Przegrana pod Akejum złamała Antoniusza, nie złamała Kleopatry. Królowa wpłynęła do portu aleksandryjskiego jako triumfatorka. Przody jej okrętów ozdobione były wieńcami, orkiestry ich grały pieśni wojenne. Widocznie lękała się, że na wieść o klęsce wybuchnie w Aleksandrii powstanie i poddani nie wpuszczą jej do kraju. Kiedy doszły do Egiptu wieści o klęsce, kazała stracić tych, którzy jej zdaniem mogli wywołać powstanie. Kazała też stracić króla armeńskiego Artavasdesa, który od sześciu lat więziony był w Aleksandrii. Spodziewała się, że gładząc go ze świata, pozyska sobie sprzymierzeńca w królu medyjskim, jego przeciwniku. Potem pomyślała o napełnieniu skarbcza, wyczerpanego wojną. Zarządziła więc podatki nadzwyczajne, konfiskaty a nawet według tradycji rzymskiej nie zawahała się przed ogołoceniem świątyń z ich bogactw, co, jak wspomniano wyżej, nie jest prawdopodobne. Pieniądze były jej potrzebne do wykonania planów, które poczęła snuć. Plany te były przeważnie awanturnicze i fantastyczne. Namawiała Antoniusza, by udał się do Hiszpanii, opanował tamtejsze kopalnie srebra i wzniecił powstanie przeciw Rzymowi. To znowu marzyła o założeniu państwa w Indiach, które leżały poza zasięgiem państwa rzymskiego, lub o szukaniu schronienia w Etiopii. Poczęła czynić przygotowania do wyjazdu. Ale trudność leżała w tym, że okręty jej znajdowały się na morzu Śródziemnym. Jakże miały się dostać na morze Czerwone? Kleopatra powzięła śmiały plan przeprawienia ich drogą lądową przez przesmyk sueski, szeroki na 113 km. Inżynierowie egipscy potrafili to skutecznie, co dowodzi, jak wysoko stała technika w Aleksandrii. Niestety, wysiłki ich po-

szły na marne. Kiedy okręty były już na morzu Czerwonym, arabscy Nabatejczycy z miasta skalnego Petra spalili je do szczętu. Według jednej tradycji namówił ich do tego król żydowski Herod, który po Akcjum przeszedł na stronę Oktawiana i czynił wszystko, by się wkraść w jego łaski; według innej tradycji nakłonił ich do tego kroku namiestnik rzymski Syrii, Didius, który również opuścił Antoniusza.

Kleopatra myślała już nie o sobie, lecz tylko o przyszłości dzieci. Była przygotowana na to, że, będąc faktycznie wasalką Rzymu, straci tron, ale oddawała się nadziei, że Oktawian zwyczajem rzymskim zostawi tron jednemu z jej synów. Nie przeczuwała widocznie, że Oktawian za jeden z najcenniejszych owoców zwycięstwa uważał opanowanie bogatego Egiptu, formalnie dla państwa rzymskiego, faktycznie dla siebie. To też, gdy Egipt ofiarował się podjąć walkę w obronie królowej, nie przyjęła tej ofiary. Ze względu na przyszłość dzieci trzeba też było porzucić myśl o przymierzu z królem Medii.

Wśród tego napływały do Aleksandrii hiobowe wieści jedna po drugiej. Wódz Canidius przybył zawiadomić Antoniusza o kapitulacji jego armii lądowej z pod Actium. Jeszcze przedtem doniesiono mu, że komendę nad czterema jego legionami z Kyreny objął namiestnik Oktawiana w Afryce, Cornelius Gallus. A że i legiony Antoniusza w Syrii stanęły po stronie Oktawiana, pozostało przy nim jedynie tysiąc wiernych gladiatorów z Azji mniejszej. Ruszyli oni na pomoc Antoniuszowi, ale w drodze wymordował ich wódz Oktawiana, Messalla. W tych warunkach Antoniusz stracił wiarę w możliwość obronienia się w Egipcie i żył już tylko



IBISY
(Z fotografii)

z dnia na dzień, czekając, co przyniesie przyszłość. Zrażony do ludzi i złamany na duchu obrał sobie za mieszkanie domek na cyplu, wybiegającym w morze, i żył tu samotnie jak drugi Tymon Ateńczyk, unikając widoku ludzi. Opuścił swą pustelnię dopiero w dniu, w którym Kleopatra proklamowała 14-letniego Cezariona pełnoletnim. Równocześnie ogłoszono pełnoletnim syna Antoniusza, Antyllosa. Uroczystość tę obchodzono zabawami ludowymi. Antoniusz wrócił między ludzi i szukał zapomnienia w ucztach i rozrywkach, wymyślanych przez Kleopatrę. Klub „niezrównanych“ przybrał nazwę klubu „wspólnej śmierci“ (*Synapothanumenoï*), wbrew nazwie jednak nie oddawał się smutnym rozmyślaniami, lecz urządził, jak i poprzednio, wykwintne uczyty, w których członkowie starali się zbytkiem przewyższyć jeden drugiego. Kleopatra podczas tego nie zapominała o dzieciach; dla ocalenia Cezariona wysłała go daleko na południe poza granice Egiptu.

Oktawian po zwycięstwie nie spieszył się z marszem na Egipt. Musiał się przedtem zabezpieczyć, by na tyłach, w Italii, nie wybuchły niepokoje lub powstanie. Wysłanemu do Italii Agryppie dał pełnomocnictwa, z których w razie potrzeby w porozumieniu z Mecenasem miał zrobić użytek. Potem wyruszył na Wschód. Zatrzymał się w Atenach, później na wyspie Samos; w czasie pobytu tutaj pozbawił władzy wszystkich wasalów Antoniusza z wyjątkiem tych, którzy wcześniej przeszli na jego stronę. Na wezwanie Agryppy udał się stąd do Brundisium i w ciągu miesięcznego pobytu w tym mieście wydał zarządzenia dla uspokojenia weteranów i wyzwolenców, o których była już

mowa powyżej. Wracając na Wschód, zatrzymał się na wyspie Rodos; tu przybył złożyć mu hołd król Herod, dołączając do hołdu brzęczącą monetę, której Oktawian w tych czasach potrzebował gwałtownie. Król żydowski nie zapomniał podkreślić, że radził zawsze Antoniuszowi, by się uwolnił od Kleopatry.

W lecie r. 30, a zatem więcej niż w pół roku po zwycięstwie, nadeszła do Aleksandrii długo przewidywana a mimo to groźna wiadomość, że Oktawian nadciąga drogą na Syrię. Kleopatramiotały na przemian nadzieja i rozpacz. Robić zaczęła próby z truciznami; według tradycji rzymskiej robiła je na skazanych na śmierć⁸⁵. Kleopatra i Antoniusz wiedząc, że Oktawian potrzebuje pieniędzy, wysłali mu znaczną ich sumę przez nauczyciela swych dzieci, Euphroniosa, jedynego człowieka, na którego mogli jeszcze liczyć. Oktawian przyjął pieniądze, ale zignorował ich życzenia. Antoniusz zaproponował Oktawianowi, że popełni samobójstwo, jeżeli to uratuje Kleopatrze. Oktawian nie dał odpowiedzi, z czego widać, że samobójstwo Antoniusza było mu na rękę. Wroga Kleopatrze tradycja⁸⁶ zachowała wiadomość, że wysłańcy Kleopatry mieli zadanie przekupić otoczenie Oktawiana, i drugą wiadomość, wprost nedorzeczną, że mieli zadanie go zamordować. Może wymysłem jest i to, że Kleopatra nosiła się z zamiarem porzucenia Antoniusza i przejścia na stronę Oktawiana⁸⁷. Wtedy czy później posłała Oktawianowi swój diadem i berło, prosząc go, by pozostawił tron jednemu z jej synów. Otrzymała odpowiedź, że winna abdykować i złożyć broń. Poufnie dano jej do zrozumienia, żeby zamordowała Antoniusza⁸⁸. Była to nikiżemność. Tak odwdzięczał się Oktawian Antoniu-

szowi za to, że ten ocalił mu raz życie w czasie zaburzeń ulicznych w Italii.

Co do Antoniusza, jedna z wersji⁸⁹ opowiada, że miał on zaproponować Oktawianowi, by pojedynek między nimi rozstrzygnął sprawę. Byłby to pomysł rozpaczy, ale wiadomość ta jest podejrzana, bo pojedynek jest w starożytności rzeczą nieznaną. Oktawian kazał odpowiedzieć, że do śmierci stoi Antoniuszowi wiele dróg otworem. Miałby walczyć on, który nawet w bitwach nie walczył osobiście! Miał też Antoniusz żądać od przeciwnika, ażeby mu pozwolił żyć jako człowiek prywatny w Egipcie lub Atenach. Oktawian nie dał odpowiedzi na tę prośbę.

Wreszcie Oktawian wkroczył w granice Egiptu. Tu stawiała mu opór twierdza Peluzjon. Trzymała się długo, w końcu poddała się Oktawianowi. Przypisywano winę tego rozkazowi Kleopatry, ale to jest nieprawdopodobne. Kleopatra posłała później Antoniuszowi do ukarania komendanta twierdzy. Widać z tego, że ów komendant uczynił to na własną rękę. — Podstąpiwszy pod Aleksandrię, Oktawian rozłożył się obozem na wschód od miasta. Ślady obozu rzymskiego istniały tu jeszcze w XIX w. Usunięto je dopiero, kiedy budowano pałac dla wicekróla. Dzielnicę tę przedmiejską Oktawian nazwał Nikopolis. W obwarowanym obozie stał tu odtąd garnizonem legion rzymski, by móc stłumić każdy opór stolicy. Antoniusz nie chciał wpuścić Oktawiana do Egiptu bez walki, nie żeby miał nadzieję wygranej, ale chciał sprzedać drogo życie, ginąc śmiercią bohaterską. Gdy straż przednia Oktawiana zbliżała się od wschodu do bramy kanopijskiej, Antoniusz uderzył na nią na czele wiernego sobie oddziału jazdy i poko-

nał znużoną marszem. Uradowany wrócił do stolicy i prosił Kleopatę o nagrodę dla jednego z dzielnych żołnierzy. Kleopatra obdarzyła żołnierza pancerzem i złotym hełmem. Obdarowany najbliższej nocy zdezerutował do obozu Oktawiana.

Następnego dnia wywiązała się jeszcze gwałtowniejsza walka, ale wierna dotąd jazda opuściła Antoniusza; na dobitkę *f l o t a* przeszła na stronę Oktawiana a piechota została rozbita. Podejrzewano o zdradę Żydów, ale podejrzenie to nie jest dowiedzione. Antoniusz podejrzewał Kleopatę. 1 sierpnia czy dzień pierwszej Oktawian wkroczył do Aleksandrii.

Na wieść o zbliżaniu się Oktawiana Kleopatra zamknęła się w mauzoleum, które była sobie wzniosła, a które nie całkiem było jeszcze skończone¹⁰⁰. Schroniła się do górnej sali, w dolnej zgromadziła swój skarb, zawierający złoto, srebro, klejnoty, kość słoniową i wonności, a zarazem umieściła materiały łatwopalne. Gdyby Oktawian nie zostawił tronu jej synowi i chciał zawładnąć jej osobą, zamierzała spalić się wraz ze skarbami. Towarzyszyły jej dwie wierne służebne: Eiras i Charmion. Wejście do grobowca zamykała krata żelazna.

ROZDZIAŁ XVII.

ŚMIERĆ ANTONIUSZA

Gdy Antoniusz wracał po walce do miasta, doszła go wieść, że Kleopatra odebrała sobie życie. Od kogo ta wieść wyszła, trudno powiedzieć na pewno. Tradycja

niechętna Kleopatrze ⁹¹ powiada, że rozpuściła ją sama Kleopatra, by popchnąć Antoniusza do samobójstwa ⁹².

Dla Antoniusza ze śmiercią Kleopatry ginął ostatni węzeł wiążący go z życiem. Czuł się upokorzony, że Kleopatra okazała więcej odwagi od niego, i postanowił skończyć z życiem. Ostatnie chwile życia Antoniusza opisał nam Plutarch, nie żałując kolorów retorycznych. Antoniusz miał wiernego niewolnika imieniem Eros; temu polecił był już dawniej, by mu odebrał życie, gdy tego zażąda. Obecnie zwrócił się do niego z tym żądaniem. Eros dobył miecza, ale, odwróciwszy głowę, przebił nim własną pierś. „Doskonale, Erosie“, zawołał Antoniusz, „uczysz mię, bym zrobił sam to, czego ty nie miałeś odwagi uczynić“ i przebiwszy się mieczem upadł na posłanie. Rana nie pociągnęła za sobą od razu śmierci; posłanie, na które upadł, powstrzymało upływ krwi. Wtedy zażądał od obecnych, by mu zadali cios śmiertelny. Ale wszyscy wybiegli z komnaty, nie mając odwagi uczynić zadość jego prośbie. Tymczasem nadszedł sekretarz Kleopatry Diomedes z poleceniem królowej, aby przeniesiono Antoniusza do jej mauzoleum. Niewolnicy Antoniusza ponieśli go do bramy grobowca. Kleopatra lękała się podnieść kratę wchodową, by ludzie Oktawiana, którzy kręcili się w pobliżu, nie wtargnęli do środka; spuściła przez okno liny i łańcuchy i sama z obiema służebnymi z wielkim wysiłkiem wciągnęła umierającego do wnętrza. Ludzie stojący na dole pomagali jej, ile mogli. Ułożono konającego na posłaniu. Kleopatra zwyczajem greckim rozdrapywała sobie pierś do krwi. Antoniusz zażądał wina a potem radził Kleopatrze myśleć o własnym ocaleniu i wskazał Prokulejusza jako tego z towarzyszy Oktawiana, na któ-



WCIĄGANIE RANNEGO ANTONIUSZA
(Sztuch z XVIII wieku)

rym najczęściej można polegać. Po tych słowach zakończył życie. Liczył w chwili śmierci 52 lata⁹³. Znamienne jest dla Oktawiana, że nie pokazał się przy umierającym dawnym przyjacielu i wieloletnim towarzyszowi w bitwach i w urzędzie⁹⁴. Lękał się zapewne, że w razie pozostania Antoniusza przy życiu będzie musiał rozstrzygnąć o jego losie. Śmierć Antoniusza wybałała go z kłopotu.

Tego samego dnia Oktawian odbył wjazd do Aleksandrii. Ponieważ wszedł do miasta bez walki, wojsko nie obwołało go imperatorem. W Rzymie zanotowano pod tym dniem w urzędowym kalendarzu (*Fasti*), że Oktawian ocalił Rzym od najgroźniejszego niebezpieczeństwa, od Kleopatry.

Z pozbyciem się Antoniusza Oktawian nie miał kłopotu. Wielki kłopot natomiast spadł na niego teraz, co uczynić z Kleopatrą. Jedno było pewne, że trzeba było nie dopuścić, by popełniła samobójstwo, bo umierając zamierzała spalić równocześnie skarbiec Ptolemeuszów.

Oktawian wysłał do Kleopatry Prokulejusza, rycerza rzymskiego, szwagra Mecenasa, któremu Kleopatra zgodnie z zaleceniem Antoniusza mogła zaufać⁹⁵, i dodał mu za towarzysza wyzwolenca Epafrodyta, zaopatrzywszy ich w instrukcje, co mają mówić i czyścić⁹⁶. Prokulejusz miał polecenie uwięzić Kleopatrę. Zadaniem Epafrodyta widocznie było kontrolować, czy Prokulejusz będzie postępował ściśle według instrukcji. Prokulejusz wybrany był zapewne dlatego, że przez niego Oktawian łatwiej spodziewał się osiągnąć swój cel. Prokulejusz jest jednym z nielicznych szlachetnych charakterów w epoce wojen domowych, która tak zde-

moralizowała społeczeństwo rzymskie. Gdy dwaj jego bracia pozbawieni zostali w wojnie domowej swych dóbr, Prokulejusz podzielił się z nimi własnym majątkiem. Sławi ten jego czyn Horacy (carm. II 2, 5 nn.):

*Vivet extento Proculeius aevo
notus in fratres animi paterni;
illum aget pinna metuente solvi
Fama superstes.*

August zamierzał później zrobić go swym szwagrem. Kleopatra chciała wiedzieć to jedno, co ją zajmowało, czy Oktawian pozostawi tron jednemu z jej synów. Prokulejusz, nie wpuszczony do wnętrza grobowca, rozmawiał z nią przez kraty spuszczonej drzwi. Odpowiedzi jego były wymijające; zalecał Kleopatrze, by była dobrej myśli i ufała Oktawianowi. Kleopatra nie dowierzała jednak zwycięzcy spod Akcjum, wobec tego wizyta nie doprowadziła żadnej ze stron do celu. Następnego dnia Prokulejusz, zaopatrzonej w nowe instrukcje Oktawiana, wrócił, tym razem w towarzystwie Gallusa. Podczas gdy Gallus rozmawiał z Kleopatram przez kratę, Prokulejusz przystawił drabinę do innej ściany grobowca i przez okno dostał się z dwoma pomocnikami do jego wnętrza. Kleopatra, widząc się zaskoczoną podstępnie, chciała przebić się sztyletem, ale przeszkodził jej w tym Prokulejusz i odebrał jej broń⁹⁷, po czym zostawił ją pod strażą Epafrodyty.

Oktawian, mając królowę-jeńca w sieci i będąc pewnym, że skarbiec Ptolemeuszów go nie minie, postanowił najpierw objąć w posiadanie stolicę Egiptu. Miesiąc sierpień, w którego pierwszym dniu wkroczył do stolicy Egiptu, otrzymał później na pamiątkę tego

zdarzenia nazwę *Augustus*. Oktawiana nie poprzedziła opinia łagodności, wobec tego stolica była niespokojna i milcząca. Ale Oktawian, nauczony przykładem Cezara, nie chciał rozdrażniać ludności milionowego miasta, z natury łatwo zapalnej, nie myślał więc o złupieniu stolicy, która i tak już należała do niego. Wyrachowaniu chciał jednak nadać pozory wspaniałości. Przygotował więc sobie po łacinie mowę do ludu aleksandryjskiego, a że sam władał językiem greckim niezbyt biegle, dał ją do przetłumaczenia na ten język. Oktawian był uczniem retora Apollodora z Pergamu i stoika aleksandryjskiego Arejosa⁹⁸; tym razem tłumaczem był zapewne Arejos. Nawiasem mówiąc, fakt ten uczy, że rozpowszechnione w filologii zdanie, jakoby za Augusta wszyscy wykształceni Rzymianie mówili po grecku jak swoim rodowitym językiem, zawiera wiele przesady. Oktawian należał do wybitnego rodu rzymskiego i otrzymał staranne wychowanie, mimo to nie mówił biegle po grecku⁹⁹.

Następnie zwycięzca zwołał ludność stolicy na zgromadzenie do gimnazjum. Wszedłszy pod rękę z Arejosem, wezwał ludność, która padła na kolana, do powstania i oznajmił, że jej przebacza a to z trzech powodów, raz z szacunku dla założyciela miasta, Aleksandra, po wtóre z powodu wielkości i piękności Aleksandrii, po trzecie ze względu na swego przyjaciela Arejosa. Ostatni powód brzmiał jak ironia i szyderstwo; Oktawian chciał pewno pokazać mieszkańcom stolicy, że się ich nie lęka i niewiele sobie z nich robi.

Objąwszy w posiadanie stolicę, Oktawian postanowił dostać w ręce dzieci Kleopatry i Antoniusza. Syn Antoniusza Antyllos szukał azylu w heroon, kaplicy

wzniesionej przez Kleopatrę na cześć Juliusza Cezara. Miejsce jego pobytu zdradził nauczyciel jego, Grek Theodoros. Antyllos przebywał niegdyś w Rzymie jako zakładnik na Kapitolu, później był narzeczoną ukochanej córki Oktawiana, Julii. Narzeczeństwo nie uratowało go od śmierci. Siepacze Oktawiana oderwali nieszczęsnego młodzieńca od posągu Cezara, zamordowali go i odcięli mu głowę, widocznie, aby ją pokazać Oktawianowi. Nauczyciel Theodoros nie zawahał się zabrać dla siebie cennego klejnotu zdjętego z szyi ucznia.

Cezarion, rodzony syn Juliusza Cezara, przedstawiał ustawiczną groźbę dla Oktawiana, który był synem Cezara tylko przez adopcję. Ponieważ matka wysłała go była już przedtem do Etiopii w towarzystwie nauczyciela Rhodona, Oktawian nie mógł go na razie dostać w swe ręce. Skazał dalej na śmierć kilku stronników Antoniusza: wodza jego spod Akcjum Canidiusa Crassusa, także pewnego senatora rzymskiego, który przyjął stanowisko kierownika królewskiej pracowni dywanów.

ROZDZIAŁ XVIII.

OSTATNIE DNI KLEOPATRY

Z chwilą, gdy Kleopatra stała się więźniem Oktawiana, zaczynają się niezwykle trudności w wydobyciu prawdy historycznej z jednostronnej naszej tradycji. Chodzi tu przede wszystkim o odgadnięcie ukrytych zamiarów Oktawiana co do losu Kleopatry. Tradycja

urzędowa, przychylna Oktawianowi, przedstawia, że chciał on utrzymać Kleopatę przy życiu, by ozdobić nią swój triumf w Rzymie. Nie mówi, co Oktawian zamierzał uczynić z nią później. Temu nie można się dziwić, bo Oktawian był człowiekiem skrytym i z pewnością nie zwierzał się nikomu z zamiarami swymi w tej mierze. Mógł zresztą wtedy sam tego jeszcze nie wiedzieć i zostawiać decyzję przyszłości. Plutarch powiada wyraźnie, że Oktawian wahał się, co ma zrobić z Kleopatą. Zadaniem naszym jest zbadać, czy tradycja o zamiarze poprowadzenia Kleopatry w triumfie nie zawiera jakichś wewnętrznych sprzeczności, które by kazały nam zmienić sąd o planach Oktawiana.

Najbliższą sprawą było pogrzebanie Antoniusza, którego zwłoki spoczywały dotąd w mauzoleum Kleopatry. Według Plutarcha królowie i jenerałowie z armii Oktawiana objawiali zamiar wyprawienia Antoniuszowi pogrzebu, aby uczcić jego pamięć. Antoniusza pochowano w mauzoleum Kleopatry, w którym zakończył życie.

W Rzymie niewątpliwie oczekiwano śmierci Kleopatry. Wysiłki, by rozniecić nienawiść do niej, nie były daremne. Oktawian mimo całe swoje chłodne okrucieństwo wzdygał się widocznie przed skazaniem na śmierć bezbronnej kobiety¹⁰⁰. W podobnych razach liczył on się z opinią publiczną i sądem historii.

Kleopatra opanowana była po śmierci Antoniusza wyłącznie dwiema troskami: jaki będzie los jej dzieci i czy będzie prowadzona w triumfie Oktawiana. Duma jej lękała się, by jej nie spotkał los, który spotkał jej siostrę Arsinoę. Gdy w więzieniu swoim traktowana była z pewnymi względami, oddawała się nadziei, że

nie pójdzie w pochodzie triumfalnym¹⁰¹. Prokulejusz robił jej co do jej losu nieokreślone nadzieje, mówił o łagodności Oktawiana¹⁰². Pozwolono jej zająć się dopilnowaniem zabalsamowania ciała Antoniusza¹⁰³. Przeniesiona następnie z grobowca do pałacu królewskiego, złamana przejściami i wzruszeniami, dręczona niepokojem o przyszłość swoją i dzieci, cierpiąca skutkiem jątrzących się ran na rozdrapanej podczas opłakiwania Antoniusza piersi, powzięła myśl pozbawienia się życia przez wstrzymanie się od pokarmów. Lekarz jej przyboczny Olympos, któremu się zwierzyła, przyrzekł jej pomoc, jak to wyznawał później sam w swym pamiętniku¹⁰⁴. Dowiedziawszy się o zamiarze Kleopatry, Oktawian starał się ją wstrzymać groźbami co do losu jej dzieci. Śmierć głodową Kleopatry w więzieniu świat byłby poczytał za złe Oktawianowi, który przecież mógł i powinien był jej w tym przeszkodzić.

Kleopatrze łudzono dotąd nieokreślonymi nadziejami. W końcu królowa doszła do przekonania, że wyjaśnienie wątpliwości może jej dać tylko rozmowa z samym Oktawianem. Do tej rozmowy przyszło w najbliższym czasie. Tradycja powiada, że inicjatywa do niej wyszła od Kleopatry¹⁰⁵. Rozmowa odbyła się w cztery oczy, nie będziemy więc nigdy znali jej przebiegu. Możemy tylko wysnuwać pewne wnioski o jej treści z postępowania Kleopatry po rozmowie. Kleopatra nie widziała nigdy dotąd Oktawiana; obecnie miała go zobaczyć pierwszy i ostatni raz w życiu. O samej rozmowie zachowały się dwie relacje, dosyć znacznie różniące się od siebie: relacja Plutarcha i relacja Cassiusa Diona. Plutarch¹⁰⁶ przedstawia przebieg rozmowy w sposób następujący.

Oktawian przybył dla rozmówienia się z Kleopatą i uspokojenia jej. Zastał ją leżącą na prostym sienniku. Na jego widok królowa zerwała się z posłania i przy padła mu do nóg, z włosom w nieładzie, rysami zmienionymi, drżącym głosem i zapłakanymi oczyma. Widać było rany na piersi od rozdrapania, w ogóle ciało jej nie było w lepszym stanie od duszy. Mimo to nie całkiem wygasł wrodzony jej wdzięk i urok jej piękności, lecz mimo stanu jej duszy przeblyskiwał nieraz z wewnątrz i objawiał się w grze twarzy. Oktawian nakłonił ją, by usiadła, i usiadł sam. Kleopatra rozpozczęła się usprawiedliwiać koniecznością i obawą przed Antoniuszem. Gdy Oktawian zbijał ją punkt po punkcie, przeszła do obudzenia litości i do próśb, jak gdyby przykładając wielką wagę do życia. W końcu wręczyła mu inwentarz skarbcza. Gdy jeden z jej intendantów, Seleukos (widocznie wezwany niezwłocznie przez Oktawiana) wytknął jej, że pewną część kosztowności ukrywa i pragnie sobie przywłaszczyć, zerwała się, pochwyciła go za włosy i wymierzyła mu kilka policzków. Gdy Oktawian uśmiechnął się i zaczął ją uspokajać, zawołała: „Czyż to nie jest niesłychane, Cezarze, że w chwili, gdy ty raczyłeś przybyć do mnie i rozmawiać ze mną, będącą w takim stanie, domownicy moi oskarżają mię, że ukryłam pewne ozdoby kobiece, oczywista, nie żebym się nimi w mym nieszczęściu zdobiła, lecz żeby je ofiarować Oktawii i twojej Liwii jako drobne podarunki, w nadziei, że ich pośrednictwo usposobi cię łagodniej i łaskawiej względem mnie“. Słowa te ucieszyły Oktawiana, przekonały go, że królowa odzyskała całkiem ochotę do życia. Powiedział, że może te rzeczy zatrzymać, zapewnił ją obłudnie,



PORTRET Z MUMII Z FAJUM
(Ze zbioru Grafa)

że czeka ją przyszłość świetniejsza niż się spodziewa, i odszedł, przekonany, że ją oszukał, podczas gdy w rzeczywistości on dał się oszukać.“

Opowiadanie to posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa wewnętrznego; nic tu nie budzi wątpliwości ani podejrzeń, wszystko jest psychologicznie zrozumiałe, czy chodzi o osobę Kleopatry czy Oktawiana, wszystko proste i naturalne. Oktawian jest chłodnym aktorem, grającym rolę łagodnego, zimny jest jego wzrok i zimne słowa; Kleopatra gorąca, z ust jej płynie potok słów, królowa broni się i płacze równocześnie, wplata zręcznie w rozmowę imiona Liwii i Oktawii, a widząc Oktawiana zimnym, nieprzystępnym prośbom i litości, wyładowuje gniew wewnętrzny na sługę, który myśli tylko o przypodobaniu się nowemu panu. Całość, pełna prawdy psychologicznej, jest jedną z najświetniejszych kart literatury nie tylko greckiej, ale światowej. Szczegóły spotkania wzięte są zapewne z pamiętnika Olymposa, który jako lekarz z pewnością miał dostęp do Kleopatry w jej chorobie mimo ścisłego nadzoru, któremu królowa podlegała. Uwaga końcowa o oszukującym a w rzeczywistości oszukanym nie pochodzi zapewne od Olymposa, który nie byłby śmiały napisać, że Oktawian chciał oszukać Kleopatę, lecz wygląda na dodatek samego Plutarcha. Relacja Plutarcha jest jedną ze skąpych resztek tradycji, życzliwej Kleopatrze.

Jak wyglądała ta sama scena w tradycji, nieprzychylniej Kleopatrze, uczy opowiadanie Cassiusa Diona. Główna różnica polega na tym, że według tej rzymskiej wersji Kleopatra próbuje na Oktawianie w czasie

rozmowy siły swych wdzięków, ale Oktawian, jak czysty Józef, wychodzi z próby zwycięsko, podczas gdy Juliusz Cezar i Antoniusz ulegli czarodziejce egipskiej całkowicie. Z listu Antoniusza do Oktawiana wiemy, że z tą jego czystością obyczajów i scypiońską wstrzeźmiewością było nieco inaczej, ale późniejszy restaurator obyczajów starorzymskich musiał w tradycji rzymskiej cesarstwa stać się wzorem cnoty. W tradycji Cassiusa Kleopatra przyjmuje Oktawiana w okazałej komnacie, siedząc na wspaniałym łożu, ubrana jest z pewnym zaniedbaniem, ale w stroju żałobnym bardzo jej do twarzy. Zebrała koło siebie portrety Juliusza Cezara i włożyła w zanadrze jego listy. Na widok Oktawiana zrywa się z łożka i wita go słowami: „Witaj, władco! bo bóg tobie dał władzę, mnie odjął. Widzisz tu swego ojca (Cezara) takiego, jaki często przychodził do mnie, a słyszałeś, jakimi mię obsypał zaszczytami i jak mię zrobił królową Egiptu. (Tego Kleopatra żadną miarą nie mogła mówić, bo tron odziedziczyła po przodkach i królową była jeszcze przed przybyciem Cezara do Egiptu). Ażeby się dowiedzieć o mnie także od niego samego, weź i przeczytaj własnoręczne jego listy.“ Równocześnie odczytywała różne miłosne ustępy. Potem na przemiany to płakała i całowała listy, to przypadała do portretów i całowała je. Zwracała oczy na Oktawiana, narzekała głosem melodyjnym, przemawiała czule, wołając: „Gdzież te twoje listy, Cezarze?“ to znowu: „W tym oto (synu) żyjesz ty dla mnie“, „Obym była umarła przed tobą“, „Ale mając tego tutaj (twego syna), mam i ciebie“. Wśród tych zmieniających się słów i min skierowywała do Oktawiana słodkie słowa i słodkie spojrzenia. Oktawian rozumiał

dobrze te słowa patetyczne, ale udawał, że ich nie rozumie, i utkwivszy oczy w ziemię powiedział tylko: „Bądź dobrej myśli, kobieto, i spokojna; nic złego cię nie spotka“. Ona odczuwszy boleśnie, że nawet nie spojrział na nią i nie odezwał się słowem o tronie ani miłości, rzuciła mu się do nóg i zawołała z płaczem: „Życ ani nie chcę, Cezarze, ani nie mogę i proszę cię tylko o tę łaskę dla pamięci twego ojca, bym, skoro los oddał mnie po nim Antoniuszowi, umarła razem z Antoniuszem. Obym była umarła zaraz wtedy po Cezarze! Ale skoro los przeznaczył mi i tę próbę, wyślij mię do Antoniusza i nie odmawiaj mi grobu razem z nim. Jak umieram przez niego, tak niech mieszkam z nim razem w Hadesie.“ Przemawiała w te słowa dla wzbudzenia litości. Oktawian nie odpowiedział na to nic. Ale z obawy, żeby nie odebrała sobie życia, ponownie ją wezwał, by była dobrej myśli, zostawił jej służbę i miał o nią staranie, aby uświetniła jego triumf. Zmiarkowawszy to i uznawszy to za cięższe od tysiąca śmierci, faktycznie zapagnęła umrzeć i błagała gorąco Oktawiana, by mogła jakim sposobem zginąć, a równocześnie obmyślała ku temu różne sposoby. A gdy to jej nie szło, udała, że zmienia zdanie i pokłada wielką nadzieję w Oktawianie i w Liwii, mówiła, że dobrowolnie popłynie (do Rzymu), przygotowywała pewne ozdoby odłożone jako dary, licząc na to, że wzbudziwszy tym sposobem zaufanie, że nie odbierze sobie życia, będzie mniej strzeżona i położy koniec życiu. Co się też stało.

Ten rzymski opis spotkania jest niesmaczny i ckliwy; widać w nim grubą rzymską rękę. Kleopatry, która zachowuje się w nim jak kurtyzana dosyć pośledniego

gatunku, zbyt wiele miała inteligencji i greckiego smaku, by nie postępować tak niezręcznie i bez godności. W rozmowie swojej według relacji Cassiusa Kleopatra powtarza ciągle prośbę, by mogła umrzeć, co jest całkowicie sprzeczne nie tylko z przedstawieniem Plutarcha, ale i z dalszymi słowami samego Cassiusa, które wyraźnie stwierdzają, że Kleopatra, straciwszy w ciągu spotkania wszelkie złudzenia co do swego przyszłego losu i rozumiejąc to, że nieokreślone obietnice zwycięzcy mają na celu utrzymać ją przy życiu dla triumfu, postanowiła umrzeć, ale chciała złudzić Oktawiana, że pragnie żyć. Z opowiadania Plutarcha wynika, że Kleopatra, widząc zimną obojętność zwycięzcy, zorientowała się w lot, że nic jej dobrego nie czeka, i jeszcze w ciągu rozmowy powzięła postanowienie śmierci, ale z nim się nie zdradziła. Tak zrozumiał jej zachowanie się Plutarch, jak widać z końcowych jego słów, że Kleopatra oszukała Oktawiana. Z obu różnych między sobą relacyj możemy wywnioskować tylko, że w czasie spotkania Kleopatra miała nadzieję wzruszyć Oktawiana i wzbudzić w nim współczucie dla swego nieszczęsnego losu, że się jej to nie udało, że za to udało się jej wprowadzić w błąd swego przeciwnika i ukryć przed nim postanowienie śmierci¹⁰⁷.

Wyrażono w nowszym czasie domysł¹⁰⁸, że Oktawian w ciągu rozmowy powiedział Kleopatrze bez ogródek, iż zamierza przyłączyć Egipt do państwa rzymskiego, że zatem syn jej straci tron, co jej musiało odebrać ostatnią ochotę do życia, i że musiał jej dać do poznania, że udział jej w triumfie jest nieunikniony. Oktawian umiał być okrutnym na zimno i znając jego charakter, można go uważać za zdolnego do podobnie

brutalnego postąpienia wobec kobiety znękaney nie-szczęściami i chorej, mimo to z obu zachowanych relacyj wypływa, że przynajmniej do chwili owej rozmowy Oktawianowi zależało na utrzymaniu jej przy życiu¹⁰⁹. Wiemy, że już dawniej, kiedy Kleopatra chciała się zagłodzić, zagroził jej śmiercią jej dzieci. Możliwe jest jednak, że obłudne zapewnienia dawane królowej, że jej nic nie grozi, pochodziły stąd, że jeszcze w chwili odwiedzin Oktawian nie był zdecydowany, co uczynić z Kleopatą.

Oktawian z chwilą otrzymania od Kleopatry inwentarza skarbcza Ptolemeuszów, o który walczył jak postaci Nibelungów, osiągnął cel swych marzeń. Miał teraz z czego zaspokoić pretensje armii, weteranów i wywłaszczonych właścicieli gruntów, mimo że pieniądze rzymski skutkiem przypływu tyłu bogactw po zwycięstwie stracił połowę wartości, tak że wszystkie ceny wzrosły o 100%, a stopa procentowa z 12 spadła na 4. Zdobycz była tak ogromna, że po zaspokojeniu wszystkich zobowiązań Oktawian mógł jeszcze wykonać rozmaite roboty publiczne i resztę pieniędzy rozdzielić między lud rzymski. Każdy dorosły mężczyzna w Rzymie dostał 400 sesterców, tj. około 100 franków przedwojennych w złocie.

Nadzór nad Kleopatą Oktawian powierzył i nadal wyzwoleńcowi Epafrodytowi, który wtajemniczony był w jego zamiary.

Ale i między Rzymianami byli ludzie, którzy współczuli z nieszczęśliwą królową. Do nich należał młody człowiek z otoczenia Oktawiana, P. Cornelius Dolabella. Pamiętał on, że Kleopatra była niegdyś sprzymierzona z jego ojcem, namiestnikiem Syrii. Dolabella zawiado-

mił potajemnie Kleopatrze, że Oktawian zamierza wracać do Rzymu drogą na Syrię i że Kleopatra będzie z dziećmi za trzy dni przewieziona do Italii. Czynem tym Dolabella narażał całą swą przyszłość; nasuwa się stąd przypuszczenie, że i on uległ nieprzepartemu urokowi, wywieranemu przez Kleopatrze na wszystkich, którzy się do niej zbliżali. Z otrzymaniem tej wiadomości dla Kleopatry wybiła godzina działania. Poprosiła, by jej wolno było złożyć libację na grobie Antoniusza. Pozwolenie to uzyskała. Nad grobem Antoniusza wyraziła prośbę, by mogła być pochowana razem z Antoniuszem. Dla Oktawiana było to wyraźną wskazówką, że królowa myśli o śmierci. Kleopatra wróciła z grobowca i po kąpieli zasiadła do posiłku z dwiema swymi wiernymi służebnymi.

ROZDZIAŁ XIX.

ŚMIERĆ KLEOPATRY. ZAGADKA WĘŻA

W czasie spożywania posiłku przybył do królowej wieśniak z koszem fig. Straż, zbadawszy zawartość koszyka, wpuściła go do pałacu. Po skończeniu posiłku królowa zapieczętowała list do Oktawiana, który miała przedtem gotowy. W liście zawierała się prośba do Oktawiana, by ją pochowano obok Antoniusza. List ten wręczyła Epafrodytowi z poleceniem, by go zanosił bezzwłocznie Oktawianowi. Zapewne powiedziała mu, że chodzi o ważną sprawę i dlatego trzeba go wręczyć osobiście. Pozbywszy się w ten sposób strażnika, zamknęła się w pokoju z obiema służebnymi,

Eiras, fryzjerką, i Charmion, pokojową. Posterunek u bramy pałacu ujrzał niebawem biegnących w największym pośpiechu ludzi Oktawiana. Podobno po przeczytaniu listu Kleopatry Oktawian zamierzał pójść do pałacu osobiście, ale po namyśle wysłał swoich ludzi. Ci, wtargnąwszy do komnaty, znaleźli królową już bez życia. Leżała na złotym łożu, w szatach królewskich. U jej stóp jedna z służebnych leżała już bez życia, druga konającą ręką poprawiała diadem na głowie martwej pani. „Ładne to rzeczy, Charmion“, zawołał jeden z wchodzących. „Bardzo ładne“, odpowiedziała wierna sługa, „i godne wnuczki tyłu królów“. Po tych słowach skończyła. Rzeczywiście śmierć królowej egipskiej jest pełna majestatu, wzniosła i uroczysta.

Wierne jej służebne weszły w starożytności w przysłowie jako symbol wierności aż do śmierci.

Niebawem przybył sam Oktawian. Na ciele królowej nie znaleziono żadnych wyraźnych śladów gwałtownej śmierci; tylko na lewym ramieniu niektórzy dopatrywali się po jakimś czasie dwóch drobnych znaków, jakby od ukłucia, były one jednak tak nieznaczne, że inni przeczyli ich istnieniu. Przypuszczano, że Kleopatra otruła się albo że zginęła od ukąszenia jadowitego węża. W komnacie nie znaleziono węża, ale niektórym wydawało się, że na posadzce widoczne są ślady, jakoby po niej prześliznął się wąż. Ślady te miały prowadzić w stronę okna, które wychodziło na morze. Domyślano się, że wąż mógł być ukryty w koszu fig, przyniesionym przez wieśniaka. Inni sądzili, że Kleopatra trzymała węża w wazonie lub że przyniesiono go ukrytego w kwiatkach. Co do trucizny przy-

puszczano, że Kleopatra ukłuła się wydrażoną i napętnioną trucizną szpilką do włosów¹¹⁰. „Prawdy jednak nikt nie wie“, kończą tak Plutarch jak Cassius. Urzę-



DZIEWCZĘ EGIPSKIE DZISIEJSZE
(Z fotografii)

dowo przyjęto, że Kleopatra zginęła od jadowitego węża, i podczas triumfu Oktawiana niesiono wizerunek królowej leżącej na klinie z wężem u ramienia, zapewne woskowy. Propercjusz (IV 10, 53) wspomina, że widział ten posąg¹¹¹. Dopiero znacznie później literatura

i malarstwo, chcąc zrobić śmierć jej poetyczniejszą, poczęły przedstawiać, że królowa przyłożyła sobie węża do piersi. Oktawian kazał sprowadzić do zmarłej tzw. psyllów. Byli to zaklinacze węzów, którzy wysysali krew ukąszonym przez jadowitego węża (*psylla* lub *psyllos* znaczy „pchła“, bo i ona wysysa krew)¹¹²; starania ich jednak nie zdołały Kleopatry przywrócić do życia. Ci, co wierzyli w śmierć od węża, powoływali się na to, że królowa chciała umrzeć śmiercią jak najmniej bolesną, a taką jest śmierć od ukąszenia węża, dalej, że eunuch królowej tego samego dnia zadał sobie śmierć przez przyłożenie węża do ciała. Lekarz Galen i przyrodnik Dioskorides poświadczają, że jad kobry działa bardzo szybko. Zwolennicy drugiej wersji przypominali, że królowa robiła doświadczenia z truciznami. Co do służebnych przypuszczano, że albo zginęły skutkiem ukąszenia przez tego samego węża co ich pani albo przez zażycie trucizny.

Z współczesnych pisarzy geograf Strabon pozostawia nierozstrzygniętym, czy powodem śmierci była trucizna, czy ukąszenie węża, nie idzie więc ślepo za tradycją cesarską. Późniejszy Swetoniusz powiada (roz. 17), że zginęła od ukąszenia węża (*morsu aspidis*). Lekarz Galen (XIV p. 237 Kühn) notuje pogłoskę, że Kleopatra zrobiła sobie sama głęboką ranę na ramieniu i wlała w nią jad węzowy, przyniesiony jej w naczyniu. Przypuszczenie to jest błędne, bo, jak wiadomo, na ciele królowej nie znaleziono rany ani nawet wyraźnych śladów ukąszenia. Ważne jest natomiast, co tenże Galen opowiada, że sam widział w Aleksandrii, jak skazańców, których chciano stracić w sposób łagodny, tracono przez przyłożenie im węża do ciała.

W sprawie Kleopatry Galen nie rozstrzyga, czy zginęła od jadu węża czy trucizny. Cassius Dion powiada (LI 11), że Kleopatra trzymała w mauzoleum węże i inne płazy, ale że, przeniesiona do pałacu, nie mogła ich zabrać ze sobą. Cicero¹¹³ podaje, że już trzy wieki wcześniej Demetriusz z Phaleron odebrał sobie w Egipcie życie przez przyłożenie do ciała węża. Pogłoski podawały różne szczegóły śmierci Kleopatry¹¹⁴. Według jednej Kleopatra, przebierając przyniesione figi, spostrzegła węża i zawołała: „Otóż i on!” i odsłoniła ramię na ukąszenie węża. Inna pogłoska twierdziła, że królowa podrażniła węża leżącego w wazonie złotą szpilką do włosów¹¹⁵.

Tak się przedstawia tradycja starożytna o śmierci Kleopatry. Co o niej sądzić?

Jeden z uczonych nowożytnych¹¹⁶ odrzucił tradycję urzędową o wężu z kilku powodów, między innymi dlatego, że gdy wąż kąsając wypuści truciznę, to dalszą wydzielić może dopiero po upływie dłuższego czasu; jeżeli więc dwie służebne umarły razem z panią od ukąszenia węża, to trzeba by przypuścić, że użyto trzech węży; tymczasem nie znaleziono żadnego. Argument ten upada, bo nie mamy żadnej wiadomości, że służebne zginęły od węża; mogły być zażyte truciznę. W zamieszaniu, jakie nastąpiło po śmierci królowej, nikomu nie przyszło na myśl zajmować się dokładniej przyczyną śmierci jej domownicy. Wprawdzie Galen przyjmuje, że i one zostały ukąszone przez węża¹¹⁷, ale jest to czyste jego przypuszczenie, bo tradycja współczesna z pewnością o tym nie mówiła.

Poza tym wyrażono powątpiewanie w wiarygodność tradycji o przyzwaniu przez Oktawiana psyllów¹¹⁸.

I ten sceptycyzm nie ma uzasadnienia; gdyby ich rzeczywiście nie wezwano, nikomu z późniejszych nie wpadłoby na myśl podobne przypuszczenie.

A teraz co sądzić o tradycji o ukąszeniu przez węża?

Pod tym względem wyraził fachową opinię człowiek wysoce do tego powołany, wieloletni ekspert lekarski przy rządzie egipskim, prof. Sydney Smith¹¹⁹. Według niego istnieją w Egipcie trzy główne gatunki węzów jadowitych: kobra (*Naia haje*, po grecku *aspis*), żmija rogata (*cerastes*) i żmija zwykła (*echis*). Po ukąszeniu żmii występuje zwykle silny palący ból w miejscu ukąszenia, obrzmienie i wysiłek krwi. Na ramieniu Kleopatry nie znaleziono ani obrzmienia ani wysięku, żmija więc w tym wypadku odpada. Po ukąszeniu kobry pojawia się nieznaczny stosunkowo ból miejscowy, zmiana barwy skóry albo obrzmienie. Przy badaniu pośmiertnym trudno jest znaleźć ślad ukąszenia. Śmierć może nastąpić prawie w pół godziny skutkiem porażenia oddechu i porażenia ogólnego. Kobra jest najpopularniejszym z węzów jadowitych w Egipcie i najniebezpieczniejszym z nich, bo ukąszenie żmii jest śmiertelne tylko w 20% przypadków. Smith widzi w tradycji tylko jedną trudność: kobra z trudnością mogłaby być ukryta w koszyku fig. — Ale trudność ta w świetle tradycji znika: my nie wiemy wcale, jak wielki był koszyk. Bevan¹²⁰ widywał w Egipcie kobry, noszone przez zaklinaczy węzów w koszykach całkiem średniej wielkości.

W świetle tych wyjaśnień wygląda na najwięcej zbliżone do prawdy, że Kleopatra zginęła od ukąszenia kobry. Przemawia za tym jeszcze jeden argument. Kobra była królewskim wężem faraonów. Na diade-

mie królewskim wyobrażona była głowa kobry; miała ona bronić faraonów jako potomków boga słońca Re. Kobra była jego sługą. W Egipcie wierzono, że kto zginie od jej ukąszenia, uzyskuje nieśmiertelność¹²¹. Bóg słońca ochronił Kleopatę przed poniżeniem, którym jej groził triumf, i zabrał ją do siebie. Kobra nazywa się po grecku *aspis* (tak u poety Nikandra), diadem królewski z kobrą dekret z Kanopu nazywa *aspidoeides*¹²².

W Rzymie już w kilka tygodni po śmierci Kleopatry ustalili się poglądy, że królowa zginęła od ukąszenia jednego lub dwóch wężów. Horacy (carm. I 37, 26) podziwia jej odwagę, z jaką przyłożyła do ciała wstrętne wężę, aby wsączyć sobie czarny jad¹²³; Wergili (Aen. VIII 697) mówi wyraźnie o dwóch wężach.

Ale teraz nasuwa się z kolei najważniejsze pytanie: jaki był stosunek Oktawiana do samobójstwa Kleopatry?

W zachowaniu się Oktawiana wobec królowej egipskiej wyróżnić należy różne fazy. Dopóki triumwir nie stał się panem skarbcza Ptolemeuszów, dążył wszelkimi sposobami do przeszkodzenia samobójstwu, bo wiedział, że Kleopatra zamierzała w razie śmierci spalić skarbiec. Obawa ta odpadła z chwilą, kiedy podczas osobistego spotkania się z królową egipską stał się panem skarbcza. Teraz zachowanie jej przy życiu miało dla niego mniejszy, ale mimo to niezaprzeczony interes, bo osoba jej miała być największą ozdobą przyszłego jego triumfu. Wszak po Hannibalu nikogo Rzym tak się nie lękał jak Kleopatry. Ale niewątpliwie musiało

nasuwać się Oktawianowi dręczące pytanie: co począć z Kleopatram po triumfie? Dziwna rzecz, że prawie aż do końca XIX wieku pytanie to nie nasuwało się historykom. Śmierć Kleopatry, która tak nagle przecięła to życie, przesłoniła wszelkie dalsze pytania, dotyczące losu jej, gdyby pozostała przy życiu. Poza tym zasugestionowani byli historycy urzędową wersją rzymską, która jednogłośnie mówiła o planowanym przez Oktawiana udziale Kleopatry w triumfie i usiłowaniach jego, żeby przeszkodzić jej śmierci. Ale jeżeli bacznie rozważamy wiadomości o ostatnich dniach życia Kleopatry, nasuwają się pewne podejrzenia co do intencji Oktawiana. Skazać bezbronną kobietę na śmierć? Wzdrygało się na to nie uczucie Oktawiana, — wszak w czasie proskrypcyj rzymskich przynoszono mu w workach głowy pomordowanych i młody człowiek patrzył na nie obojętnie, a pamiętać trzeba, że na jednego z triumwirów przypało przeciętnie stu straconych —. Oktawian musiał się liczyć z opinią świata, przede wszystkim z opinią rzymską. Liczył się także zawsze z opinią historii, jak dowodzi choćby jego własny przegląd swych czynów i zasług, przekazany potomności na pomnikach. W świecie hellenistycznego Wschodu padały dla celów polityki głowy zarówno mężczyzn jak kobiet, bo kobiety brały tam czynny udział w polityce na równi z mężczyznami, ale w Rzymie było inaczej: tu kobieta prowadziła życie domowe, rodzinne i prawie bez wyjątku nie grała czynnej roli w polityce, nawet w burzliwych czasach wojen domowych. Jednym z rzadkich wyjątków jest Fulwia. Ale jeżeli nie wypadało Kleopatry stracić, to może wystarczyło skazać ją na odludną jakąś wysepkę, jak to Oktawian

później jako August czynił niejednokrotnie, nawet z własną córką Julią, którą skazał na pobyt na odludnej wysepce Pandaterii¹²⁴. Ale i to wyjście było niemożliwe. Kleopatra zbyt była zręczna, zbyt żądna władzy; na wszystkich stykających się z nią wywierała tak nieprzeparty urok, że łatwo mógł się znaleźć ktoś, kto by jej dopomógł do ucieczki. A gdyby raz stanęła nogą w Egipcie, kraj cały zerwałby się do jej obrony a zrzucenia jarzma obcego. W tych warunkach jedyne wyjście, jakie się nasuwało, było: popchnąć ją do samobójstwa. Ale trzeba to było zrobić zręcznie, tak, by świat się tego nie domyślił. A zrobić trzeba było zaraz; po triumfie byłoby za późno; Kleopatra byłaby z biegiem czasu pogodziła się z losem. Zresztą już źródło starożytne, Swetoniusz (roz. 17), mówi wyraźnie, że Oktawian popchnął Kleopatrę do śmierci (*ad mortem adegit*).

Z tą hipotezą wystąpił pierwszy przed 50 laty orientalista Nöldeke¹²⁵, na razie bez wielkiego powodzenia. Winien był temu argument, przez niego wysunięty, a niedosyć silny. Nöldeke usiłował obalić urzędową rzymską wersję, że Kleopatra umarła od ukąszenia węża. Rzymianie wierzyli — mówił —, że Kleopatra wybrała ten rodzaj śmierci, gdyż uważała go za najmniej bolesny, tymczasem — twierdził Nöldeke — śmierć ta wywołuje wielki ból, przynajmniej na krótko. Drugim jego argumentem było, że ukąszenie węża wywołuje zmianę barwy skóry, a nie tylko kilka drobnych śladów miejscowych, tymczasem u Kleopatry zmiany barwy skóry nie znaleziono.

Jak wykazuje pouczenie cytowanego naczelnego lekarza angielskiego przy rządzie egipskim, zarzuty te

nie odpowiadają faktom. Mimo to myśl, rzuconą przez Nöldekego, podjęli w nowszym czasie inni¹²⁶ i zdaniem naszym słusznie. Przede wszystkim uderzać musi jeden fakt. Straż nad Kleopatrami Oktawian powierzył wyzwolęncowi Epafrodytowi, oczywista wtajemniczywszy go w swoje intencje i dawszy mu szczegółowe instrukcje. Odbywa się spotkanie Oktawiana z Kleopatrami. W czasie niego królowa nabiera przekonania, że nie czeka jej nic dobrego, i postanawia śmierć. Epafrodyt odważa się iść osobiście z listem królowej do Oktawiana, co przecież było jaskrawym naruszeniem subordynacji i lekceważeniem obowiązków. Wszak Epafrodyt mógł posłać list przez któregoś ze strażników rzymskich stojących przed pałacem. To naruszenie obowiązków sprowadza za sobą śmierć królowej. I widzimy fakt zdumiewający: Epafrodyt nie ponosi najmniejszej kary za ciężkie zaniedbanie służbowe, które pociągnęło za sobą tak groźny skutek¹²⁷. Nie słyszymy ani słowem, by w ogóle był pociągany do odpowiedzialności. A przecież jego zaniedbanie sprowadziło za sobą tak dalece przykry dla Oktawiana skutek, że pozbawiło go głównej ozdoby triumfu. Jedynym tłumaczeniem tego dziwnego faktu jest, że Epafrodyt miał od Oktawiana tajne polecenie nie przeszkadzać samobójstwu królowej. — Zwrócono dalej uwagę na to, że straż nad Kleopatrami Oktawian powierzył nie senatorowi ani rycerzowi rzymskiemu, lecz wyzwolęncowi, i szukano wyjaśnienia w tym, że w razie potrzeby, np. w razie niedyskrecji, wyzwolęncę łatwo można było zgładzić, daleko łatwiej niż obywatela rzymskiego¹²⁸. — A czyż nie musi zastanawiać fakt, że kontrola kosza z figami była dziwnie powierzchowna? Wszystko to

nieodparcie każe przyjąć, że Oktawian pragnął śmierci Kleopatry, ale chciał uniknąć pozorów, że ją wywołał. Gdyby był chciał naprawdę uchronić ją od śmierci,



MŁODY FELLAH DZISIEJSZY
(Z fotografii)

byłby znalazł na pewno skuteczny na to sposób. Rozpuszczona wieść, że Kleopatra ma być za trzy dni wywieziona, może także miała na celu przyspieszyć jej samobójstwo. Wieść ta budzi w dzisiejszym czytelniku wrażenie, że Oktawian miał niezwłocznie wyjechać sam na triumf do Rzymu, tymczasem triumf odbył się dopiero w roku następnym, a więc dosyć było czasu na

wywiezienie królowej. A jeżeli Oktawian lękał się ucieczki Kleopatry z pałacu królewskiego i chciał się przed tą ucieczką zabezpieczyć wysłaniem jej do Italii, to ucieczce można było zapobiec przez polecenie staranniejszego nadzoru nad nią od tego, który w rzeczywistości wykonywano. Oktawian wiedział od Prokulejusza, że już przedtem królowa, uwięziona podstępem, chciała odebrać sobie życie. Wiedział także, że Kleopatra pragnie uniknąć prowadzenia jej w triumfie¹²⁹. Wzmocnienie nadzoru nad nią było koniecznością, ale go zaniedbano. Zresztą, gdy się widzi, jak Oktawian brutalnie wytępił tych członków rodziny Kleopatry i Antoniusza, którzy mogli się stać dla niego w przyszłości niebezpiecznymi, musiałoby się uznać za rzecz wysoce dziwną, gdyby nie lękał się tej, która ze wszystkich była najniebezpieczniejsza. Jeżeli Oktawian każe jej przeszkodzić w śmierci, posyła po śmierci zaklinaczy wężów, to robi to dla oka ludzkiego, by ratować pozory.

Że w tradycji współczesnej nie ma wzmianki o tym, że śmierć Kleopatry była pożądana dla Oktawiana, nie może dziwić. Któż z współczesnych byłby się odważył za długiego życia Augusta wystąpić z takim zarzutem i ryzykować życie?¹³⁰

W Rzymie wiadomość o śmierci Kleopatry wywołała wrażenie niesłychane. Widocznie lękano się jej i po bitwie pod Akcjum. Przypuszczano zapewne, że jak usidliła Cezara i Antoniusza, tak usidli teraz i Oktawiana. Wiedzano, jak zwycięzca Antoniusza wrażliwy był na wdzięki kobiece. Dopiero w dwa wieki później podrzędny pisarz, Florus, miał odwagę pisać o jego *pudicitia*¹³¹, współcześni nic o niej nie wiedzą, a raczej wiedzą, że późniejszy obrońca godności małżeń-

stwa i reformator obyczajów nie zawahał się rozwieść ciężarnej Liwii z jej pierwszym mężem i wprowadzić jej do swego domu, wiedzą też wiele innych rzeczy niezbyt budujących. Jeżeli wnuczka Oktawiana Julia prowadziła później życie gorszące, to poszła tylko w ślady dziadka. Ale wracając do Kleopatry, to nawet zwycięstwa nad Hannibalem nie opiewali z taką radością współcześni mu poeci rzymscy. Nieocenionym dokumentem chwili, malującym nastroje rzymskie po dotarciu do Rzymu wiadomości o zajęciu Aleksandrii i śmierci Antoniusza i Kleopatry, jest oda Horacego (I 37), pisana widocznie świeżo po liście Oktawiana. Teraz pora pić, woła Horacy, teraz tańczyć a bogom zastawić salijską ucztę i przygotować wezgłowia, na których zasięda ludzkiemu oku niewidoczni. Przedtem nie godziło się dobywać Cekuba z piwnic ojcowskich, dopóki szalona królowa groziła zgubą Kapitolowi a pogrzebem państwu, z orszakiem swych zniewieściałych rzeźniców, ona, która nie znała granic w nadziejach, upojona powodzeniem. Ale ostudził jej szal jedyny okręt, który ocalał z pożaru, a umysł jej, oszołomiony winem mareockim, nabawił prawdziwego strachu Cezar, gdy na pędzącą od strony Italii napierał wiosłami, jak na łagodne gołębie jastrząb albo rączy myśliwy na niwach śnieżnej Hemonii, chcąc wtrącić w kajdany groźnego potwora (*fatale monstrum*).

Po tym wylewie triumfu budzi się jednak w poecie duch rzymski, bo Rzymianie, sami mężni, umieli cenić męstwo i we wrogu. Umiała ona, ciągnie poeta dalej, latorośl sławnego rodu, zginąć i wyższa nad swoją płeć nie uległa się miecza, nie uciekła na szybkiej flocie na dalekie wybrzeża, miała męstwo pogodną twarzą pa-

trzeć na pałac królewski w ruinach, zdobyła się na odwagę wziąć w rękę wstrętne go węża, by wsączyć w ciało czarny jad, bo postanowienie śmierci wlało w nią nieugiętość; nie chciała ta dumna kobieta (*non humilis mulier*) patrzeć na groźne okręty, mające ją przewieźć, nie chciała jako prosta śmiertelniczka kroczyć w dumnym triumfie.

Nie tylko na ten męski hołd wobec wielkości ducha, ale nawet na słowo uznania nie zdobył się w swym szowinistycznym patriotyzmie Wergili, który jako człowiek okazał się tu mniejszym od Horacego. A przecież nawet Oktawian wyraził podziw dla wielkości ducha Kleopatry, jak poświadczają zgodnie Plutarch i Cassius Dion, a nawet miał się o niej wyrażać ze współczuciem. Kazał wykończyć mauzoleum¹³² i urządził jej pogrzeb z królewskimi honorami, nakazawszy, aby zgodnie z ostatnią jej przedśmiertną prośbą pochowano ją obok Antoniusza. Tak więc spełniło się życzenie Antoniusza, by prochy jego spoczywały nie w Rzymie, lecz w Aleksandrii. W posągach kobiecych przed mauzoleum dopatrywali się późniejsi portretów wiernych jej służebnic, Eiras i Charmion.

Według dawniejszych obliczeń (chronologa Idelera i historyków Gutschmida i Stracka) Kleopatra umarła we wrześniu r. 30 prz. Chr., według nowoczesnych (Gardthausena, Wilckena, Grenfella i Hunta, Tarna) w ostatniej dekadzie sierpnia. W chwili śmierci liczyła 39 lat. Nad grobem jej i Antoniusza pulsuje dziś życie miasta nowożytnego i nie zanosi się na to, by grób ten miał być kiedyś odkopany.

Po nadejściu wiadomości o zajęciu Aleksandrii i śmierci Antoniusza i Kleopatry senat wysadzał się na

honory dla zwycięzcy i zarządził kilkudniowe nabożeństwa dziękczynne.

Gdy w roku następnym (29) Oktawian odbywał triumf w Rzymie 13, 14 i 15 sierpnia, kroczyły w orszaku dzieci Kleopatry bez matki. Propercjusz z dumą przekazuje potomności, że widział triumf na własne oczy¹³³. Triumf z powodu zwycięstwa w Egipcie był wojskowo nieuzasadniony, bo Egipt poddał się prawie bez oporu a sam Oktawian uważał Egipcjan jako *dediticii* i jako takich lekceważył. Brakowało wśród dzieci Kleopatry Cezariona. Jedyne ten uznany syn Juliusza Cezara liczył w czasie śmierci matki 17 lat. Był już za jej życia ogłoszony królem Egiptu pod imieniem Ptolemeusza XIV jako jej współregent (w r. 32). Kleopatra przed śmiercią wysłała go z nauczycielem Grekiem dla ocalenia mu życia do kolonii Berenike nad morzem Czerwonym. Oktawian wyprawił ludzi na ich poszukiwanie, zwabił młodzieńca z powrotem do Aleksandrii, niewiadomo, przez zdradę czy nierozum nauczyciela, i kazał tu swego krewnego i rywala stracić, tak jak przedtem stracił syna Antoniusza, Antyllosa. Była to brutalność, godna Oktawiana.

Pozostało przy życiu troje dzieci Antoniusza i Kleopatry: Helios, Selene i Filadelf. Te nie wydały się Oktawianowi niebezpiecznymi i dzięki temu ocalały. Wyślano je do Italii i tu szlachetna Oktawia wychowała je razem z własnymi dziećmi. Selene (Kleopatra) po dorostaniu wyszła za mąż za księcia numidyjskiego Jubę II, człowieka wychowanego w kulturze greckiej



CEZARION
(British Mus.)

a nawet pisarza. Rzymianie zrobili go królem Mauretanii, dzisiejszego Marokka. Panował tu od r. 25 prz. Chr. do narodzenia Chr. Selene została więc królową na przeciwległym końcu północnej Afryki. Braci jej, Heliosa i Filadelfa, którzy urzędowo nosili imiona Aleksander i Ptolemeusz, Oktawian oddał Jubie i żonie jego Kleopatrze Selenie (Dio LI 15, 6), tzn. Selene zabrała braci do Mauretanii. Odtąd nic o nich nie słyszymy. Syn Juby i Seleny, imieniem Ptolemeusz, wstąpił po ojcu na tron Mauretanii, zdaje się w r. 23 po Chr. Wnuk ten Kleopatry również zakończył życie tragicznie: padł ofiarą zazdrości szaleńca na tronie, Kaliguli. Ponieważ w r. 40 pokazał się w amfiteatrze rzymskim w płaszczu purpurowym okazalszym od cesarskiego, Kaligula skazał go na wygnanie a w drodze kazał go zamordować. Ostatni ten w historii Ptolemeusz, który zresztą po ojcu był Numidyjczykiem, umarł bezpotomnie, jako ostatnia, choć po kądzieli, latorośl sławnego rodu Ptolemeuszów.

Z wcieleniem Egiptu do państwa rzymskiego kraj ten został wykreślony z rzędu państw niezależnych. Inne państwa, stworzone przez jenerałów wielkiego Aleksandra, już przedtem straciły byt samodzielny.

Oktawian przypisywał swe powodzenie Apollinowi, który miał świątynię na przylądku Akcjum. Tę świątynię kazał obecnie rozszerzyć. Obchodzono tu przedtem święto lokalne. Święto to Oktawian zamienił na igrzyska, które miały się powtarzać co 4 lata, a świetnością dorównać olimpijskim. Obchodzono je po raz pierwszy w r. 28. Na obchód ich w r. 16 Propercjusz napisał elegię, opiewającą zwycięstwo pod Akcjum. Igrzyska przetrwały aż do późnych wieków cesarstwa.

Wystawił też Oktawian trofeje z 10 okrętów Antoniuszowych, z których każdy należał do innego oddziału floty. Na miejscu dawnego własnego obozu pod Akcjum wznosił miasto greckie Nikopolis, przesiedliwszy do niego mieszkańców miast Akarnanii i Epiru i mieszkańców stolicy Pyrrusa Ambracji. Dawna Ambracja pozostała odtąd skromną wioską. W Aleksandrii ustawił później obelisk, zwany w nowszych czasach „igłą Kleopatry“. Około r. 1880 przewieziono go do Nowego Jorku.

W Rzymie. wykreślono imię Antoniusza z kalendarza (*fasti*). Później Oktawian wprowadził je do kalendarza ponownie. Posągi Antoniusza obalono a w miastach greckich kazano zniszczyć stele z dekretami honorowymi dla niego. Senat uchwalił, że na przyszłość nie wolno nikomu łączyć obu imion: Marek i Antoniusz. Dekret ten senatu poszedł jednak niedługo w zapomnienie. Donacje aleksandryjskie Antoniusza zostały unieważnione (*Res gestae divi Augusti* 31—33), a Cypr i Kyrene ponownie zamienione w prowincje rzymskie. Jeden z wiernych przyjaciół królowej, Archibios, uzyskał od Oktawiana za ogromną sumę 2000 talentów, że liczne posągi Kleopatry pozostały nietknięte.

Od Antoniusza i szlachetnej jego żony Oktawii pochodzili późniejsi cesarze Kaligula i Neron.

Na monetach Oktawian występuje jako następca tych władców hellenistycznych, którzy w bitwach morskich pokonali głośnych Ptolemeuszów: Demetriusza Poliorketesza, zwycięzcy nad Ptolemeuszem I pod Salaminią cypryjską, i Antygona Gonatasa, który zwyciężył Ptolemeusza II koło wyspy Kos a także upokorzył wroga rzymskiego Pyrrusa. Pokonanie Kleopatry Oktawian stawiał na równi z zwycięstwami nad obu pierw-

szymi wielkimi Ptolemeuszami. Moneta Oktawiana przedstawia Neptuna, stojącego jedną nogą na globie ziemskim. Na innej monecie wyobrażony jest przód okrętu z posągami Niki z Samothrake. Antygon Gontas poświęcił swój okręt admiralski Apollinowi; Oktawian nie miał pod Akcjum okrętu admiralskiego, za to wznosił z 10 okrętów Antoniusza wspomniany już wyżej trofej.

Podczas regulowania stosunków na Wschodzie przez Oktawiana król żydowski Herod, wróg Kleopatry, dzięki zręcznemu wystąpieniu uratował tron a nawet rozszerzył państwo, uzyskując całą niemal Palestynę. Do Heroda przeniósł się teraz historyk i filozof Mikołaj z Damaszku i począł mu służyć piórem z całą gorliwością. Mikołaj później był nauczycielem dzieci Kleopatry, gdy je przyjechała na wychowanie Oktawia¹³⁴.

Świat starożytny, zwłaszcza świat rzymski, nie zna współczucia dla pokonanych¹³⁵. Grecy górują i w tym nad Rzymianami, że nie znają obchodu triumfalnego po zwyciężeniu wroga. Po Maratonie, po Salaminie i Platejach skrępowani jeńcy perscy widokiem swym nie cieszyli gawiedzi ateńskiej. Dla pokonanego Kserksesa Aischylos ma wyrazy głębokiego współczucia. Rzymianin szuka zadowolenia w widoku upokorzenia przeciwnika; prowadzi się w więzach nie tylko tego, który walczył, ale jego żonę i nieletnie dzieci. Z powodzi nienawistnych oszczerstw o Kleopatrze wyłania się jednak głos podziwu w pieśni Horacego a sam zwycięzca wbrew swej woli uświetnił swą ofiarę przez to, że okazał światu wielkość jej ducha w śmierci. Kleo-

patra była wielką aż do śmierci, aż do śmierci królową. Czuła to nawet prosta jej służebna, mówiąc, że jej pani okazała się godną swych przodków. Siła ducha, która cechowała Kleopatrze całe życie, nie opuściła jej i w śmierci. Rzym w całych swych siedmiowiekowych dziejach lękał się tylko dwóch wrogów: Hannibala i Kleopatry. To maluje dostatecznie jej wielkość¹³⁶. Tragedią jej było, że nie znalazł się współczesny Tacyt, który by uwiecznił jej dzieje dla potomności. Pokazuje się z tego, że świat ówczesny w walkach trwających dwa pokolenia utracił najszlachetniejsze swoje charaktery. Stratę tę wynagrodziła Kleopatrze potomność, która od zarania wieków nowszych okazywała najżywsze współczucie dla wstrząsającego końca ostatniej królowej z nad Nilu.

ROZDZIAŁ XX.

OKTAWIAN JAKO TRIUMWIR

Przedstawiony powyżej pogląd, że Oktawian z wyrachowania politycznego popchnął Kleopatrze do samobójczej śmierci, mógłby wydać się subiektywnym, mimo że popierają go tak argumenty z tradycji starożytnej, jak rozważania i analogie natury politycznej. Mógłby się zaś wydać subiektywnym dlatego, że wykształcony czytelnik, zostający od lat szkolnych pod urokiem pochwał Wergilego i Horacego, widzi w Augustie jedynie rozumnego i dbałego monarchę, jakim był rzeczywiście w tym drugim okresie swego życia. O okresie triumwiratu poza osławionymi proskrypcjami ogół wy-

kształconych wie bardzo mało a hańbą proskrypcyj dzieli się trzech triumwirów, co zdaje się zmniejszać odpowiedzialność historyczną każdego z osobna. W obecnym przeglądzie czynów Oktawiana jako triumwira pominięte będą nie bardzo zaszczytne dla niego fakty natury czysto lub przeważnie politycznej, np. zdradzenie przez 19-letniego młodzieńca sprawy republiki, której obrońcą się mienił, zbuntowanie dwóch legionów Antoniusza, wymuszenie przemocą w r. 43 konsulatu a później triumwiratu, łudzenie Sekstusa Pompejusza pozorem pokoju w Misenum, Antoniusza przymerzem w Brundisium i Tarencie, Lepidusa nadzieją przyjaźni. Wiadomo, że ktokolwiek z Oktawianem zawarł traktat, czy był nim Antoniusz, Lepidus czy Sekstus, źle na nim wyszedł. W niniejszym obrazie nie chodzi o pełną charakterystykę Oktawiana w naszej epoce, bo taka charakterystyka musiałaby prócz cieni obejmować i światła. A są i takie. Przyznać trzeba Oktawianowi niepospolitą energię i zręczność w korzystaniu z każdej nadarzającej się okoliczności. Dla naszego celu wystarczy zestawić przykłady okrucieństwa Oktawiana, bo chodzi nam o to, aby uprawdopodobnić twierdzenie, że przyczynił się do śmierci Kleopatry. Okrucieństw tych dopuszczał się w samolubnych celach politycznych a czasem i bez tych celów¹³⁷. Pominięte tu zostaną albo krótko tylko wspomniane fakty historycznie wątpliwe czy nie całkiem pewne. Jednym z takich było, że przyczynił się do nagłej śmierci konsulów Hirtiusa i Pansy. Więcej przemawia za zarzutem, że w r. 44 czyhał na życie Antoniusza, bo zamiar taki przypisuje mu wyraźnie zwolennik jego, współczesny Ciceró¹³⁸, podając, że wierzyli weń ludzie poważni,



NACZYNIA STAROEGIPSKIE
(Muzeum Narodowe w Warszawie)

a wierzą w to: późniejszy zwolennik Oktawiana, filozof Seneka, i Swetoniusz, podczas gdy nikt z poważnych historyków starożytnych osądzeniu temu nie przeczy. Już to, że historycy poważni nie odpierają tego zarzutu, dowodzi, że uważają Oktawiana za zdolnego do podobnego czynu.

Krótko tylko wspomniane były wyżej proskrypcje, do których dodać należy kontrybucje nałożone na miasta. Listy proskrypcyjne objęły połowę senatu: 300 ludzi, nadto około 2000 rycerzy! Powodem proskrypcyj były z jednej strony mściwość, z drugiej chciwość. Miały one nadto zapewnić spokój w Italii przed wyprawą triumwirów na Wschód przeciw Brutusowi i Kasjuszowi i — *last not least* — usunąć przeciwników, którzy mogli Oktawianowi utrudniać zdobycie i utrzymanie naczelnego stanowiska. Oktawian nie zawahał się mściwości Antoniusza poświęcić konsula Cicerona, który Oktawiana zawsze popierał. Proskrypcje spotkały się też z potępieniem społeczeństwa rzymskiego, którego tyloletnie wojny domowe nie zdołały całkowicie zdemoralizować. Proskrybowanym zabrano grunty i zaczęto je sprzedawać w drodze licytacji. Ale obywatele nie chcieli kupować ziemi, zroszonej krwią niewinnych ofiar. Wtedy triumwirowie w sposób nielitościwy opodatkowali bogatszych obywateli, by znaleźć środki do prowadzenia wojny. Zwolennik Oktawiana Seneka powiada, że Oktawian dyktował krwawy edykt proskrypcyjny podczas uczty. Słyszymy, że początkowo opierał się tym aktom bezprawia, ale później prześcignął w gorliwości Antoniusza i Lepidusa i był nieubłagany wobec ich wstawiania się za proskrybowanymi. Skazał wtedy na śmierć prócz wiernego swego zwolennika Cicerona

także opiekuna swego Toraniusa. Jak Oktawian cenił i później Cicerona, świadczy opowiadanie Plutarcha (Cic. 49, 2): August zaszedł raz do któregoś z wnuków i zastał go czytającego dzieło Cicerona. Wnuk chciał je przed nim ukryć, ale on wziął książkę do ręki, czytał ją a potem oddał ją wnukowi i rzekł: „uczony był to mąż, uczony i kochający ojczyznę“. Tym większą plamą pozostaje na jego pamięci, że zgodził się na jego śmierć. Zgodził się, by mieć wolną rękę w własnych porachunkach. Gdy w senacie Lepidus oświadczył, że uważa proskrypcje za skończone, Oktawian zastrzegł sobie i nadal wolną przy nich rękę. Dwaj jego koledzy darowali życie wielu osobom, Oktawian nie chciał nikomu darować (Sueton. roz. 27).

Historycznie pewne są dalej okrucieństwa jego wobec rycerza Pinariusza i konsula desygnowanego Tediusa Afra, natomiast podzielone są zdania starożytnych co do pretora Quintusa Gallusa. Oktawian miał tego wysokiego urzędnika na podstawie prostego podejrzenia kazać torturować jak niewolnika, a później zabić. Wprzód jednak miał własną ręką pozbawić go wzroku¹³⁹. Ostatnie okrucieństwo brzmi nieprawdopodobnie i nie znajduje analogii w innych postępках Oktawiana.

Po zdobyciu Peruzji w wojnie peruzyńskiej Oktawian kazał bardzo wielu stracić a tym, co prosili o łaskę, przerywał stałą formułką: „musicie zginąć“. O tym, że 300 rycerzy i senatorów z pomiędzy tych, którzy kapitulowali, kazał na ołtarzu zarznąć jak bydłęta, była już wzmianka poprzednio.

Pojmanych niewolników sycylijskich w liczbie 30.000 oddał ich panom na stracenie, mimo że senat zapewnił

im ułaskawienie. Wielu rycerzy i senatorów, którzy stali po stronie Sekstusa Pompejusza, skazał na śmierć.

Po wojnie mutyńskiej nałożył kontrybucję na miasto Nursię a tych obywateli, którzy nie mogli jej zapłacić, wypędził z miasta; była to zemsta za to, że Nursyjczycy wystawili pomnik swym ziomkom, poległym pod Mutiną.

Gdy obrońca republiki Brutus po bitwie pod Philippi skończył śmiercią samobójczą, znieważył jego zwłoki: kazał mu odciąć głowę i posłał ją do Rzymu.

Po zwycięstwie pod Philippi jeden z jeńców prosił o pogrzebanie zwłok jego po śmierci; Oktawian miał mu powiedzieć: „to już sprawa ptaków“. Ojcu i synowi, błagającym o życie, kazał losować, który z nich ma zginąć; skończyło się na śmierci obu.

W tekście była już mowa o tym, że po bitwie pod Akcjum z mściwości skazał na śmierć wielu wybitnych stronników Antoniusza, choć po klęsce Antoniusza nie mogli mu być niebezpiecznymi, dalej o tym, że kontrybucje na miasta azjatyckie, które podlegały Antoniuszowi, i inne kary były niesprawiedliwe, wreszcie o skazaniu na śmierć syna Juliusza Cezara i syna Antoniusza, Antyllosa.

Okrucieństwa te, których lista nie jest pełna, oburzały współczesnych, to też nie brak było pisarzy, którzy je piętnowali w swych pismach. Z nich najwybitniejszy był Cremutius Cordus, historyk, który w swych *Rocznikach*, obejmujących wojny domowe i panowanie Augusta, przedstawiał, o ile możemy sądzić, nieskazoną prawdę dziejową. O Auguście pisał śmiało a jednak bezstronnie, tak że mógł odczytywać *Roczniki*

przed cesarzem. Piętnował proskrypcje i ujmował się za ich ofiarami, zwłaszcza Ciceronem. Dopiero za Tyberiusza zausznik cesarza Sejan wytoczył mu proces za to, że słaWił Brutusa i Kassiusza; dzieło spalono a autor popełnił samobójstwo.

Podobny los spotkał pisma Labienusa. Pisał on zjadliwie, tak że na rozkaz senatu spalono jego pisma a autor odebrał sobie życie.

Sam natomiast spalił swe dzieło o Auguście Grek Timagenes. Szarpał on dobre imię cesarza, Liwii i innych członków domu cesarskiego, skutkiem czego wypadł z łask Augusta. Zirytowany tym zniszczył dzieło.

Sporo niezbyt zaszczytnych czynów Oktawiana przekazał nam Swetoniusz. Czerpał on z nieznanych dziś bliżej pisarzy Aquiliusa Nigra i Iuniusa Saturnina.

Była, jak z tego przeglądu widać, niemała liczba pisarzy, którzy mówili o Oktawianie triumwirze (bo do tego okresu odnoszą się prawie wyłącznie zarzuty) rzeczy niepoehlebne. Nic dziwnego, że późniejsi chwalczy Augusta jako cesarza w pismach z okresu jego triumwiratu albo mają o nim tylko nic nie znaczące wzmianki, jak Horacy, który słaWi go dopiero po Akcjum jako twórcę pokoju, albo też, jak Wergili, są w okresie wojen domowych powściągliwi w pochwałach triumwira. Pochwały Wergilego w sielankach dotyczą łask, za które poeta osobiście winien mu był wdzięczność, ale i tu są chłodne, konwencjonalne albo nieszczerze przesadne („będzie mi zawsze bogiem“).

I nie można się dziwić dzisiejszym, że widzą tylko blaski Augusta monarchy. Już współcześni zasypywali go pochwałami a nawet wyrazami nieukrywanego podziwu. Składały się na to różne powody. Głównym

z nich był ten, że August wyczerpanemu do gruntu przez 20-letnie wojny domowe państwu dał nareszcie pokój. Ale były i inne. August dbał sam niezmiernie o sławę swą u współczesnych i potomności. Z tą samą zrećnością, która cechowała go jako polityka, umiał pozyskać sobie najświetniejsze pióra swego czasu: Horacego, Wergilego, Liwiusza, Propercjusza i innych. Sfery dworskie podsuwały Horacemu, który nie był epikiem, myśl, by uświetnił w utworze epicznym Augusta, a uzyska nagrodę. Nie pomylimy się przyjmując, że te sugestie nie odbywały się bez wiedzy cesarza. Chodziło przy tym Augustowi nie tylko o sławę, jak się powszechnie przyjmuje. Pochwały, których oczekiwał, były zdaniem naszym także jednym ze środków utrwalenia zdobytej władzy. Laury, których mu nie szczędzili poeci i historycy, miały hipnotyzować poddanych, przedstawiać wielkość dokonanego dzieła, zamykać oczy na grube cienie z okresu triumwiratu. August przez proskrypcje i inne okrucieństwa usunął z drogi współzawodników i przeciwników. Ale bynajmniej nie wszystkich. Spora lista historyków i publicystów współczesnych, którym miłość prawdy i tęsknota za republiką wiała tę odwagę, że nie wahali się pisać i o krokach triumwira nielegalnych i srogich, świadczy, że i pod rządami Augusta żyło niemało takich, którzy godzili się z nowym stanem rzeczy nie tyle z przekonania, że uspokoił ciężko dotknięte państwo, ile z twardej konieczności. Imiona tych opozycjonistów poznaliśmy wyżej. Seneka ojciec, żyjący za Augusta i Tyberiusza, w swojej *Historii wojen domowych* zajmował stanowisko republikańskie. A nawet syn jego, Seneka filozof, który wychował się już za monarchii

i monarchię uważa za konieczność dla Rzymu, i jeszcze późniejszy Tacyt patrzą na Augusta krytycznie. Seneka powiada o Auguście, że „za młodu... wiele takich rze-



KAPŁAN KOPTYCKI DZISIEJSZY
(Z fotografii)

czy popełnił, od których (później) z niechęcią się odwracał“, i późniejszą łagodność tłumaczy „znużeniem okrucieństwami“. U Seneki spotykamy w ogóle najwierniejszy i najbezsronniejszy obraz czynów Augusta¹⁴⁰, chociaż nie ustępuje mu pod tym względem Tacyt.

Wiadomości o okrucieństwach znajdują pośrednio

potwierdzenie w zachowanym *Index rerum a re gestarum* samego Augusta. Przy okresie triumwiratu pełno tu niedomówień i przemilczeń (proskrypcje, wojna peruzujska¹⁴¹).

Nic też dziwnego, że Oktawian aż do bitwy pod Akcjum był niepopularny w Rzymie pomimo świetnej tradycji Cezara, którą wysuwał ustawicznie tak dalece, że używał tylko nazwiska Cezar a nie Oktawian. Wszak znano tyle przykładów jego bezwzględności, okrucieństwa, nieprzebiegania w środkach prowadzących do celu. Ale powodzenie zrobiło swoje. Przywrócenie pokoju i rozumne późniejsze jego rządy, pochwały poetów, rozkwit literatury i sztuki w jego czasach sprawiły, że nawet niektórzy dzisiejsi historycy przy omawianiu okresu dobijania się Oktawiana o władzę nie mogą ukryć swej dla niego sympatii¹⁴².

ROZDZIAŁ XXI.

KLEOPATRA W LITERATURZE I SZTUCE

Dramatyczne losy królowej Egiptu, związane z największymi postaciami ówczesnego świata: Cezarem, Antoniuszem i Oktawianem, a zakończone tak tragicznie, zapewniły jej trwałą pamięć wszystkich wieków.

O głosach współczesnych poetów Horacego i Wergilego była już wzmianka poprzednio. Wiemy, że główny epik rzymski nie zdołał się wznieść ponad jednostronnie rzymskie stanowisko i oddać sprawiedliwości Kleopatrze. Przewyższył go jeszcze elegik Propercjusz, u którego w opisie bitwy pod Akcjum królowa egipska

gra rolę groźnego widma Izydy, potrząsającej egipskim sistrum na dźwięk rzymskich trąb bojowych i który zarzuca jej rozpustę¹⁴³. Za cesarstwa sądy o niej stają się — rzecz dosyć dziwna — więcej nienawistne i namiętne. Nie tyle jeszcze u Owidiusza (met. XV 826 nn.), ile u Lukana, który dla niej jest nieubłagany (nazywa ją *dedecus Aegypti*). Pliniusz starszy (w *Naturalis historia*) zarzuca jej zbytek i mieni ją rozpustnicą. Wrogie sądy spotykamy u późniejszych historyków pochodzenia rzymskiego, ale że to są osobistości podrzędniejsze, możemy je tu pominąć.

W średniowieczu Dante umieszcza w *Piekle* (pieśń 5) Kleopatę razem z Dydoną jako sławne miłośnice. O Antoniuszu nie znajdujemy u niego wzmianki. Wspomina też Kleopatę głośny średniowieczny poeta angielski Chaucer. Z naszych kronikarzy wymienia ją Gallus, przy czym popełnia ten błąd, że robi ją królową Kartaginy, oczywiście przez pomieszanie z Dydoną: „Kleopatra, królowa Kartaginy, chciwa sławy, chciała przenieść panowanie rzymskie (dom. na Wschód) z męską odwagą, nie z uczciwości naturalnej czy kobiecej. I jeżeli kobieta dążąc do panowania pokonana w bitwie morskiej wołała sama odebrać sobie życie straszną śmiercią niż żyć w niewoli“ itd. (prolog ks. III).

Gdy z epoką Odrodzenia od życia pośmiertnego zwrócono się do ziemskiego, postać i losy Kleopatry zaczynają budzić niezwykły interes. Plutarch, spopularyzowany zwłaszcza w XVI w. przez francuski przekład Amyota, staje się ulubioną lekturą narodów Europy a z jego *Żywotów* żaden nie pociąga w tym stopniu, co żywot Antoniusza. Od XVI wieku do dzisiaj 40

okrągło dramatów wprowadza na scenę Kleopatę, samą lub z Antoniuszem. Początek dają Włochy, gdzie w r. 1540 Spinello, i Francja, w której w 12 lat później Jodelle przedstawiają dramatycznie katastrofę królowej egipskiej. We Francji powstaje w drugiej połowie XVI w. jeszcze druga tragedia o Kleopatrze i znajduje tłumaczkę na język angielski. W Anglii pisze Samuel Daniel w dwa lata później *Tragedię o Kleopatrze*.

Wszystkich poprzedników a zarazem wszystkich następców przewyższył sławą swego *Antoniusza i Kleopatry* Szekspir. Osobę Antoniusza wprowadził on już przedtem w *Juliuszu Cezarze* (III 2). Antoniusz wygłasza tu na forum nad zwłokami Cezara sławną mowę. *Antoniusz i Kleopatra* Szekspira grany był w r. 1607. Nie jest on arcydziełem dramatycznym o zwartej akcji, stojącym na równi z innymi wielkimi tragediami tego poety, np. z *Otellem*. Poecie chodziło o przedstawienie całego 10-letniego okresu, w którym spletały się razem losy Kleopatry i Antoniusza, od ich poznania się do śmierci. Powstał z tego ogromny obraz historyczno-psychologiczny, mający olśniewać bogactwem akcji i efektownych scen. Poeta chciał w nim przedstawić nie tylko dzieje miłości, lecz także doniosłość epoki i wpływ Kleopatry na dzieje świata. Jest tu i bitwa pod Akcjum i późniejsze walki pod Aleksandrią i naturalnie śmierć obojga bohaterów. Za wiele jest bitw, za wiele polityki¹⁴⁴, za wiele relacyj posłańców, co w połączeniu z ciągłą zmianą miejsca zaciera wątek głównej akcji i rysunek charakterów bohaterów i zamienia dramat na wierszowaną kronikę. Zrozumieć można wtrącenie opisu wjazdu królowej do Tarsu ze

względu na jego barwność. Niepotrzebnie natomiast wprowadzony jest Sekstus Pompejusz, niepotrzebnie partyjscy wodzowie Antoniusza, niepotrzebnie trzeci triumwir Lepidus i jego usunięcie od władzy, niepotrzebnie epizodzik o żołnierzu obdarowanym złotym hełmem, niepotrzebnie mowa jest o poprzedniej miłości Juliusza Cezara i Kleopatry. Ucztę triumwirów na okręcie Sekstusa Pompejusza poeta wprowadził niewątpliwie głównie w tym celu, aby wywołać niezwykły efekt podszeptami zausznika jego Menasa, obiecującego, iż zgładzi za jednym zamachem wszystkich trzech triumwirów. Poeta chce być historycznie wiernym i idzie za Plutarchem, nie pomijając nawet jego epizodów. Odstąpił od swego źródła tylko przy postaci Domitiusa Ahenobarba. Wódz ten przeszedł, jak wiemy, na stronę Oktawiana na krótko przed bitwą pod Akcjum, tymczasem u Szekspira stoi on wiernie przy Antoniuszu i po jego powrocie do Aleksandrii z pogromu i dopiero tu w Egipcie przechodzi w ostatniej chwili do obozu Oktawiana. Poeta uczynił to, aby z Ahenobarba mieć krytycznego komentatora czynów i słów Antoniusza i Kleopatry w rodzaju chóru tragedii greckiej, a tego komentatora potrzebował aż do końca akcji. Wbrew historii Kleopatra utrzymuje (akt III scena 7), że Rzym nie jej wydał wojnę, podczas gdy w rzeczywistości wydano wojnę jej wyłącznie, nie Antoniuszowi. Wierne trzymanie się Plutarcha sprawiło, że przedstawienie Szekspira w niejednym punkcie sprzeczne jest z dzisiejszą krytyką historyczną. Kleopatra u poety za Plutarchem dopuszcza się zdrady pod Akcjum, w Aleksandrii kryje się w grobowcu nie dla zabezpieczenia swej osoby i skarbcu Ptolemeuszów

przed Oktawianem, lecz z obawy przed gniewem Antoniusza po rzekomej zdradzie z jej strony. Ważniejsze jest, że królowa egipska przedstawiona jest jako kobieta zmysłowa, którą nigdy nie była, nadto, że w tragedii gra aż do końca rolę nie żony, lecz kochanki Antoniusza. Przedstawiając Kleopatę jako kochankę, Szekspir z powodów dramatycznych musiał pominąć milczeniem jej dzieci, przez co w oczach widza pozbawił ją jednego z najsympatyczniejszych jej rysów, bo musiał pominąć jej ustawiczną troskę przedśmiertną o przyszłość dzieci. Przedstawiając Kleopatę jako kochankę i jako kobietę zmysłową, poeta z konieczności dał jednostronny jej obraz: wypadła ona tu jako kapryśnica, zmienna, próżna, zazdrosna, gwałtowna w gniewie aż do okrucieństwa. Wobec pościańca, który przyniósł przykrą dla niej wiadomość, królowa u Szekspira zachowuje się jak jędza: targa go za włosy i rzuca nim kilkakrotnie o ziemię. Jest tu niewątpliwa przesada; scena ta robi dziś przykre wrażenie na widzu; co prawda za czasów poety obyczaje, nawet dworskie, dalekie były od dzisiejszej ogłady; królowa Elżbieta traktowała ludzi nieraz brutalnie. Kleopatra przy żywym swym temperamentem mogła się nieraz unieść i posunąć do gwałtowności; widzimy to na scenie z podskarbinem Seleukiem podczas wizyty Oktawiana. Ale wizyta ta w oczach królowej rozstrzygała o jej życiu lub śmierci, więc przy okropnym stanie ducha, w jakim się wtedy znajdowała, gwałtowność jej można zrozumieć. Poza tym nie słyszymy w tradycji naszej o brutalności Kleopatry. Kleopatra występuje dla widza Szekspira przeważnie w scenach niemiłych a nawet przykrych; sceny te nie są zrównoważone scenami,

w których by widać było przywiązanie jej do Antoniusza¹⁴⁵, a przecież ten poświęcił dla niej całą przyszłość a w końcu i życie.

Cokolwiek jednak można zarzucić tragedii z punktu widzenia wymagań dramatu, — bo niedostatki historyczne idą na karb jego źródła —, to liczne jej sceny wzięte z osobna mają wielką wartość literacką. Wystarczy wymienić choćby wzruszającą scenę śmierci Antoniusza.

Charaktery głównych osób, tak jak je kreśli Plutarch, uległy w tragedii przesunięciu częścią skutkiem wymagań dramatycznych, częścią niewątpliwie skutkiem poglądu na nie, który sobie wyrobił poeta. U Plutarcha Antoniusz odmalowany jest dosyć ujemnie, Oktawian sympatyczniej. W tragedii Szekspira jest odwrotnie: sympatia poety jest po stronie Antoniusza, Oktawian u niego jest zimnym, obłudnym politykiem, poświęcającym wszystko celom egoistycznym. W rysunku tej postaci poeta okazał zdumiewającą intuicję. Także i bohaterka powinna była pozyskać sobie sympatię widzów; zdaniem naszym udało się to przy niej poecie mniej niż przy Antoniuszu. Leżało to może w ogólnym założeniu naszej tragedii: poeta zapewne chciał w niej dać studium namiętności, która opanowuje człowieka całkowicie, tak dalece, że paczy jego charakter, pozbawiając go energii i jasnego spojrzenia na rzeczy, pociąga za sobą zwichnięcie jego losu a nawet prowadzi do tragicznego końca. Pod tym względem tragedia nasza pokrewna jest wielu innym wielkim utworom poety o podobnej tendencji. Żądza użycia pociąga za sobą upadek Antoniusza, który był człowiekiem stworzonym do władzy i posiadał wiele

niepospolitych przymiotów. Goethe wyraził to słowami: „*Antoniusz i Kleopatra* (Szekspira) mówi tysiącami języków, że rozkosz i czyn nie dadzą się pogodzić“. Kleopatra jest dla Szekspira wcieleniem pewnych odwiecznych cech natury kobiecej; jest to kobieta pełna życia i prawdy. Nie brak z drugiej strony scen, w których występuje w całym majestacie królowej.

Poeta romantyczny Coleridge stawiał tragedię Szekspira najwyżej ze wszystkich historycznych dramatów poety. Wierne oddanie ducha epoki podnosił Teodor Mommsen; pokazała się tu genialna intuicja Szekspira.

Z Szekspirem próbował rywalizować tylko jeden wybitny poeta angielski, John Dryden, w XVII w. („*Wszystko dla miłości*“ 1678). Rywalizował jednak tak, jak powinien rywalizować prawdziwy poeta, to jest nie próbował przewyższyć Szekspira, lecz przedstawił rzecz z innej strony. Kleopatra występuje tu jako matka, a powtarzania tej samej treści co u jego poprzednika uniknął w ten sposób, że z postaci pobocznych Plutarcha i Szekspira zrobił postaci główne.

Inni poeci, których pociągała postać Kleopatry, poszli tą drogą, że przedstawiali miłość Kleopatry i Cezara. Tak uczynił już współczesny Szekspira, Fletcher, w naszych czasach Bernard Shaw (*Cezar i Kleopatra*).

Pomijając liczne inne dramaty narodów zachodnich, wspomnimy tylko o jednym polskim. Zadziwiające jest, że w Polsce tak mało interesu budziła postać Kleopatry. Wytłumaczyć to można chyba tym, że znajomość starożytności greckiej była i w XIX w. wśród pisarzy polskich mało rozpowszechniona, a to znowu wiązało się ze stanem szkolnictwa średniego w zabo-

rze rosyjskim. Przemawia za tym objaśnieniem analogia na polu powieści polskiej. Wszak przed pojawieniem się *Quo vadis* mieliśmy właściwie dwie tylko powieści z epoki cesarstwa rzymskiego, napisane ze znajomością rzeczy: Kraszewskiego *Capreae i Roma i Rzym za Nerona*.

Z poetów polskich zainteresował się postacią Kleopatry jedynie Cyprian Norwid w nieukończonym dramacie *Kleopatra*¹⁴⁶, wydanym po raz pierwszy dopiero przez Zenona Przesmyckiego w r. 1904 (Chimera t. VIII). Jak wielu następców Szekspira za granicą, tak i Norwid współzawodniczy z Szekspirem w ten sposób, że pragnie dać coś innego niż poeta angielski. Próba wypadła nieszczęśliwie. Przede wszystkim brak jej jedności wewnętrznej, bo poeta chciał przedstawić miłość Juliusza Cezara do królowej egipskiej a potem miłość Antoniusza i Kleopatry. Stosunek obu tych niepospolitych ludzi do królowej Egiptu Norwid ujął jeszcze więcej niż Szekspir ze strony politycznej. Kleopatra nienawidzi Rzym za zamordowanie Cezara a Antoniusz ma być narzędziem jej zemsty. Wygląda to na echo *Irydiona*. Norwid obchodzi się tu z historią zupełnie dowolnie, bo w świetle historii Kleopatra wytyczyła swemu życiu jeden cel: zostać cesarzową świata z rezydencją na Kapitolu. Równie bezceremonialnie Norwid obchodzi się z historią i w innych rzeczach: Kleopatra wybrała sobie mieszkanie w grobowcu zaraz po śmierci Cezara, a więc przepędziła w nim 13 lat!

Cezar, który wjechał do Aleksandrii z liktorami jako urzędnik rzymski, przyjmuje u Norwida posłów młodego króla Ptolemeusza lekceważąco w stroju prywatnym, stojąc niedbale przy krześle. Kleopatra nie

opuściła pałacu potajemnie przed wkroczeniem Cezara do Aleksandrii, lecz była wygnana przez brata. Kleopatra ofiarowuje Cezarowi perłę z swej zauszniczy, co jest nieprawdą. Po bitwie pod Zelą Cezar nie wrócił już do Aleksandrii, jak tego chce Norwid. Wbrew prawdzie historycznej Cezar dyktuje Cynnie projekt ustawy o swych małżeństwach już w Aleksandrii, a Kleopatra, która marzyła o panowaniu nad Rzymem, tutaj bierze projekt z ręki Cezara i rzuca go na ziemię! Naczelný wódz jak Cezar nie wie, dokąd odmaszerowują z Aleksandrii jego legiony. Legiony wysłane do źródeł Nilu buntują się; w rzeczywistości było inaczej. Cezar ogłasza testament Auletesa u Norwida w całkiem innej chwili, niż było rzeczywiście. Za rządów młodego Ptolemeusza, który dzielnie walcząc z Cezarem utonął w Nilu, według Norwida była „nicłość“. Niewolnik Antoniusza, któremu Norwid dał platońskie imię Hera, przebija go na jego żądanie wbrew prawdzie historycznej¹⁴⁷.

Kleopatra jest tu sentymentalną romantyczką, którą nie była nigdy. To byśmy jej darowali, bo leżało to w duchu epoki, ale nie można Norwidowi darować, że zaznajomił się z epoką, którą zamierzał opisać, całkiem powierzchownie, zewnątrz, bo błędy jego płyną nie tyle z samowolnego obchodzenia się z historią, ile z jej nieznamomości.

Małą wartość utworu poznać można nawet z takich drobiazgów, jak żartu Kleopatry z Antoniusza, któremu przy łowieniu ryb na wędkę kazała podsunąć rybę wędzoną. Kleopatra Norwida tak jest dumna z tego figla, że obiecuje sobie, iż pomysł jego potomność przypisze jej, nie jej służebnej!

Powieści z życia Kleopatry nie mamy zamiaru wyliczać. Ze względu na talent opisowy autora warto wspomnieć romantyka Teofila Gautiera szkic powieściowy *Noc Kleopatry*. I tu Kleopatra przedstawiona jest według utartego szablonu jako natura zmysłowa a zarazem okrutna; wbrew historii nie cofa się przed zdradzeniem Antoniusza z ubogim młodym Egipcjaninem. Także znany poeta i nowelista Paweł Heyse zrobił Kleopatę przedmiotem noweli.

W dziedzinie poezji opisowej Byron wspomina Kleopatę i Akcjum. W *Wędrownkach Childe Harolda* powiada, że w zatoce ambrakijskiej Antoniusz poświęcił dla kobiety panowanie nad światem (pieśń II stanza 45):

Patrz! golf Ambracji! Świat tu się przed laty
 Wymknął kobiecie, miluchnej niebodze!
 Tu na okrętach wiedli huf bogaty
 Królowie Azji oraz rzymscy wodze
 Na bój niepewny, co krwią mścił się srodze;
 Tu Cezar drugi zatykał swą dłońią
 Zwycięskie godła, dziś — czczy pył na drodze!
 Niesforni władcy! ludzkie łzy was gonią!
 Czyś, Boże, ziemię stworzył, by ci grali o nią?

(Przekład Jana Kasprowicza).

Tragedie zestawił G. H. Möller, Über die Auffassung der Kleopatra in der Tragödienliteratur der romanischen u. germanischen Nationen, Ulm 1888.

Malarsztwo, zwłaszcza włoskie i pseudoklasyczne, z upodobaniem przedstawiało śmierć Kleopatry przy-

kładającej sobie węża do piersi (zamiast według historii do ramienia). Z malarzy włoskich przedstawili śmierć królowej Bronzino (Rzym, galeria Borghese), Gwido Reni (Florencja, galeria Pitti), Alessandro Allori, z flamandzkich Rubens. Przypuszczać wolno, że istniał fresk aleksandryjski, oparty na opisie Galena. Postać Kleopatry, często z wężem u piersi, jest też ulubioną figurą gemm i kamei w XVI i XVII w.¹⁴⁸. Malarze odtwarzali i inne sceny z okresu poprzedzającego śmierć królowej. Tak np. w dobie klasycystycznej znany malarz A. R. Mengs przedstawił scenę spotkania Oktawiana z Kleopatą przed jej śmiercią; poszedł przy tym za efektowniejszym malarsko opisem Cassiusa Diona. Barwny epizod spotkania Kleopatry i Antoniusza w Tarsie dostarczył tematu świetnemu kolorystcie wiedeńskiemu, Hansowi Makartowi.

Postać Kleopatry zajęła się nawet opera. O operze Haendla *Juliusz Cezar*, osnutej na pobycie dyktatora w Aleksandrii, będzie mowa w przypiskach (str. 213 nr 6). W XIX w. osnuli na dziejach Kleopatry operę Barbier i Massé w r. 1885.

Echa Kleopatry pojawiają się czasem nawet w życiu ubiegłych stuleci. Na dalekiej północy, w Rosji XVIII wieku, Potemkin urządził dla Katarzyny II i jej gości, ambasadorów i członków arystokracji, podróż Dnieprem na południe Rosji. Od brzegu rzeki odbiła galera Katarzyny, wzorowana całkiem na statku Kleopatry w Tarsie, cała w złocie i brokatach. Towarzyszyło jej 7 galer z gośćmi. Na brzegach kilkadziesiąt tysięcy zgromadzonej ludności podziwiała niezwykle widowisko. Z galer, jak w Tarsie, rozbrzmiewała

cicha muzyka. W ślad za galerami płynęło 80 okrętów, pewno na wzór wyprawy nilowej Kleopatry z Cezarem i armią rzymską. I w tym Katarzyna naśladowała królowę egipską, że po jej uctach kijowskich rozdawano między biesiadników szczerozłotą zastawę stołową.

Nie brak też pism popularnych o Kleopatrze i to aż do czasów najnowszych. Wymienimy tu tylko:

Wertheimer, Kleopatra, Zürich 1930 (z 34 ilustr.).

Arthur Weigall, Cléopâtre, sa vie et son temps. Traduction de Jean Duren et M.-R. Laville. Avec 8 illustr., Paris 1931, Payot. Autor jest byłym generalnym inspektorem starożytności przy rządzie egipskim.

Gaston Delaen, Cléopâtre (Paris) i książka Sergeanta o królowej dowodzą, że zainteresowanie Kleopatrami rośnie w ostatnich latach.

Bibliografia polska o Kleopatrze w tragedii. O tragedii Szekspira pisali m. inn.:

Kraszewski we wstępie do zbiorowego wydania poety w przekładzie Koźmiana, Paszkowskiego i Ulricha (Warszawa 1876).

hr. Piniński Leon, Shakespeare. Wrażenia i szkice z twórczości poety. 2 tomy (Lwów 1924, Ossolineum) (w t. I).

Dyboski Roman, William Shakespeare, Kraków 1927.

Tarnawski Wład., wstęp do wyd. *Ant. i Kl.* w Bibl. Nar. (Kraków 1921).

Sinko Tadeusz, Hellada i Roma w Polsce, Lwów 1933 (Norwid).

Z zagranicznej literatury wspomnieć się musi prace głośnego historyka literatury niemieckiej Fryd. Gundolfa, Cäsar u. Kleopatra (w czasopiśmie *Blätter für die Kunst*).

DODATEK

1. KOBRA W LITERATURZE NAUKOWEJ STARO- I NOWOŻYTNEJ

Przyrodnicy nowocześni¹⁴⁹ powiadają o kobrze, co następuje. Kobra dochodzi 2·25 m długości. Ubarwienie jej bywa rozmaite; najczęściej jest koloru słomianego, ale bywa i ciemnobrunatna. Żyje w całej Afryce na południe od gór Atlas, — w Egipcie jest bardzo pospolita, — ale występuje i w innych częściach świata, np. w Indiach wschodnich, w Nowej Gwinei itd. Przebywa na polach, w pustyni, w krzakach, kamieniskach, wśród skał. Jest ona spokrewniona z okularnikiem. Na widok człowieka zwykle w pierwszej chwili ucieka, ale zaraz zwija się w kłębek i podnosi górną część ciała, gotowa do obrony, a nawet rzuca się na człowieka. Opowiadają, że może pluć na napastnika jadowitą śliną, czasem trzy razy z rzędu. Rana przez nią zadana jest raczej zadrażnieniem skóry niż ukłuciem. Kobra jest tak jadowita, że np. dziecko ukąszone przez nią zginęło po 10 minutach.

Dwa znaki na ramieniu Kleopatry pochodziły od jednego ukąszenia, bo zęby jadowe są od siebie oddalone. Z oddalenia znaków można wnosić, jaki wąż wywołał je swym ukąszeniem. Ciało zmarłej królowej badał prawdopodobnie lekarz¹⁵⁰; skoro Oktawian ka-

zał wezwać psyllów, to z pewnością wezwano także lekarza, dodamy: jeszcze przed psyllami, i lekarzem tym był niewątpliwie Olympos.

Dzisiejsza patologia jądów potwierdza tradycję starożytną¹⁵¹. Szybkość zgonu jest w zgodzie z spostrzeżeniami starożytnymi i nowożytnymi, podobnie senna ociężałość. Tylko w jednym punkcie medycyna nowożytna sprostowała starożytną: według lekarzy starożytnych jad zabija dostawszy się do serca (tak Galen), natomiast medycyna dzisiejsza uczy, że jad działa na ośrodki nerwowe, wywołując paraliż oddechu. Z chwilą dojścia do mózgu paraliżuje funkcje, których podniety mają siedzibę w mózgu. Starożytni nie mogli tego wiedzieć, gdyż znaczenie systemu nerwowego nie było im jeszcze znane. Że jad atakuje system nerwowy, rozpoznał pierwszy lekarz włoski Morgagni¹⁵².

Wiemy też, że aby jad działał szybko, musi się dostać do gruczołu limfatycznego albo do żyły.

Skądże pochodzi, że późniejsi lekarze starożytni mówią, że wąż ukąsił królową nie w ramię, lecz w lewą pierś?¹⁵³ Stąd, że zdaniem późniejszych droga od piersi do serca jest krótsza niż od ramienia do serca, że więc królowa musiała nastawić wężowi pierś do ukąszenia. Wniosek ten sprzeciwia się najstarszej tradycji, w dodatku sam przez się jest w oczach dzisiejszej medycyny mylny, bo odgrywa tu rolę nie oddalenie, lecz inny wzgląd.

Jakże w świetle dzisiejszych spostrzeżeń przedstawia się opis pisarzy starożytnych?

Wspomina o kobrze, powiedzieć można z niewielką przesadą, niemal każdy pisarz grecki i rzymski; kobra

była i pozostała najślawniejszym wężem na świecie. Wiadomości o niej u pisarzy starożytnych mają nierówną wartość: obok spostrzeżeń doskonałych spotyka się wymysły i bajki, ale nie inaczej bywa i u nowocze-



KOBRA
(Według Brehma)

nych. Co do pisarzy starożytnych jest to zrozumiałe: pisarze, urodzeni w Europie czy Azji zachodniej, nie znają kobry z autopsji i mogą polegać tylko na relacjach tubylców a w tych spotyka się przesadę a nawet zmyślenia. Mówi o kobrze w IV w. przed Chr. Arystoteles, w III historyk Phylarchos. Szczególnie dokładne wiadomości zachowali z pisarzy greckich poeta Nikander z Kolofonu, który zajmował się lekarstwami

przeciw jadam i truciznom, a dalej przyrodnicy Elian i Dioskorides, z rzymskich pisarzy Pliniusz starszy w swej *Naturalis Historia*. Nikander opowiada, że kobra na najłżejszy szelest zwija się w kłębek i podnosi głowę do góry, syczy gniewnie, szyja jej nabrzmiewa. Inni wymienieni pisarze zajmują się głównie działaniem jadu. Elian powiada, że każdy ukąszony ginie, że ślady ukąszenia są dosyć nieznaczne, bo jad rozchodzi się szybko po całym ciele ukąszonego, skutkiem czego na wierzchu zostaje go niewiele; wspomina też o ukąszeniu Kleopatry. Podobnie opisuje następstwa ukąszenia Dioskorides. Także według niego ukłucia są nieznaczne, z rany wychodzi mało krwi a ukąszony ginie często w $\frac{1}{3}$ dnia. Pliniusz dodaje, że ukąszony popada w apatię i senność, co jest zgodne z spostrzeżeniami nowoczesnych, dalej że kobra ma ze wszystkich węzów jad najgroźniejszy; gdy ten jad dostanie się do organizmu, zabija natychmiast.

Elian opisuje, że kobra dochodzi do 5 łokci długości, że przeważnie jest czarna lub szara, czasem koloru ognistego. Egipcjanie według niego znają 16 odmian kobry, z tych jedną (*thermuthis*) uważają za symbol nieśmiertelności, że trzymają kobry w świątyniach, że Izyda nosi jako diadem na głowie pewien rodzaj kobry, że kobrę można w domu oswoić.

Pewne jest, że w świątyniach egipskich umieszczano obraz jej obok obrazu kuli ziemskiej. (*Por. notę 165*).

2. PORTRETY KLEOPATRY

Rysy królowej przekazane nam zostały przez monetę, zdaniem niektórych archeologów także przez

rzeźbę (głowy, biusty, posągi). Wśród znanych dotąd biustów (i głów) nie ma ani jednego, o którym by z całą pewnością można przyjąć, że przedstawia Kleopatę. Upatrywanie w nich Kleopatry polega jedynie na niepewnych domysłach nowoczesnych uczonych. Wobec tego jedyne pewne pojęcie o rysach Kleopatry dają nam współczesne monety.

Monety.

Monety Kleopatry bite są w Aleksandrii, Syrii (Askalon w Judei, Berytos w Fenicji, Damaszek, Antiochia), Cyrenaice i (od r. 46) Cyprze. Pochodzą z różnych okresów jej rządów, mimo to rysy twarzy królowej nie wykazują istotnych różnic wieku. Przedstawiono ją na monetach pierwszy raz jako 19-letnią i wizerunek ten powtarza się później bez wyraźnych zmian. Co prawda może to pochodzić także stąd, że Kleopatra dbała starannie o zachowanie urody. Wszak przypisywano jej w starożytności nawet autorstwo pisma kosmetycznego. Dopiero monety z ostatnich lat królowej (r. 33 i 30), kiedy zbliżała się do czterdziestki, wykazują pewną różnicę wieku (u Svoronosa tab. LXIII nr 10 i 13). Monety przedstawiają królową wyłącznie w profilu, stąd reprodukcje jej głów marmurowych, robione zwykle *en face*, utrudniają sąd, czy mamy w nich istotnie upatrywać rysy Kleopatry.

Omawiając monety królowej, opieramy się tu wyłącznie na reprodukcjach, nie na autopsji z ostatnich lat. Uwzględniliśmy monety wszystkich większych zbiorów światowych, które zestawił w swym podstawowym dziele Svoronos.

Monety wykazują dwa typy.

Na pierwszym z nich twarz królowej ma wyraz energiczny, nieco męski, co zresztą odpowiada znalnemu z historii jej charakterowi. Najpiękniejszym przykładem tego typu jest tetradrachm z Aleksandrii w reprodukcji u Bernoulli'ego Röm. Ikonographie Bd. I, Münztafel IV nr 94. Jest on zupełnie zgodny z tetradrachmem z Askalonu z r. 50 prz. Chr. a więc przedstawia królową 19-letnią. Stał on się zwykłym typem monet Kleopatry. Tylko jednak reprodukcja u Bernoulli'ego wykazuje subtelny wdzięk tego profilu, inne, także reprodukcje monet Muzeum Brytyjskiego w katalogu Poole'a, są go pozbawione. Oczy królowej są w tym typie głęboko ocienione (według Lippolda wielkie oczy są tradycyjne w rodzie Ptolemeuszów), usta nieco szerokie. Nos jest regularny (według Bernoulli'ego na końcu lekko zagięty ku dołowi). Fryzura jest „melonowa“, jak ją nazywają archeologowie, tj. włos ujęty jest w pasma biegnące od przodu ku tyłowi, tworzące między sobą rowki, jak na owocu melonu. Na karku włos tworzy mały węzeł. Od czoła aż do karku przepasany jest diademem królewskim szerokim; końce jego spadają w tyle na kark.

[Inne reprodukcje tego typu dają: Imhoof-Blumer (tetradrachm z Askalonu z r. 50, zachowany w Paryżu, oryginał lub repr. dobra, ale bez wdzięku), Poole (tab. XXX nr 7, moneta brązowa bita w Aleksandrii, z Muz. Bryt.; — nr 5, moneta srebrna, bita w Aleksandrii, z r. 47 [lat ok. 22] i nr 8, brązowa, z nieznaney mennicy, są za drobne, by umożliwiły należyty sąd; — nr 6, moneta brązowa z nieznaney mennicy, przedstawiająca królową jako Afrodytę w dia-

demie z Erosem, jest robotą grubą; usta królowej są zanadto wydatne); — *Cambr. Anc. Hist.*, Plates vol. IV str. 196/7 (nr *e* jest repr. nru 8 a nr *f* nru 6 u Poole'a; piękny nr *d* jest ostrzejszy niż na fotogr. nr 5 u Poole'a; inne wypadły lepiej u Poole'a); — *Bernoulli* (*Münztaf.* IV nr 93, moneta bronz. z Aleksandrii ze zbioru bar. Hirscha, i nr 96, mon. srebrna z Syrii (?)); — *Bevan* str. 358 (licha repr. lub lichy oryg. srebrnego tetradrachmu z Askalonu); — *Svoronos*, *Νομίσματα... τῶν Πτολεμαίων* tab. LXII i LXIII (ze-stawił wszystkie znane do jego czasów typy monet Kl. w liczbie przeszło 20). — *Alfr. v. Sallet*, *Münzen u. Medaillen* (*Hbücher d. Kgl. Museen zu Berlin*, str. 32) (z 6 roku panow. Kl.).]

Drugi typ monet daje biust królowej, nie samą tylko głowę. Nos Kleopatry jest tu dłuższy, na końcu więcej zagięty ku dołowi, podbródek podany jest nieco więcej naprzód. Fryzura wykazuje więcej sztuki, pasma włosów biegnące melonowato są drobniejsze, koło uszów widać loczki, węzeł na karku (czy kokarda?) jest mniejszy.

Ten typ Bernoulli uważa za rzymski ze względu na charakter rysów królowej. Opiera się widocznie na tym, że na odwrocie srebrnego tetradrachmu z Aleksandrii znajduje się głowa Antoniusza, a może i na tym, że lica królowej są na egzemplarzu u niego reprodukowanym (czy z winy samej reprodukcji) pełniejsze niż na monetach typu poprzedniego a tym samym twarz robi wrażenie mniej delikatne. Ale reprodukcja monety tego typu u Imhoofa-Blumera (*Taf.* VIII nr 15) nie ma tych pełnych policzków, wykazuje delikatność grecką i widać na niej wdzięk Kleopatry. Wobec tego

nie ma dostatecznego powodu zdaniem naszym, by ten typ uważać za zgrubienie rzymskie. Raczej oba typy wzięte razem dają nam dopiero pewne pojęcie o czarze Kleopatry, o którym z takim zachwytem pisze według świadectw współczesnych Plutarch, a który to czar przy swej subtelności musiał być niezwykle trudny do oddania dla artystów, sporządzających modele monet królowej. — Od r. 36 w przybliżeniu, a więc 14 lat po powstaniu typu 19-letniej królowej, podkomendni Antoniusza dla przypodobania się mu zaczęli również bić monety z wizerunkiem Kleopatry. Zdaniem naszym nie wypływa jednak z tego, by wizerunek królowej na nich sporządzali artyści rzymscy; robili je, przynajmniej w części, artyści greccy miejscowi, w Syrii czy gdzie indziej.

(I ten typ znajdujemy w różnych zbiorach. Wymienia je i daje reprodukcję S v o r o n o s, *Νομίσματα τῶν Πτολ.* w w. m.).

Omówione dwa typy różnią się już na zewnątrz tym, że jeden zawiera tylko głowę, drugi biust Kleopatry. Jeżeli jednak chodzi o wyraz oblicza królowej, podział wypadnie inaczej. Jak już wynika z poprzedniego opisu, jednym monetom udało się oddać podbijający wdzięk królowej, drugie wyrażają jedynie męską jej energię. Z monet jednego i tego samego typu jedna oddawać będzie wdzięk, druga energię. Widać to głównie przy monetach zwykłego typu, zawierających samą tylko głowę. Czy tę różnicę położyć trzeba na karb różnych artystów, którzy sporządzali modele monet w różnych latach, czy też tłumaczy się ona jedynie lepszym lub gorszym technicznie odbiciem wzoru w mennicy, nie potrafimy powiedzieć i rozstrzygnięcie sprawy

zostawiamy zawodowym numizmatykom, którzy rozporządzają doświadczeniem, opartym na wielkiej liczbie portretów monetowych. Przykłady na wyraz wdzięku i na wyraz energii przytoczono powyżej. Czasem może po prostu wyraz twarzy zależy od lepszej lub gorszej reprodukcji nowoczesnej. Głębsze cienie zmieniają tu wyraz; widać to np. na monecie z biustem u Imhoofa-Blumera w porównaniu z taką samą monetą u Poole'a.

Wizerunki Kleopatry poza monetami.

1) Eliminować tu należy przede wszystkim znaną oddawna płaskorzeźbę z świątyni w Denderah koło Teb (reprod. m. inn. u Gardthausena, Aug. u. s. Zeit. II 1, 227 i u Bevana str. 367). Płaskorzeźba ta, często reprodukowana jako portret Kleopatry w stroju egipskim (np. u Gardthausena, Augustus II 1, 227), uchodziła za wizerunek Kleopatry, ponieważ ma obok siebie kartusz z jej imieniem. Atoli znakomity egiptolog G. Maspero stwierdził (Comptes rendus de l'Acad. d. Iss. 1899, 133), że kartusz ten dodał jeden z konserwatorów muzeum w Boulaq. Płaskorzeźba ta nie ma nic wspólnego z Kleopatą, przedstawia boginią Hathor lub Izydę (obnażoną do pasa). Sama przez się jest robotą grubą. Utrzymana jest w stylu czysto egipskim¹⁵⁴. Identyfikowanie jej z Kleopatą odrzucił już w r. 1882, choć nie dość stanowczo, Bernoulli (I 214), zdecydowanie Bevan (w w. m.).

2) Pomijając dawno ogólnie odrzucone identyfikowanie z Kleopatą znanego leżącego posągu „śpiącej Ariadny“ z Watykanu (Museo Pio Clementino II 44),

oparte jedynie na jej naramienicy w formie węża (widziano w posągu odbicie wizerunku z triumfu Oktawiana), i replik tegoż posągu, pomijając dalej biusty kobiece z obnażoną piersią, jak biust z Villa Albani nr 867 lub z Kolonii (muzeum Wallrafa nr 15), do których restaurator nowoczesny dorobił węża, przejść trzeba do wizerunków, w których dziś jeszcze niektórzy upatrują portret Kleopatry. Opierają się przy tym głównie na fryzurze melonowej monet, mniej zważając na podobieństwo rysów z rysami przekazanymi przez monety, co już wytykał Bernoulli (jak się pokazuje, bez powodzenia), a jeszcze mniej uwzględniając tradycję literacką o wdzięku roztaczanym przez królową. Można powiedzieć nawet, że wdzięk ten zupełnie ignorują, skoro nie wahają się na podstawie fryzury upatrywać Kleopatę w postaciach pozbawionych zgoła wdzięku, nieraz nawet pospolitych w rysach. Należą tu przede wszystkim dwa wizerunki.

Jednym z nich jest głowa Muz. Bryt. z wapienia, reprodukowana dobrze *en face* w *Cambr. Anc. Hist., Plates* vol. IV str. 55 nr c, gorzej u Weigalla, *Cleopâtre* do str. 16. Wątpliwe jest, czy ma ona co wspólnego z Kleopatą (którą w niej widzi Weigall, dawny inspektor generalny starożytności przy rządzie egipskim). W *Plates* figuruje ta głowa słusznie po prostu jako „głowa kobiety“, więc nieznaney. Zdaniem naszym odrzucić ją należy już dlatego, że nie ma znanych z monet nieco szerokich ust Kleopatry. Wdzięku, właściwego tej królowej, brak jej zupełnie. Technika i kompozycja według autora objaśnień w *C. A. H.* wskazują na epokę Cezara. (Czy głowa kobiety w profilu u Weigalla do str. 208, z *Muz. Bryt.*, o nosie semickim, to ta

sama głowa, co na str. 16 *en face*, niepodobna rozstrzygnąć przy pomocy książki Weigalla. Rysy zwyczajne, brak wyrazu inteligencji i wdzięku, każą odrzucić wszelką myśl o Kleopatrze.

Drugą rzeźbą, uznaną w najnowszym czasie za Kleopatę, jest rzeźba Muzeum watykańskiego, ustawiona pierwotnie w westybulu muzeum, dziś w Sala a croce greca nr 567. (Znaleziono ją przed r. 1790 na Via Cassia w pobliżu tzw. grobowca Nérona). Na lewym policzku widać niepewny ślad rączki dziecka. Kleopatry dopatrywał się w niej Ludwik Curtius w *Röm. Mitt.* 48, 1933, 182 nn. I on oparł się na fryzurze melonowej oraz na diademie. Ale na monetach diadem jest węższy i ma końce wolno spadające, znamienne (według Lippolda) dla diademu królewskiego. Kombinację Curtiusa uznał za „bardzo prawdopodobną” tak wybitny znawca jak Lippold (*Skulpturen d. vatic. Mus.* Bd. III, Berlin 1936, tab. 62 i Text). Mimo to nie wahamy się stanowczo odrzucić identyfikacji Curtiusa a to z powodów, wymienionych przy głowie londyńskiej: głowa ma za wąskie usta jak na Kleopatę, dalej brak jej wdzięku; zdaje się, że i lica są za pełne, o ile można sądzić bez autopsji¹⁵⁵.

Innych rzekomych Kleopat, odrzuconych już przez Bernoullego (str. 216 n.) z zupełnie słusznych powodów (brak diademu, fryzura zupełnie odmienna), nie warto tu przypominać.

Pozostają jeszcze *gemmy*. Bernoulli przytacza *gemmę* Hyllosa w Petersburgu z uwagą, że fryzura kobiety na niej przedstawionej jest odmienna od zwykłej fryzury Kleopatry; wobec tego *gemma* przedsta-

wia widocznie inną kobietę. Hyllos żyje w czasach Kleopatry i znane są inne gemmy przez niego rzeźbione (zob. Adolf Furtwängler, *Die antiken Gemmen*, Berlin, 3 tomy; o naszej F. nie wspomina, widać nie uważa jej za portret Kl.). Drugim artystą jest znany również z swych prac Gnaios; gemmę jego roboty z Museo Kircheriano wymienia Bernoulli, ale i na niej fryzura nie jest fryzurą Kleopatry; nie omawia jej Furtwängler; w rezultacie i ten portret nie jest portretem Kleopatry czyli że na gemmach starożytnych nie zachował się portret królowej egipskiej.

Brak pewnych rzeźb z wizerunkiem Kleopatry może na pierwszy rzut oka zadziwiać. W Egipcie pełno było wizerunków Kleopatry, jak wiemy stąd, że niejaki Archibios ocalił je przed zniszczeniem, złożywszy Oktawianowi ogromną sumę 2000 talentów. Wiemy także, że Cezar ustawił w Rzymie złoty wizerunek królowej w świątyni Venus Genetrix. Posąg ten stał na miejscu jeszcze w II w. po Chr. (Appian b. c. II 102, Cass. Dio LI 22). Wreszcie wizerunek leżącej Kleopatry z wężem, zrobiony z wosku, wieziono podczas triumfu Oktawiana. Atoli nienawiść ku Kleopatrze, wzniecona przez Oktawiana i jego stronnictwo a trwająca jeszcze długo po jej skonie, sprawiła, że portrety uległy z czasem zniszczeniu, a nie leżało w niczyim interesie, by je odnawiać.

Tak więc w rezultacie tego przeglądu okazuje się, że poza monetami nie znamy dotychczas żadnego autentycznego portretu Kleopatry ani między rzeźbami czy bronzami ani gemmami.

Literatura przedmiotu. Portretami Kleopatry zajęła się już wcześniej numizmatyka (Eckhel, Mionnet) i ikonografia (Visconti, Iconogr. grecque 1811, t. III 261 i 361). Z dawniejszych historyków Rzymu omówił je Drumann I 500. (Starszą tę literaturę zebrał Gardthausen, Augustus II 1, 234 i str. 175 u góry). — Z nowszych archeologów Bernoulli, Röm. Iconogr. Bd. I (Stuttgart 1882) zestawił znane wizerunki i dał ich trafną krytyczną ocenę. Liczbę znanych mu monet pomnożył o jedną grecką Gardthausen (w w. m.), on też zwrócił uwagę na wizerunki egipskie, podając ich literaturę.

Z prac uwzględnionych w naszym tekście należą tu: F. Imhof-Blumer, Porträtköpfe auf antiken Münzen hellenischer u. hellenisierter Völker, Leipzig 1885. — R. St. Poole, Catalogue of greek coins. The Ptolemies..., London 1883. — Alfr. v. Sallet, Münzen u. Medaillen (Hdbücher d. Kgl. Museen zu Berlin, Berlin 1898). — Babelon Ernest, Traité des monn. gr. et rom., Paris od r. 1901. Dotąd wyszły: I. Théorie et doctrine, 1 tom; II Description historique, 4 tomy tekstu i 3 tomy tablic. (Tom III zawiera Asie Mineure et Phénicie). (Tym dziełem zastąpione zostało dawniejsze dzieło tegoż autora: Babelon, Bibl. Nation. Catalogue de la coll... Monnaies grecques. 2 tomy, Paris 1890, 1893). — Podstawowe jest: Svoronos, *Τὰ νομίσματα τοῦ κράτους τῶν Πτολεμαίων*, 3 tomy, Ateny 1904 (4 tom, 1908, zawiera tłum. niemieckie tomu I z dodatkami F. Hultscha, Kurta Reglinga i i.).

Adolf Furtwängler, Die antiken Gemmen, 3 tomy, Berlin 1900. — Edwyn Bevan, A history of Egypt under the Ptolemaic dynasty, London 1927. — *Cambridge Ancient History*, Plates, vol. IV, 1934. — Weigall, Cléopâtre, Paris 1931 (tylko dla ilustracyj). — Ludwig Curtius, Röm. Mitt. 48, 1933, 184 nn. — Lippold, Skulpturen d. vatic. Mus. Bd. III u. Text (Berlin 1936).

Niedostępne były mi z dzieł o monetach: Head, Historia numorum; Gardner, History of ancient coinage; Head-Svoronos, *Ἱστορία τῶν νομισμάτων* (Ateny 1898), z dawniejszych F. Imhof-Blumer, Monnaies grecques (Paris 1882) i Gr. Münzen (Münch. 1890).

3. ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW KLEOPATRY I ANTONIUSZA ¹⁵⁶

Źródła dla tego okresu życia Kleopatry są bardzo skąpe. Nie zachował się żaden historyk współczesny; *Pamiętniki* lekarza jej Olymposa zaginęły. Najważniejszymi świadkami współczesnymi są: Horacy w epodzie 9 i odzie I 37 i Wergili w 4 eklodze, zdaniem Tarna także kilkanaście wierszy w Wyroczniach sybilińskich (III 350—361 i 367—380). Współczesne papirusy i napisy zachowały tylko daty urzędowe; rysy Kleopatry, Antoniusza i Oktawiana przekazały nam monety. Z historyków późniejszych, których wartość jest tylko drugorzędna, najlepszy jest Appian (II w. po Chr.) w V księdze swych *Wojen domowych*, ale opowiadanie jego urywa się na roku 35, nie zachowało nam więc żadnych wiadomości dla najważniejszych lat 34—30. Ważne szczegóły wojskowe i stosunkowa bezstronność wobec Antoniusza wskazują zdaniem Tarna, że pisarz ten czerpał z Asiniusza Polliona. Z innych źródeł drugorzędnych mamy Plutarcha *Żywot Antoniusza*, literacko świetny, ale nie bezstronny, bo Plutarch nie sympatyzuje z Antoniuszem a Kleopatrze jest nieprzychylny; dopiero od roz. 77, z którym zaczyna czerpać z lekarza Olymposa, stanowisko jego wobec Kleopatry staje się życzliwsze. Z kogo Plutarch zaczerpnął swe ciekawe wiadomości, nie wiemy, poza tym, że opierał się częściowo na własnych tradycjach rodzinnych ¹⁵⁷ a w opisie bitwy pod Akejum częściowo na relacji jakiegoś naocznego świadka, który zdezertował z wojska Antoniusza i podczas bitwy znajdował

się na okręcie Oktawiana. Iosephos (*Antiquitates* XIV [12] 301 do XV [7] 218 i *Bellum Iudaicum* I [12] 242 do [20] 397) zachował kilka ważnych faktów, ale chronologia jego jest przeważnie chaotyczna. Sąd jego o Kleopatrze jest wrogi. Cassius Dion ks. XLVIII do LI 19 jest jej również niechętny; przynosi on dla Antoniusza i Kleopatry niewiele nowego, chociaż są między tym rzeczy ważne. Cassius opiera się częściowo na zaginionej dziś partii dzieła Liwiusza a tym samym na *Pamiętniku* Augusta, źródle niezbyt bezstronnym.

Z tych wszystkich źródeł wiemy o Antoniuszu nieco więcej tylko do r. 35, z którym urywa się Appian. O Kleopatrze dowiadujemy się z nich mało, wyjąwszy dla ostatnich dni jej życia, o których opowiada Plutarch na podstawie Olymposa. Historycy cesarstwa przedstawiają wersję przychylną zwycięzcy, która przekręca prawdziwe motywy działania Oktawiana. Współczesne źródła wschodnie są bardzo skąpe, ale mimo to obraz Kleopatry wychodzi w nich zupełnie inaczej niż w źródłach rzymskich. Jednym z nich jest biskup Jan z Nikiu w dolnym Egipcie z końca VII w. po Chr. Uczy on, że wśród ludu egipskiego żyła jeszcze wieki całe życzliwa pamięć o królowej¹⁵⁸. W tym stanie rzeczy nigdy nie poznamy prawdziwego oblicza duchowego Kleopatry. Sympatyczniej przedstawiał Kleopatę wspomniany Aleksandryjczyk Appian, który, mimo że pisze okrągło dwa wieki po Kleopatrze, mówi jeszcze o Ptolemeuszach jako o „swych królach“. Ale historyczna wartość

jego *Aegyptiaca* nie była większa od wartości jego *Syriaca*.

Krytyka źródeł najlepiej u Tarna, *Cambr. Anc. Hist.* vol. X str. 31.

Osobno wspomnieć trzeba o źródłach bitwy pod *Actium* ze względu na to, że w ostatnich czasach toczyła się żywa dyskusja co do ich wartości. Ogólnie uważa się za główne źródła dla tej bitwy Plutarcha i Diona. Przeciw temu pogładowi wystąpił Tarn (*The battle of Act., J. Roman Studies* 21, 1931, 173 nn.). Odrzuca on opisy Plutarcha i Diona jako późniejsze a chce ograniczyć się do źródeł współczesnych bitwie. Są nimi: Horacy (epod 9 i oda I 37), autobiografia Augusta, dwa denary Oktawiana, anegdota u Pliniusza, pewne ustępy z opisu Plutarcha. Przeciw temu zwrócił się, broniąc dotychczasowego poglądu, Kromayer, który w tymże roku w *Antike Schlachtfelder* t. IV 662 ogłosił *Nachtrag zur Schlacht von A. Polemikę z Tarnem* zawiera artykuł: *Actium. Ein Epilog* (*Hermes* 68, 1933, 361—383). Kromayer podnosi, że sam Tarn przyznaje, iż opis Plutarcha musi się opierać na źródle współczesnym, wiadomo zaś, że Dion czerpie z Liwiusza, który zależny jest od autobiografii Augusta¹⁵⁹. Współczesne źródła Kromayer uznaje za niewiarogodne i wykazuje to w sposób gruntowny. August mówił, że zdobył 300 okrętów Antoniusza. Tymczasem inne źródła opierające się na Liwiuszu (*Florus* i *Orosius*) a więc pośrednio na Augustie mówią tylko o około 200, dokładniej o 170 okrętach, i ta liczba zgadza się z prehistorią bitwy. August mówi w *Monum. Ancyr.*, że

razem z okrętami Sekstusa Pompejusza i innymi zdobył 600 okrętów. Kromayer oblicza w sposób ścisły, że August zdobył na Sekstusie prawdopodobnie najmniej 300 okrętów. Wypływa z tego, że w całej wojnie z Antoniuszem, nie pod samym Actium, zdobył najwyżej 300. Antoniusz miał z początkiem wojny 500 okrętów. Z nich zginęło 200 (w różnych walkach wcześniejszych, dalej skutkiem spalania przez samego Antoniusza przed bitwą, wreszcie w bitwie pod Actium), 300 zdobył Oktawian, nie pod samym Actium, lecz w całej wojnie z Antoniuszem. Pod Actium uległo zniszczeniu według Kromayera około 40 okrętów Antoniusza, zapewne głównie od ognia rzucanego przez Rzymian¹⁶⁰. W walkach stoczonych przed bitwą pod Actium Agryppa zdobył około 100 okrętów (Krom. str. 372). Tarn twierdzi, że Antoniusz wprowadził do bitwy 400 okrętów. Niemożliwość tego twierdzenia wykazuje militarnie Kromayer: okręt miewał przeciętnie 120 zbrojnych załogi (a 300 wioślarzy), a Antoniusz wsadził na okręty do bitwy 22.000 z swej armii lądowej (Plut. Ant. 64).

Niewyjaśnioną pozostaje tylko kwestia zdrady floty Antoniusza. Opiera się ona na słowach Horacego (epod 9): *hostiliumque navium portu latent puppes sinistrorsum citae; citae* znaczy tu: „zwróciwszy się“, „zwrócone“ (*κινηθεῖσαι*). Tarn przyjmuje mylnie, że cała flota Antoniusza zdradziła wodza. Ale już Bentley sądził, że uczyniła to przed bitwą lub w ciągu bitwy tylko pewna liczba okrętów. Kromayer zwraca uwagę, że nie mogła zdradzić cała flota, bo źródła mówią o kilkugodzinnym jej oporze i podają, że lewe skrzydło Antoniusza atakowało (Plut. 65, Dio L 31, 6). Zda-

niem naszym nie będziemy w tej sprawie nigdy znali prawdy, bo słowa Horacego nie są jasne. Poza nim źródła nie wiedzą nic o zdradzie.

4. RZEKOMA ZDRADA KLEOPATRY W LITERATURZE NAUKOWEJ

Już Ad. Stahr w monografii *Kleopatra* (Berlin 1864, 2. wyd. 1879 str. 202) zwrócił uwagę, że świadectwo Plutarcha o zdradzie Kleopatry jest odosobnione, że osłabia je świadectwo Cassiusa Diona, i na tej podstawie odrzucił wersję o zdradzie Kleopatry. Po nim wiceadmirał francuski Jurien de la Gravière (*La marine des Ptolemées et la marine des Romains*, Paryż 1885) doszedł do tego samego wniosku. Ale zwrot w poglądach wywołało dopiero na przełomie XIX i XX wieku wystąpienie znanego historyka wojskowości starożytnej J. Kromayera (*Der Feldzug von Actium u. der sogenannte Verrat der Kleopatra*, *Hermes* 34, 1899, 1—54). On pierwszy wykazał wyższość tradycji Cassiusa Diona. Argumenty jego są następujące: Antoniusz nie mógł zmusić przeciwnika do przyjęcia bitwy lądowej, nie mógł też czekać dłużej i dać się wygłodzić, więc musiał stoczyć bitwę morską; nie mógł zaś przenieść obozu gdzie indziej a poświęcić floty, bo nieprzyjaciel byłby go ścigał wszędzie i zamknął w Grecji wrogo dla Antoniusza usposobionej, gdzie głód i dezercja byłyby zniszczyły jego armię. Nie pozostawało mu wobec tego nic innego jak utorować sobie drogę morską przebojem. Ale ponieważ flota Oktawiana przewyższała siłami jego flotę, musiał się

przebić przez nią rozwijając wielką szybkość. Kleopatra działała energicznie i pochwyciła właściwy moment, kiedy powiał wiatr z północnego wschodu. — Zarzut Bouché-Leclercq'a (*Histoire des Lagides*, t. II, 1904, 306 nota), że Antoniusz powinien był dążyć do ocalenia pozostałej większej części floty, nie wytrzymuje krytyki; Antoniusz widocznie w ciągu bitwy doszedł do przekonania, że flota jest stracona; w razie jej odwrotu byłaby ona się stała łatwym łupem Oktawiana. I Bouché-Leclercq, znający pracę Kromayera, przyjmuje, że opuszczenie bitwy było ułożone z góry między Antoniuszem a Kleopatram; poza tym w ocenie zamiarów Kleopatry zajmuje stanowisko niezdecydowane.

Legendę o zdradzie Kleopatry odrzucają również wszyscy nowsi historycy, tak Stähelin (Pauly-Wiss. pod: Kleopatra), Bevan (*A history of Egypt under the Ptolemaic dynasty*, London 1927, str. 380) a zwłaszcza Tarn (*The Cambridge Ancient History*, vol. X, 1934, str. 104), który z nowszych historyków najbezsronniej ocenia Kleopatram.

5. ZAGADKA CZWARTEJ SIELANKI WERGILEGO

Wśród ogromnej literatury o tej sielance napisano wiele fałszywego. Pochodzi to stąd, że albo traktowano ją ze stanowiska czysto literackiego bez uwzględniania historii albo, jeżeli uwzględniano tło historyczne, to nie liczone się z chronologią, wreszcie stąd, że czasem autorom brakło jasnego sądu historycznego.

Podczas czytania sielanki każdy musi odebrać wrażenie (które tak często bywa jedynie prawdziwe), że poeta ma na myśli oczekiwane narodziny jakiegoś wyraźnie określonego dla niego dziecięcia¹⁶¹. Że chodzi o oczekiwanie zbliżającego się rozwiązania, widać ze wzmianki bogini połogu Luciny. Po narodzinach nikt się do niej nie zwraca. Nie zwracałby się też nikt do niej, gdyby miał na myśli nieokreślonego bliżej zbawcę świata. A zatem chodzi w sielance o mające się niebawem narodzić wyraźnie określone dziecko.

Ponieważ sielanka zwraca się do konsula r. 40 Asinius Polliona, wielu sądziło, że poeta ma na myśli oczekiwanego jego potomka. Nic błędniejszego nad ten wniosek. Dziecię, które ma zbawić świat przywracając mu wiek złoty, nie może być synem pierwszego lepszego człowieka, bo potrzebaby cudu, żeby dziecko szarego człowieka z tłumu mogło dojść do takiej potęgi, by tego dokonać. Świat znał do czasów Wergilego tylko jednego człowieka, który władzą swą ogarnął większość znanego wówczas świata: Aleksandra W., ale ten był synem króla. Podświadomie przenoszono przy sielance pojęcia chrześcijańskie o niemowlęciu, które przyszło na świat w domu ubogiego cieśli. Skołatanemu światu mógł w ówczesnym pojęciu przynieść pokój tylko syn jakiegoś potentata, który odziedziczy po ojcu władzę nad światem i powoli, po latach przywróci pokój. Widać to ze słów (w. 17): *pacatumque reget patriis virtutibus orbem*. Poeta mówi o wielkich godnościach, które to dziecko czekają. I Żydzi wyobrażali sobie Mesjasza królem. Takim potentatem nie był Asinius Pollio. Szczytem jego marzeń był konsulat. Osiągnąwszy go w r. 40, usunął się od polityki zupełnie.

Potentatów w roku 40 było tylko dwóch: starszy Antoniusz i młodszy Oktawian, i tylko między nimi mamy wybór. Pollio jako konsul współdziałał w początku października r. 40 przy zawarciu paktu brundyzyńskiego między jednym a drugim triumwirem. Jako konsul musiał też być obecny w jesieni tegoż roku przy zaślubinach Antoniusza z Oktawią. Oktawian aż do bitwy pod Akcjum był w Rzymie niepopularny. Jakże zresztą miał być popularny? Liczył w r. 40 dopiero lat 23 (urodził się w r. 63), więc był młodzieńcem, który nie może jeszcze mieć zasług, od którego można dopiero zasług oczekiwać, w oczach Antoniusza był młodzikiem, który z nim nie mógł się równać. W bitwie pod Philippi Oktawian się nie spisał, za to ciążyła na nim pamięć krwawych proskrypcyj, konfiskat mienia, kontrybucyj i niezmiernych ciężarów podatkowych. Miałaby Wergili w takim człowieku upatrywać przyszłego zbawcę świata? Samo podobne przypuszczenie jest śmieszne. Gdyby nie to, że Cezar zrobił Oktawiana spadkobiercą jako najbliższego krewnego, byłby w Italii nieznanym. W r. 40 był tylko jednym z triumwirów, nie jedynym. Dopiero przywrócony po Akcjum trwały pokój zjednał mu wdzięczność i sympatie ogółu, ale to stało się 9 lat później. Pollio popierał w wojnie domowej Antoniusza — był on najwybitniejszy z jego zwolenników — a kiedy się później od niego odsunął, nie dał się nigdy pozyskać dla Oktawiana. Ten (w 10 lat po powstaniu sielanki!) wyraził życzenie, by Pollio towarzyszył mu pod Akcjum. Pollio odpowiedział otwarcie: Za wiele uczyniłem dla Antoniusza a on dla mnie, dlatego nie będę się mieszał do walki i oddam się jako łup zwycięzcy (Vell. II 86).

Zajmował więc za drugiego triumwiratu stanowisko neutralne. Widać to także z tego, że w zaczętych po r. 34 *Historiach* opisał, jak się zdaje, dzieje tylko pierwszego triumwiratu, kończąc je na bitwie pod Philippi (42).

Jeżeli zaś Pollio początkowo popierał Antoniusza a później nie dał się pozyskać dla Oktawiana, czyż można pomyśleć, by Wergili, znający stosunek jego do obu triumwirów, mógł w sielance sławiącej Polliona wróżyć świetną przyszłość synowi Oktawiana? Gdyby był chciał to zrobić, nie byłby sielanki poświęcał Pollionowi, mógł ją przecież poświęcić Oktawianowi, względem którego miał obowiązki wdzięczności.

Zostaje więc Antoniusz.

Antoniusz był daleko poważniejszy jako triumwir już dlatego, że był starszy, że za życia Cezara był jego powiernikiem i prawą ręką i że po śmierci Cezara w ogóle był pierwszym człowiekiem w Rzymie. Rycerskości i szlachetności swojej dawał nieraz dowody a te cnoty robią ludzi popularnymi. Podczas gdy Oktawian kazał odciąć głowę zmarłemu Brutusowi i wystawić ją w Rzymie, to Antoniusz polecił spalić zwłoki zmarłego z honorami. Kiedy żołnierze Lepidusa ofiarowali się zgładzić swego wodza, Antoniusz odrzucił ich ofertę. Rycerskim okazał się i później, przed bitwą pod Akcjum; Ahenobarbowi, który go porzucił i przeszedł do obozu Oktawiana, odesłał skarby i służbę.

Argumenty przemawiające za synem Antoniusza przytoczono w tekście (str. 76); nie ma potrzeby tu ich powtarzać. Dodać tylko należy, że według poety z dziecięcia ma się radować cały świat, więc i Wschód.

Wschód zaś, oczywista rzymski, radować się będzie po pokonaniu Partów, którego już w r. 40 oczekiwano od Antoniusza.

Temu zapatrywaniu zarzucić można, że w VI księdze *Eneidy* rolę zbawcy świata odgrywa August. Jakże pogodzić te dwa różne poglądy? Nie trudno. Sielankę IV Wergili ogłosił pewno jeszcze za konsulatu Polliona, skoro jego chciał nią uczcić. Jeżeli za jego konsulatu przyjdzie na świat przyszły zbawca świata, to blask tego wiekopomnego zdarzenia spadnie i na Polliona. Konsulat jego będzie swego rodzaju erą. Minęło 10 lat. Oczekiwania poety i wielu współczesnych, łączone z Antoniuszem i jego potomstwem, zawiodły. W r. 32 nastroj znacznej części Rzymian wobec niego stał się wrogi, w niemałej części skutkiem agitacji Oktawiana; w r. 31 ojciec oczekiwanego zbawcy świata został pokonany a w roku następnym zakończył życie. Poeta doszedł do przekonania, że się pomylił co do osoby ojca wskrzesiciela złotego wieku, że ów zbawca jest już dawno na świecie, i dał temu wyraz w *Eneidzie*. Czytamy tam (VI ks.):

„Tam patrz: mąż przyrzekany często, choć daleki,
August Cezar, z krwi bogów, który złote wieki
na niwy Lacjum berłem swym ściągnie powtórnie
(Karyłowski)

Jeszcze przedtem w *Georgikach*, odczytanych w r. 29 w Kampanii wracającemu ze Wschodu Oktawianowi, poleca go opiece bogów i widzi w nim po Akcjum zbawcę Rzymu. (Zestawia miejsca H a m m e r str. 74). Sielanka IV od dziesiątka lat była w rękę publiczności

i cofnąć przepowiedni nie było można. Na szczęście była ona ogólna, nie określała bliżej osoby zbawcy. Poeta mówił w sielance:

„Twój już Apollo panuje“,

mówił tak za Sybillą, która wyrażała się:

καὶ τὸτ' ἀπ' ἡελίοιο θεὸς πέμψει βασιλέα,

zaś Apollo a Sol (Helios) to jedno¹⁶². Myślał przy tym w r. 40 o symbolu Antoniusza. Szczęściem dla niego Oktawian zwyciężył pod patronatem Apollina akcyj-skiego, któremu też ustanowił w Akcjum igrzyska i wznosił na Palatynie świątynię, więc formalnie nie było dla czytelników sprzeczności między sielanką a *Eneidą*. I w jednym i w drugim razie chodzi o określonego współczesnego potentata (czy jego syna).

Ale jeżeli tak jasne jest, że poeta w sielance ma na myśli syna Antoniusza, to dlaczegoż wielu uczonych oświadcza się za tym, że ów przyszły twórca złotego wieku i zbawca świata jest dla poety nieokreślonym? Jest to rezultat rezygnacji. Dopóki się pozostaje pod bezpośrednim wrażeniem sielanki, wydaje się, że nie trudno będzie odgadnąć, przy pomocy współczesnej prosopografii, czyim on ma być synem. Ale gdy się ktoś zacznie rozglądać w literaturze przedmiotu, brnie w taki las przypuszczeń i argumentów, że *vor lauter Bäumen sieht man den Wald nicht*. Z różnych, często między sobą sprzecznych, argumentów niemal każdy zdaje się mieć w sobie ziarnko prawdy i gdy w końcu przyjdzie się za którymś z zapatrywań oświadczyć, kończy się na rezygnacji.

Kwestią, czy poeta oczekiwał uspokojenia świata od

mającego przyjść na świat dziecięcia Antoniusza i Oktawii¹⁶³, czy od urodzonego w r. 40 Aleksandra Heliosa, synka Antoniusza i Kleopatry¹⁶⁴, nie myślimy się tu zajmować. Naszą opinię o tym wyraziliśmy w tekście. Po małżeństwie Antoniusza z siostrą Oktawiana stosunek między obu triumwirami był na razie poprawny, więc, jeżeli nawet poeta łączył nadzieje z Heliosem, podczas gdy Oktawia dopiero oczekiwała potomka, wizja złotego wieku nie mogła razić Oktawiana (z którym zresztą poeta musiał się liczyć), tym więcej, że dziecię nie było w sielance bliżej określone. Grozili jeszcze Partowie a od nich miał uwolnić państwo Antoniusz. Jest to kwestia osobna. Nam tu chodziło tylko o to, że ów zbawca świata nie jest dla poety bezosobowy i że tylko nieznamość historii i nieliczenie się z chronologią mogło łączyć go w r. 40 z osobą Oktawiana.

Z literatury przedmiotu. Za Antoniusza synem oświadczył się w nowszych czasach i obszernie umotyrował ten pogląd Eduard Norden w pracy: *Die Geburt des Kindes. Geschichte einer religiösen Idee* (Leipzig 1924), za nim poszli inni. Podziela ten pogląd Tarn (zob. cytaty w tekście).

U nas literaturę ostatnich dziesięcioleci zestawili starannie i omówił Wincenty Śmiałek (Kwartalnik Klas. 1932, 299 nn.). Rozprawę o rozmiarach całej książki poświęcił kwestii Miecz. Popławski (Mesjanistyczny poemat Wergiliusza, w: *Commentationes Vergilianae*, wydanych przez Akademię krakowską na jubileusz poety, 1930, str. 244—431). Tak z okazji tego jubileuszu, jak jubileuszu augustowskiego omawiało ten problem wielu, u nas i za granicą. Może oba te jubileusze przyczynią się do tego, że problem IV sielanki zniknie z historii literatury.

PRZYPISKI

¹ W związku z tym myślał przenieść stolicę państwa rzymskiego na Wschód: do Aleksandrii lub Ilionu. Tak sądziło wielu Rzymian. Co prawda, jest to wątpliwe, jak widać z tego, że Cezar planował upiększenie Rzymu.

² Prof. Ludwik Piotrowicz w swych *Dziejach rzymskich* przedstawił je tylko krótko, bo ramy dzieła nie pozwalały na obszerniejszy obraz.

³ Por. trafne uwagi Waltera Otto w Deut. Lit. Zeitung 1937, 1130.

⁴ Panuje jeszcze spór o jedną z nich, Kleopatę VI Tryphainę.

⁵ Za to, że w czasie 3-letniego pobytu ojca w Rzymie zajęła jego tron (58—55).

⁶ Libretto opery Haendla *Juliusz Cezar* z pierwszej połowy XVIII w., które obchodzi się z historią bezceremonialnie, przedstawia fałszywie Ptolemeusza jako dorosłego a tym samym jako winnego tego wstrętnego wiarołomstwa. Winę sfalszowania historii ponosi poeta Lukan, który tak tę sprawę przedstawia, mimo że jako bliski czasom Kleopatry mógł być o młodym wieku króla egipskiego należycie poinformowany. Na całe wieki przed Haendlem poszedł za Lukanem Dante. W *Inferno* (p. 93, 124) oburza się on na niegodną zdradę i każe za nią Ptolemeuszowi pokutować na samym dniu piekła razem z Kainem i Judaszem.

⁷ Cezar *bell. civ.* III 106.

⁸ Diod. XVII 52.

⁹ Wierzą wiadomości Judeich, Caesar im Orient (Leipzig 1885, str. 83), cytowany u Bouché-Leclercq'a, Birt (Krit. u. Herm.) i Dziatko (Pauly-Wiss. Bd. III 413); uważa ją za le-

gendę Bevan (str. 364), zdaniem którego spłonęły zwoje przeznaczone na eksport. Według Gelliusza i Ammiana Marcellina spłonąć miało nawet 700.000 zwojów.

¹⁰ Według Swetoniusza dopłynął prawie do granic Nubii.

¹¹ Suet. Caes. 52, 1.

¹² Cassius Dion zachował niedorzeczną wiadomość, że posąg ten umieścił nie Cezar, lecz August, a to dlatego, by upokorzyć Kleopatę, wyznaczając jej miejsce niewolnicy, nie pani. Dziwić się można, że obrony tej wersji podjął się Carcopino (*Études d'archéol. romaine* I, Gand 1937).

¹³ Jak się domyśla Bouché-Leclercq II 219. Cicero pisze w liście do przyjaciela Attyka (XV 15), że prosił o rzeczy, „*quae quidem erant φιλόλογα et dignitatis meae*“.

¹⁴ Ad Att. XV 15: *Reginam odi; id me iure facere scit... Ammonius.*

¹⁵ Hor. sat. I 2:

*Ambubaiarum collegia, pharmacopolae,
Mendici, mimae, balatrones, hoc genus omne
Maestum ac sollicitumst cantoris morte Tigelli:
Quippe benignus erat.*

¹⁶ Bouché-Leclercq, Birt, Bevan.

¹⁷ Ścisły w chronologii Strack przyjmuje $1\frac{1}{2}$ —2-letni pobyt (Hist. Zschr. 115, 1915, 473 nn.).

¹⁸ Cic. ad Att. XIV 8.

¹⁹ Żyje jeszcze w lipcu 44.

²⁰ Dlatego też nie dowierza mu nawet Bouché-Leclercq, choć Kleopatra nie cieszy się jego sympatią (II 227).

²¹ Prócz Iosephosa wspomina o otruciu tylko Porfiriusz z Tyru (FHG. III str. 724=Fr. gr. Hist. Jacoby II B str. 1202 n.) u Euzebiusza I p. 170 Schoene.

²² Wilamowitz, Staat u. Gesellschaft ² 204.

²³ Dopiero gdy się pamięta o tym straszliwym zdzierstwie ludności miast małoazjatyckich, rozumie się późniejszą uchwałę sejmu prowincji Azji, że ma się liczyć nową erę od urodzenia Augusta: „Ten dzień (urodzenia Augusta) dał całemu światu inną postać: ów świat bowiem byłby skazany na zagładę, gdyby w tym, który się w tym dniu urodził, nie zażyło wspólne szczęście dla wszystkich ludzi. Słusznie sądził

ten, kto uznaje w tym dniu urodzin — początek życia i sił życiowych dla siebie: teraz nakoniec minął czas, kiedy człowiek musiał żałować, że się urodził... Opatrzność, która czuwa nad wszystkim, co się dzieje w życiu, obdarzyła Tego, który się w tym dniu urodził, takimi darami, na szczęście dla ludzi, że przysłała go nam i przyszłym pokoleniom jako zbawiciela: położy on kres wszelkiej waśni i wszystko ukształci najwspanialej. Z Jego przyjściem spełniły się nadzieje przodków: On nie tylko prześcignął wszystkich dobroczyńców ludzkości, — nie może być, żeby kiedykolwiek powstał większy od Niego. Narodzenie Boga ziściło światu odnoszące się doń wieści radosne, od Jego zatem urodzin zacząć się musi nowa rachuba lat..." (Przekład Tad. Zielińskiego). Oczywiście, osoba Augusta jako takiego jest tu obojętna; chodzi tu jedynie o twórcę pokoju; czyby nim był został Pompejusz, czy Antoniusz, czy ktokolwiek inny, byłby równie gorąco witany.

²⁴ Tarn, CAH. X 32.

²⁵ Ἀδὲρ καθ' αὐτὸ τὸ κάλλος αὐτῆς οὐ πᾶν δυσπαράβλητον οὐδὲ οἶον ἐκπλήξαι τοὺς ἰδόντας.

²⁶ ἡδονὴ δὲ καὶ φθεγγομένης ἐπὶν τῷ ἤζω.

²⁷ Tarn, CAH. X 35.

²⁷ Wbrew znanemu prawu: *mater certa, pater incertus*. I tu ironia losu! Bevan (str. 360), przyjmując, że żona Auletesa Tryphaina była jego siostrą, tak określa składniki krwi w Kleopatrze: greckiej krwi 32, macedońskiej 27, perskiej 5. Według wyjaśnienia udzielonego mi przez prof. Jana Czekańskiego znaczy to, że z 64 przodków Kleopatry (do 8. pokolenia wstecz) przypadło 32 na Greków, 27 na Macedończyków, 5 na Persów.

²⁸ Dittenberger, Or. gr. iss. sel. 185.

²⁸ Przemawiałaby za tym jeszcze następująca okoliczność. Porfiriusz z Tyru (w Kronice Euzebiusza = FHG. III 723 M.), a więc z sąsiedztwa Aleksandrii, donosi, że najstarszą córką Trypheiny była Kleopatra (VI) Tryphaina, że po ucieczce ojca w r. 58 została wraz z siostrą Bereniką królową i że po jednorocznym panowaniu umarła. Wiadomość ta nie wygląda na wymysł, toteż uważa ją za wiarogodną najlepszy znawca chronologii Ptolemeuszów, Strack. Tę Tryphainę młodszą znamy

tylko z Porfiriusza, Strabon o niej nie wie. Byłby to drugi przykład, że informacje Strabona nie są wyczerpujące.

²⁹ Tarn w w. m.

^{29*} Także somali prócz etiopskiego.

³⁰ Max Strack (Hist. Zsch. 115, 1915, 473 nn.) przyjmuje, że Kleopatra umiała po łacinie, ale nie przytacza na to dowodu.

³¹ Ps. Acro do Hor. carm. I 37, 23. Por. Verg. Aen. VIII 713 i koment. Serwiusza.

³² Berl. Gr. Urk. 1182. 1198.

³³ Tarn w w. dz. 82 n. 2.

³⁴ Literatura u Tarna w w. m. 37 n. 1.

³⁵ Appian V 1.

³⁶ Sokrates rodyjski u Aten. IV 147 e = FHG. III 326.

³⁷ Czytając historyka żydowskiego Iosephosa, możnaby sądzić, że Antoniusz przez cały czas pobytu na Wschodzie zajmował się tylko Żydami.

³⁸ Natomiast niewiarogodne jest, co donosi żywot Plutarcha (synkrisis Dem. et Ant. c. 3), że Antoniusz robił z Kleopatą wycieczki do osławionej przedmiejskiej miejscowości rozrywkowej Kanopos. Sprzeciwia się temu sama *vita*, bo według niej Kleopatra chwaliła Antoniusza, że wyższy jest od królów, którzy odwiedzali tę miejscowość (*Κανοβίταις βασιλεύδοι*). Zresztą nie pozwalało na to już samo stanowisko królowej, która nie mogła się narażać na języki złośliwej ludności Aleksandrii. Mynie jednak sądzi Birt (str. 288), że jest to wymysł Plutarcha. Plutarch nie mógł się sam sobie sprzeciwiać. Synkrisis w całości lub częściowo nie pochodzi zdaniem naszym od Plutarcha. Powtarza ona wymysły późniejszych zaciętych rzymskich wrogów Kleopatry.

³⁹ Powstanie tego przesądu stara się wyjaśnić Clausing (Glotta 20, 292). Kamień ten pół szlachetny nazwano od jego koloru wina czerwonego tak silnie rozcieńczonego, że nie można się nim upić. Kto według niego kontrolował barwę wina, nie upijał się.

⁴⁰ Czytamy tam słowa: *ἐν ἀμεθόστον γέλυμμα*.

⁴¹ Według nowszej hipotezy pierścień ten wskazywałby tylko, że Kleopatra wtajemniczona była w misteria dionizyj-

skie, bo Plutarch mówi o „pijaństwie bez wina“ Bakchantek (Tarn X 39 n. 2).

⁴² U Birta, *Antike Frauen* str. 288.

⁴³ Porphyrio do m.

⁴⁴ Plut. Ant. 28 w zestawieniu z OGIS. 195. — Za Augusta istniał też w Aleksandrii klub kobiet.

⁴⁵ Sen. quaest. nat. IV praef. *artifex maximus*. Velleius wyraża się nienawistnie o jego charakterze, ale pisarz ten mało zasługuje na wiarę, bo korzysta ze źródeł wrogich Kleopatrze.

⁴⁶ Appian V 19.

⁴⁷ Wilamowitz, *Kult, d. Gegw.* ² 227.

⁴⁸ Idumea leżała na południe od Judei.

⁴⁹ *Ἀπτοζοράτωρ τοῦ ἰν ἀνδρῶν*.

⁵⁰ Tarn, *Alex. Helios and the golden age*, *Journ. Roman Studies* 22 (1932) 144 nn. (mniej znane ze streszczenia autora w *Cambr. AH.* X 68). — Tenże historyk uważa 4 sielankę Wergilego, przepowiadającą nadejście wieku złotego, za epitalamium na gody weselne Antoniusza i Oktawii; przyszły ich potomek miał przynieść światu wiek złoty. Nadzieja ta nie spełniła się, bo Oktawia powiła córkę. Z pewnością i ambitny wysoce Antoniusz spodziewał się syna; zawód doznany przyczynił się, zdaniem naszym, także do zniechęcenia Antoniusza do Oktawii.

⁵¹ Bóg Re ma na głowie tarczę słoneczną oplecioną wężem („ureuszem“), który zionie ogniem.

⁵² Por. Tarn, *CAH.* X 82.

⁵³ Tamże. Przysięgę jej zob. *Cass. Dio* L 5, 4.

⁵⁴ Tarn w w. dz. 76.

⁵⁵ *Cic. de lege agr.* 2, 32.

⁵⁶ *Cass. Dio* XLIX 41 i L 1, 5; *Plut. Ant.* 54; *Suet. Caes.* 52, 2.

⁵⁷ Wyrażenie Cassiusa Diona (XLIX 41) „wszystkie kraje od Eufratu aż do Hellespontu“ budzi wątpliwości. Dał im wyraz Bouché-Leclercq II 278, 1. Zdaniem naszym Antoniusz miał na myśli jedynie północne krainy Azji mniejszej a i to pytanie, czy wszystkie. Pewne jest, że rozciągał to zwierzchnictwo aż po zachodnie granice podbitej przez siebie Armenii. Czy miał na myśli prócz tego podboje swoich legatów w krajach czarnomorskich, nie wiadomo.

⁵⁸ Zestawia dawniejsze hipotezy Bouché-Leclercq II 257 nota. Zdaniem Tarna (CAH. X 81) druga data oznacza lata panowania Antoniusza, liczone od zaślubienia Kleopatry w r. 37. Według niego Antoniusz uważał się od tego roku za króla (Egiptu), w czasie rozdawnictwa krajów działał jako taki i wyznaczał swego następcę. Ale Antoniusz nie był formalnie królem Egiptu, był nim Cezarion. Tarn przypuszcza, że Antoniusz uważał się za władcę całego państwa rzymskiego a Kleopatę za małżonkę tego władcy i królową Egiptu. Była to oczywiście na razie fikcja. Rozumowanie to ma swoje słabe strony.

Z historii problemu przytoczymy, że Letronne uważał drugą datę za datę Antoniusza. Hipotezie tej zarzucił słusznie Strack, że Antoniusz nigdy nie był królem Egiptu. Za Porfiriuszem poszli Dittenberger, Or. gr. iss. sel. (do napisu 195 n.) i Bevan. Bouché-Leclercq połączył Letronne'a z Porfiriuszem, ale cofnął tę hipotezę w t. IV swej Historii. — Mylny był wniosek nowszych uczonych, że druga data oznacza współregencję z Cezarionem.

⁵⁹ U Euzebiusza armen. p. 74, 19 — p. 79, 20 Kärst (Jacoby str. 1203). 16 rok Kl.=1 chalcyd., do 22 roku, tj. jej ostatniego (22-gi = 7-y).

⁶⁰ Suet. Aug. 69. Data drugiego listu nie całkiem pewna (Gardthausen kładzie go na r. 32, Kromayer na 33).

⁶¹ Między innymi zabrano dzieła Myrona i, zdaje się, sławny obraz Nikiasa, przedstawiający Hiacynta, który później Oktawian, zachwycony nim, zabrał do Rzymu.

⁶² Hor. epod. 9, 9; Verg. catal. 12, 5; por. miejsca poetów, wyżej przytoczone.

⁶³ Ios. antiqu. Iud. XV 96—103.

⁶⁴ Ios. c. Apion. II 60.

⁶⁵ *Contaminato cum grege turpium
Morbo virorum* (carm. I 37, 9 n.).

⁶⁶ *Chelidon, unus ex Cleopatrae mollibus.*

⁶⁷ Plut. Cleom. 35.

⁶⁸ Cass. Dio L 4.

⁶⁹ Obliczenie Tarna (CAH. X 100).

⁷⁰ Głównie z Azji mniejszej, ale i z Medii, nadto z Arabii, Libii, Tracji.

⁷¹ Kromayer-Veith, *Schlachtenatlas* str. 125 przyjmował 600, ale później (*Hermes* 68, 1933, 361 nn.) zredukował tę liczbę do 400.

⁷² Portret duchowy jego daje Kiessling w komentarzu do *carm.* II 3.

⁷³ Cyfry ustalone przez Kromayera (*Hermes* 68, 1933, 361 nn.) po odrzuceniu cyfr Tarna. Por. Dodatek 3 naszego dziełka.

⁷⁴ Jak przyjmuje Tarn (*J. Rom. St.* 21, 1931, 173 nn.).

⁷⁵ Kromayer, *Hermes* 68, 1933, 375.

⁷⁶ Wierzy w to jeszcze Kromayer (*Hermes* 68, 1933, 378 nn.), ale jest w błędzie.

⁷⁷ *Plut. Ant.* 60. — *Cass. Dio* L 15.

⁷⁸ *Plut. Ant.* 66.

⁷⁹ Kromayer, *Hermes* 68 (1933) 361 nn.

⁸⁰ *Hor. epod* 9, 19—20.

⁸¹ Tarn w w. dz. 104.

⁸² *Verg. Aen.* VIII 704—706. Opisy bitwy zachowali: *Wergili* (*Aen.* VIII 675—713 z notami scholiastów), *Horacy* (*epod* 9), *Propercjusz* (*V* 6), *Liwiusz* (*epit.* 132—133), *Velleius Paterculus* (*II* 85), *Florus* (*IV* 10—11), *Plutarch* (*Ant.* 65—68), *Cassius Dion* (*L* 31—35), *Eutropius* (*VII* 7), *Orosius* (*VI* 19), *Zonaras* (*X* 29—30). — Plan bitwy dają *Gardthausen* (*II* 1, 196) i, lepiej, *Kromayer-Veith* (*Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgeschichte*, Leipzig 1924, *Röm. Abt.* tab. 24).

⁸³ Znaczący wojskowości *Kromayer* (*Herm.* 34, 52 n.) sądzi, że *Antoniusz* mógł uratować położenie, bo armię lądową miał nietkniętą.

⁸⁴ *Hor. carm.* I 37.

⁸⁵ Nie wierzy w to *Sbordone* (zob. n. 149), ale argument jego nie jest wystarczający.

⁸⁶ *Cassius Dio* LI 6.

⁸⁷ Nie wierzy w to Tarn, *Cambr. A. H.* X 107.

⁸⁸ *Cass. Dio* LI 6, który idzie za tradycją przychylną *Okta-wianowi*.

⁸⁹ *Plut. Ant.* 76.

⁹⁰ Jeden z wierszy *Antologii łacińskiej* (nr 417) mówi

o wspaniałości tego grobowca. Wilamowitz (Hermes 34, 638) wykazał, że autor pomieszał grobowiec Kleopatry z grobowcem Artemizji i Mausollosa.

⁹¹ Cassius Dio LI 10.

⁹² Wierzą w to za Cassiusem Dionem (LI 10): Bouché-Leclercq (II 325) i Bevan (str. 381). Nie wydaje sądu Tarn (C. A. H. X 108).

⁹³ Tak Appian. Plutarch waha się między 53 a 56. Przyjmuje się ogólnie, że urodził się w r. 82. Por. Gardthausen, Augustus II 1, 5.

⁹⁴ Swetoniusz powiada, że przyszedł go zobaczyć (roz. 17), ale nie wie o tym Plutarch ani Cassius Dion. Gdy po śmierci Antoniusza przyniesiono Oktawianowi zakrwawiony miecz przeciwnika, według Plutarcha wyraził żal z powodu jego śmierci. Jeżeli tak było — a trzeba pamiętać, że Plutarch idzie za tradycją sprzyjającą Oktawianowi —, to było to nieszczerze naśladowanie postąpienia Juliusza Cezara na widok głowy Pompejusza. Trzeba było przecie coś zrobić dla oczu ludzkich. Potem Oktawian miał zebrać przyjaciół w namiocie, odczytać listy swoje i Antoniusza na dowód, że na jego lojalne listy zmarły odpowiadał zawsze nieprzyjaźnie, i zażądał od nich opinii, kto miał słuszość. Rozstrzygnięcie tego oryginalnego sądu honorowego, w którym oskarżony pozostał bez obrońcy, było oczywista przesądzone z góry.

⁹⁵ Wspomina go z pochwałą Horacy (carm. II 2, 5 n.).

⁹⁶ Cassius Dio LI 11.

⁹⁷ Plutarch.

⁹⁸ Arejos pozostał i później doradcą jego w kwestiach etycznych. (Bliżej o nim Hieronim Markowski, Przegląd klas. 1937, 573 nn.).

⁹⁹ Suet. Aug. 89.

¹⁰⁰ Znany uczoney niemiecki Heinze odmawia Oktawianowi zimnego wyrachowania. Prawdą jest, że Oktawian był porywczy i gwałtowny a przy tym nerwowy, ale porywczy był tylko w gniewie, poza tym postępował z wyrachowaniem. Dwie te, pozornie sprzeczne właściwości, nie wykluczają się wzajemnie. O wyrachowaniu Oktawiana świadczy stały jego zwyczaj (Suet. Aug. 84), że rozmowy, nawet z żoną Liwią, miał z góry przy-

gotowane w notatniku, by nie powiedzieć za wiele lub za mało.

¹⁰¹ Liwiusz u Porfyryona i komentatora Cruquianus do Hor. carm. I 37, 30.

¹⁰² Plut. Ant. 79.

¹⁰³ Cass. Dio LI 11, 5.

¹⁰⁴ Plut. Ant. 82.

¹⁰⁵ Cass. Dio LI 11, 6.

¹⁰⁶ Plut. Ant. 83.

¹⁰⁷ Mylnie przedstawia myśl Plutarcha Stählin: „Er schied von ihr, indem er sich stellte, als ob er an ihren Willen zum Leben glaube“. Oktawian po rozmowie według Plutarcha odszedł przekonany, że Kleopatra nie myśli o samobójstwie.

¹⁰⁸ Tarn, Cambr. A. H. vol. X str. 110.

¹⁰⁹ Wierzą w to m. inn. Bouché-Leclercq, Bevan, Birt.

¹¹⁰ Cass. Dio LI 14.

¹¹¹ *Bracchia spectavi sacris admorsa colubris.*

¹¹² Nie ma ta nazwa nic wspólnego z imieniem ludu Psylloi w Kyrenaice.

¹¹³ Cic. pro Rabir. 9.

¹¹⁴ Wzmianki starożytne o węzach zestawia Bouché-Leclercq II 341, 1.

¹¹⁵ Obie pogłoski notuje Plut. Ant. 86. Anonimowy łaciński Poemat o bitwie pod Akcjum (Poëtae lat. min. ed. Baehrens I 218) powiada, że Kleopatra trzymała węże w pałacu i próbowała ich jadu na niewolnikach. Jest to wymysł rzymski.

¹¹⁶ Nöldeke, Zsch. d. deut. morgenländ. Ges. 1885, 349.

¹¹⁷ Galen. de ther. ad Pisonem 7.

¹¹⁸ Tarn w w. dz. 110, dosyć sceptycznie i Sbordone, La morte di Cl. str. 3.

¹¹⁹ U Bevana str. 382 nn.

¹²⁰ Bevan w w. m.

¹²¹ W. Spiegelberg, SB. bair. Ak. 1925, II nr 1 str. 3—6, za nim Tarn, Cambr. AH. X 110 n. O takiej „boskiej śmierci“ mówi papirus Soc. Ital. VII 760.

¹²² Egypciologowie nazywają węża diademem królewskiego *uraeus*; nazwę tę znajdujemy jednak tylko u późnego Horapolona (ok. r. 500 po Chr.) a ten transkrybuje tu nazwę egipską

(uro po koptycku znaczy „król“). Wyraz ten nie ma nic wspólnego z greckim *ura* „ogon“ ani *uraios* i nie występuje u żadnego pisarza greckiego ani rzymskiego (Bevan w w. m.). — O kobrze będzie jeszcze mowa w osobnym dodatku.

¹²³ Hor. ...*fortis et asperas tractare serpentes, ut atrum corpore conbiberet venenum*. Pluralis *serpentes* nie ma na celu wyrażać, że węzów tych było więcej. — Verg.: *regina ...necdum etiam geminos a tergo respicit anguis*.

¹²⁴ Tac. ann. I 53.

¹²⁵ Zsch. d. deut. morgenl. Ges. 39, 1885, 349.

¹²⁶ Groag, Klio 14, 1914, 61 nn. — Bevan (1927) w w. dz. 382. — Tarn, Cambr. AH. X (1934) 109. — Także Stähelin (P.-W.) przyznaje, że Oktawianowi była na rękę śmierć Kleopatry.

¹²⁷ Na ten główny argument historycy nie zwrócili dotąd uwagi.

¹²⁸ Tarn w. w. m.

¹²⁹ Tarn w w. dz. 109.

¹³⁰ Jeżeli Gardthausen (str. 231) odrzuca tę myśl z powołaniem się na Plutarcha i Cassiusa, to zapomina, że idą oni za urzędową wersją rzymską.

¹³¹ Florus IV 11: *Regina ad pedes Caesaris provoluta temptavit oculos ducis. Frustra quidem, nam pulchritudo infra pudicitiam principis fuit*. Późniejszy od niego Cassius Dion nie wie nic o tej skromności Oktawiana.

¹³² Suet. Aug. 17.

¹³³ Prop. III 11, 53 *Brachia spectavi sacris admorsa colubris* (na niesionym wizerunku królowej).

¹³⁴ A więc w Rzymie, a nie w Aleksandrii za życia Kleopatry, jak często przyjmują, bo nie pozwalają na to względy chronologiczne (Stähelin, P.-W.).

¹³⁵ Tarn X 111.

¹³⁶ Czy Kleopatra chciała się pomścić na Rzymie za upokorzenia jej ojca i jego poprzedników, jak chce Birt str. 163, nie da się zdaniem naszym dowieść.

¹³⁷ Materiał źródłowy zestawił Swetoniusz a ocenił go krytycznie w doskonałej rozprawie Seweryn Hammer (Okt. w roli triumwira, Eos 39, 1938, 61—91 i 191—216). Tenże dał

przegląd i ocenę źródeł starożytnych. Zasłużył się również starannym zebraniem wszystkich, nawet najdrobniejszych, wzmianek o Oktawianie w poezjach Wergilego i Horacego przed r. 30.

¹³⁸ Cic. Epist. XII 23, 2.

¹³⁹ Sueton. Aug. 27.

¹⁴⁰ S. Hammer str. 86 i i.

¹⁴¹ S. Hammer w w. m.

¹⁴² Z najnowszej literatury o Auguście wymienić należy między uczonymi zagranicznymi Tarna, *Cambr. Anc. Hist. vol. X* (zob. wyżej). — U nas pisali o nim: Sew. Hammer (zob. notę 137), Tad. Sinko, *Dwutysiącletcie ces. Augusta, Przegl. współcz. 1937*, Tad. Zieliński, *Cesarstwo rzymskie (Warsz. 1938, rozdziały początkowe)*, Miecz. Popławski, *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta (Lublin 1935, 183—238)* i: *Oktawian August (Lublin 1938)*, Ludw. Piotrowicz, *Cesarz August (Rocznik Akad. 1937)*.

¹⁴³ Propert. III 11, 39.

¹⁴⁴ Poeta, jakby historyk, przedstawia np. powody, przemawiające pod Akcjum za bitwą lądową, nie morską.

¹⁴⁵ Piniński, *Shakespeare I* 427 n.

¹⁴⁶ Por. Wład. Tarnawski we wstępie do sztuki Szekspira w *Bibl. Nar. str. 34 n. i 42—45*.

¹⁴⁷ Zestawił te błędy Sinko, *Hellada i Roma str. 77 nn. i Klasyczny laur Norwida (Przegl. Powsz. 1933)*.

¹⁴⁸ Furtwängler, *Die antiken Gemmen II* 308.

¹⁴⁹ Por. Brehm, *Tierleben, Bd. VII³ (Leipzig 1893) 365 nn.* na podstawie spostrzeżeń przyrodników i podróżników. — Sbordone, *La morte di Cl. nei medici greci (Rivista indogreco-italica 14 (1930) 1—20*. S. zbadał, jakim zmianom ulega tradycja o śmierci Kl. w pismach lekarzy od Augusta aż do epoki bizantyńskiej, stara się oznaczyć naukowe powody tych zmian, wreszcie wyjaśnia powód śmierci w świetle dzisiejszej patologii.

¹⁵⁰ Sbordone str. 3.

¹⁵¹ A. Le Dantec, *Précis de pathologie exotique (Paris 1911, str. 970)*, Marie Phisalix, *Animaux venimeux et venin (Paris 1922, str. 270 i 524)*, A. Calmette, *Les venins des animaux venimeux (Paris 1907)*. Dzieła te cytuję za Sbordone

ne'm. W starożytności zajmował się zwierzętami jadowitymi Philumenos, *Περὶ ἰοβόλων ζῴων* (De venenatis animalibus ed. Max. Wellmann, Lipsiae 1908, w Corpus medicorum graec. X 1).

¹⁵² Epistula anatomico-medica LIX roz. 40. — Sbordone w w. m.

¹⁵³ Paweł Egineta, lekarz VII w. po Chr., cytuje Galena i mówi o ogólnym przekonaniu, że królowa podała wężowi lewą pierś. (Za tym poglądem idą malarze Odrodzenia). Tak przedstawia rzecz już epigram Antologii łacińskiej (I 1 Riese, carm. 274 str. 183 n.

¹⁵⁴ Bevan uważa ją (str. 367) za konwencjonalną, realistyczną figurę królowej egipskiej.

¹⁵⁵ Nie mówią o obu tych rzeźbach Dickins, *Hellenistic sculpture* (Oxford 1920) ani Lawrence, *Later greek sculpture* (London 1927).

¹⁵⁶ Por. Tarn, *CAH. X* 31 n. — Witkowski, *Historiogr. gr. III* 232 n. (Appian). 323 i 539 (Plutarch), 243 (Cassius Dion).

¹⁵⁷ Ma wiadomości z okresu bitwy pod Akcjum od dziadka swego Nikarcha, inne pochodzą pośrednio od lekarza Philotasa, który studiował medycynę za czasów Kleopatry.

¹⁵⁸ Grecka jego kronika zachowała się tylko w przekładach na języki wschodnie (*Notices et extraits* 24, 1 [1883], por. str. 407).

¹⁵⁹ Jak to wykazali: S. Blumenthal, *WSt.* 35, 1913 i 36, 1914, i Ed. Schwartz, *Hermes* 33, 1898, 208.

¹⁶⁰ O pożarze wznieconym przez Rzymian w bitwie mówi Wergili *Aen. VIII* 694 (*stuppea flamma*) i Horacy *carm. I* 37, 12 (*via una sospes navis ab ignibus*).

¹⁶¹ Trafnie odczuł to m. inn. Miecz. Popławski (*Commentat. Verg.* 1930).

¹⁶² Tak też Servius do w. 4. Tenże komentator powiada, że ostatnim, tj. dziesiątym „wielkim rokiem“ świata, po którym nastąpi wiek złoty, będzie Sol.

¹⁶³ Jak chce Tarn.

¹⁶⁴ Jak przypuszcza Norden.

¹⁶⁵ (*Dodatek podczas korekty*). Prof. historii medycyny w Uniwersytecie lwowskim dr Witold Ziembicki, który

od wielu lat zajmował się problemem śmierci Kleopatry, udzielił mi na moją prośbę następujących uwag o gatunku węża, który mógł wywołać śmierć królowej:

„W Egipcie żyły i żyją trzy jadowite gatunki węża, które mogą być groźne dla człowieka:

Pierwszy — to *Cerastes*, *Vipera cerastes*, po arabsku „lefa“, po staroegipsku „fi“ (nazwa używana do oznaczenia litery „f“), Żmija „rogata“ (die Hornvipser), tak nazwana dla „rozków“ umieszczonych na głowie. Dochodzi do $\frac{1}{2}$ m długości, wychodzi z kryjówek tylko nocą, jadowita, ale czy zabójcza dla człowieka, rzecz niepewna.

Drugi gatunek, — to *Echis carinata*, „efa“, Ghariba, Sandrasselotter, długości przeszło $\frac{1}{2}$ m, bardzo jadowita i dla człowieka niebezpieczna. Jad jej wywołuje wybroczyny i krwotoki.

Trzeci wreszcie — to bliski krewniak indyjskiego Okularnika czyli Kobry. Nie posiada on wprawdzie charakterystycznego rysunku na „karku“, mimo tego jednak nazywany jest Okularnikiem egipskim (Aegyptische Brillenschlange). Nazwa naukowa: *Naja haje* Linn., gdy azjatycki zwie się *Naja tripudians*. Jest to wąż bardzo jadowity, dorosłe okazy przekraczają długością okularnika azjatyckiego, dochodząc do $2\frac{1}{2}$ metra. Ten to właśnie gatunek w myśl rozpowszechnionego mniemania był użyty przez Kleopatę i dlatego też dodano mu synonim: Wąż Kleopatry, *Aspis de Cléopâtre*, *Schlange der Kleopatra*“.

(*Dodatek podczas korekty*). Ogólnie przyjmuje się dziś, że Kleopatra zginęła od ukąszenia kobry. Otto Keller (*Die antike Tierwelt*, Leipzig 1913, II 297) sądzi, że królowa raczej otruła się, może jadem kobry, który trzymała w wydrążonej szpilce do włosów, ale tę wersję tradycji odrzuciłem w tekście jako sprzeciwiającą się dobremu świadectwom.

August chełpił się pod koniec życia, że był nienajgorszym komediantem życiowym. W świetle tego wyznania nie może dziwić, że łudził Kleopatę, iż pragnie utrzymać ją przy życiu, gdy w rzeczywistości śmierć jej była dla niego pożądana.

LITERATURA OBCA O KLEOPATRZE

częśćiej cytowana w tej książce.

- Bernoulli J. J., Röm. Ikonographie, Teil I, Stuttgart 1882.
- Bevan E. R., A history of Egypt under the Ptolemaic dynasty, London 1927.
- Birt Theodor, Frauen der Antike, Leipzig b. r. (1932).
- Bouché-Leclercq, Histoire des Lagides, 4 tomy, Paris 1903—1907.
- Gardthausen Victor, Augustus u. seine Zeit, 2 tomy w 4 częściach. (Leipzig II 1, 1891. II 2, 1896).
- Kromayer J. u. Veith, Schlachtenatlas zur antiken Kriegsgeschichte. Röm. Abt., 4 Lief., Blatt 21. 24, Leipzig 1924.
- Poole, Catalogue of the greek coins in the Brit. Mus., The Ptolemies, London 1883.
- Sbordone, La morte di Cleopatra nei medici greci (Rivista indo-greco-italica 14, 1930, 1—20).
- Stähelin, Kleopatra VII (Pauly-Wissowa Realencykl. d. klass. Altertumswiss., Halbband 21, 1921, 750—781 (Stuttgart)).
- Strack Max, Die Dynastie der Ptolemäer, Berlin 1897.
- Svoronos, *Νομίματα τοῦ κράτους τῶν Πτολεμαίων*, 3 tomy (nadto 4-ty z przekładem niem. i dodatkami uczonych niem.; jest też tu historia wszystkich Ptolemeuszów).
- Tarn w Cambridge Ancient History vol. X, 1934.

Niedostępne mi były:

- Augustus. Studi in occasione del millenario di Augusto [praca zbiorowa uczonych włoskich], Roma 1938.
- Macurdy, Hellenistic queens, Baltimore 1932.
- Polskich** uczonych prace zob. nota 142 (Oktawian August).

SPIS ILUSTRACYJ

	str.
1. Świątynia Izydy na wyspie nilowej Philae. (Dolna część pod wodą. Z fotografii)	15
2. Juliusz Cezar (British Museum)	17
3. Plan Aleksandrii (Sieglin)	21
4. Barki nilowe. (Z fotografii)	29
5. Plan bitwy Cezara nad Nilem. (Według Kromayera i Veitha. Röm. Abt. Blatt 21)	35
6. Brzegi Nilu. (Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)	39
7. Brzegi Nilu. (Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)	43
8. Antoniusz. (Watykan)	50
9. Kleopatra. (Moneta ze zbioru bar. Hirscha. Bernoulli, R. Ik. I Münztaf. IV nr 94, powiększona)	51
10. Kleopatra. (Imhoof-Blumer Porträtköpfe tab. VIII 15)	55
11. Brzegi Nilu. (Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)	61
12. Fulwia, żona Antoniusza. (Paryż. Bernoulli RI I Münztaf. IV nr 92)	69
13. Antoniusz i Oktawia. (CAH. Plates IV str. 197 g)	71
14. Brzegi Nilu. (Rysunek Jul. Słowackiego. Muzeum ks. Lubomirskich we Lwowie)	73
15. Izyda (w stroju greckim). (Muzeum w Neapolu)	77
16. Krajobraz egipski. (Z fotografii)	85
17. Oktawian. (Biblioteka watykańska)	89
18. Pola egipskie przed żniwem. (Z fotografii)	101
19. Agryppa. (Głowa marmurowa z Butrinto. CAH. Plates IV str. 155 a)	105
20. Płyta grobowa z Edfu. (Muzeum Narodowe w Warszawie). (Fouilles franco-polon. Edfou I 1937, pl. 14)	109

	str.
21. Plan bitwy pod Akcjum. (Według Kromayera i Veitha, Röm. Abt. Blatt 24)	117
22. Dziewczę koptyckie dzisiejsze. (Z fotografii)	123
23. Ibisy. (Z fotografii)	127
24. Wciąganie rannego Antoniusza. (Szytych z XVIII wieku. Plutarchus Biogr. übs. v. Kaltwasser, IX)	133
25. Portret z mumii z Fajum. (Ze zbioru Grafa; Georg Ebers, D. hellenist. Portr. 1893)	141
26. Dziewczę egipskie dzisiejsze. (Z fotografii)	149
27. Młody fellah dzisiejszy. (Z fotografii)	157
28. Cezarion. (British Mus., Poole Catal. XXX 9)	161
29. Naczynia staroegipskie. (Muzeum Narodowe w Warszawie). (Fouilles franco-polonaises Edfou I 1937, pl. 39)	167
30. Kapłan koptycki dzisiejszy. (Z fotografii)	173
31. Kobra (według Brehma)	189



SPIS ROZDZIAŁÓW

	str.
Przedmowa	5
Rozdział I. Pierwsze lata rządów Kleopatry	13
" II. Kleopatra i Cezar	16
" III. Topografia Aleksandrii	20
" IV. Wojna aleksandryjska	30
" V. Odsiecz przybywa Cezarowi	34
" VI. Kleopatra w Rzymie	38
" VII. Antoniusz w walce z mordercami Cezara	46
" VIII. Osobistości Antoniusza i Kleopatry	49
" IX. Kleopatra w Tarsos	59
" X. Antoniusz w Aleksandrii	63
" XI. Antoniusz a Oktawian	68
" XII. Małżeństwo Antoniusza z Kleopatą	72
" XIII. Zapowiedzi wojny	82
" XIV. Przygotowania do ostatecznej rozprawy	91
" XV. Bitwa pod Akcjum i rzekoma zdrada Kleopatry	111
" XVI. Po pogromie	124
" XVII. Śmierć Antoniusza	131
" XVIII. Ostatnie dni Kleopatry	137
" XIX. Śmierć Kleopatry. Zagadka węża	147
" XX. Oktawian jako triumwir	165
" XXI. Kleopatra w literaturze i sztuce	174

Dodatek.

1. Kobra w świetle nauki staro- i nowożytnej	187
2. Portrety Kleopatry	190
3. Źródła do dziejów Kleopatry i Antoniusza	200
4. Rzekoma zdrada Kleopatry pod Akcjum w literaturze naukowej	204
5. Zagadka czwartej sielanki Wergilego	205

Przypiski 212

Literatura obca o Kleopatrze 225

Spis ilustracyj 226

Spis rozdziałów 228

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000231511



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



II-41758

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000231511